383563
II

Bibl. Jag.
KZ 199

Jaśnie Wielmożnemu Prałatowi

WŁODZIMIERZOWI HRABIEMU CZACKIEMU

W HOŁDZIE SZACUNKU

I USZANOWANIA

TŁUMACZ.

JAŚNIE WIELMOŻNY PRAŁACIE

A

NAJUKOCHAŃSZY SIOSTRZANIE

---

Nie jest tajemnicą dla naszej rodziny, iż od lat prawie niemowlęcych, najukochańszy Siostrzan czuł niepohamowany popęd do stanu duchownego. Zaledwie doszedł wieku młodziana, gdy dla poratowania zdrowia opuścił rodzinne strony; osiadł w Rzymie i zamieszkał w pałacu Odescalchi, u czcigodnej ciotki swej, z Branickich Xiężnej Zofii Odescalchi. Tam, daleko za Alpami, nad brzegami Tybru, poznajomił się z autorem *Irydyona* i *Nieboskiej Komedyi*: znajomość wkrótce zmieniła się w dozgonną przyjaźń. Wiadomo, iż w ostatnich latach życia, Zygmunt Krasiński stał się prawowiernym i gorliwym katolikiem; na niejaki czas przed zgonem, prosił przyjaciela, młodego Włodzimierza Czackiego, aby ten, niewydane dotąd dzieła młodości przepatrzywszy, te, któreby znalazł niezgodnemi z dogmatami Kościoła, zniszczył: wola ś. p. Zygmunta została dopełnioną. W dawnej stolicy Cezarów, najukochańszy Siostrzan oddał się wyłącznie teologicznym naukom; a pożytecznie pracując i kształcąc się umysłowo, nie omiesz-

kał zbliżyć się do znakomitych mężów Watykanu, mianowicie zaznajomił się ze ś. p. Prałatem hrabią de Mérode, z nieodżałowanym Kardynałem Antonelli, z Kardynałem Barnabo, z Prałatem de Falloux i z wielu innymi; przedewszystkiem zaś z Jaśnie Oświeconym Księdzem Prymasem a Kardynałem hrabią Ledóchowskim, naówczas prałatem. Aczkolwiek młody, w krótkim czasie, u nich w wysokiem poważaniu stanął. Przedstawiony Papieżowi, zarówno miłym dowcipem, jak wesołością animuszu wielce się Ojcu Świętemu przypodobał. Jakoż Pius IX przedstawionego ulubił i nader często na pokoje wzywał. Odtąd najukochańszy Siostrzan, wtedy jeszcze laik, ważne usługi Kościołowi oddawać usiłował.

Wypadki roku 1859 : zabór Toskanii, Modeny, Parmy, Sycylii i Neapolu, zarówno jak przegrana pod Castelfidardo, gwałtowne oderwanie od państwa kościelnego Bononii i Ankony, goryczą serce Jego zalały. Powstała burza ze strony Florencyi : Garibaldi, jak On (lecz nie ja, który zawsze byłem zwolennikiem zjednoczenia narodowości włoskiej) jak On, mówię, zwykł go nazywać : ten zapamiętały włoski bandyta, na czele zgrai Czerwonokoszulnych a różnonarodowych opryszków, potajemnie wspierany przez rządy ś. p. króla Wiktora Emmanuela, na Rzym targnąć się odważył i u murów Miasta stanął. Wtedy najukochańszego Siostrzana nic wstrzymać nie zdołało; nie zważając na grożące niebezpieczeństwo w tych chwilach, stanął w obronie Kościoła; a, przywdziawszy suknię kleryka, gotów był zerwać palmę męczeństwa. Ale wtem inny obrót przybierają wypadki : stronnictwo doczesnego papieżkiego panowania wzięło górę u cesarza Napoleona III. Pośpiesznie pod dowództwem jenerała Failly wysłana dywizya wojska francuzkiego, wylądowawszy w Civita-Vecchia, w walnej pod Mentaną bitwie, pobiła na głowę Garibaldego ; a wichrzyciel wraz z niedobitkami swych band szukał schronienia w granicach posiadłości króla, którego On szyderczo nazywał «*Galantuomo*».



Chwilowe niebezpieczeństwo minęło ; a Kościół pomny z jaką odwagą, wigorem i chęcią poświęcenia się, najukochańszy Siostrzan w obronie Jego stanął, we dwa tygodnie, jak niegdyś Focyusza, z kleryka na kapłana Go wyświęcił. Papież zaś, przekonany o rzetelnem przywiązaniu Jego do swej osoby, niebawem *Monsignore con manteletta* a niedługo *Monsignore con mantelone* czyli prałatem i jednocześnie *Cameriere secreto*, tojest, przybocznym swym sekretarzem, mianować Go raczył; aby Jaśnie Wielmożny Prałat już we fioletach doczekał lat, w których kardynałem mianowany być może : ponieważ nie ma wątpliwości, że byleby Opatrzność przy życiu zachowała, purpura Go nie minie. Przy nacisku zaś wypadków, które się dziś ważą, przewidywać należy, że nie z samej narodowości włoskiej papieże obierani będą, a więc...!! Lecz to tajemnica Ducha Świętego. Takiego wywyższenia Jego ponad wszystkie ziemskie potencye pragnie z całej duszy i serca przywiązany chociaż wielce grzeszny wuj Jego.

Zwołane zostało Koncylium; ze wszystkich krańców świata zgromadzili się biskupi. Wtedy jako Cameriere Secreto, z urzędu już JW. Prałat wszedł z nimi w blizkie stosunki i czy to zwolennicy, czy przeciwnicy nieomylności papieskiej, niepospolitym cnotom, głębokiej nauce, bystrości pojęcia i niezrównanemu rozumowi Jego, wydziwić się nie mogli. Chociaż zbyteczna skromność nie pozwala mu tego głosić, jednak wiadomo, że działania Jego wywarły wpływ wielki na uchwały ostatniego Koncylium.

W pośród tego biegu rzeczy, zaszły wypadki r. 1870, Koncylium zawieszone. Upadek cesarza Napoleona III (którego On niegdyś, jak pomnę, nazywał « Piłatem umywającym ręce ») spowodował upadek władzy doczesnej papieskiej. Podczas bombardowania, szturmu i wzięcia Rzymu, wiernym a nieodstępnym przy boku Ojca Świętego najukochańszy Siostrzan pozostał. Mianowany członkiem *Congregationis Indicis*, książki zajmujące się przedmiotami religijno-filozoficznemi pisane w językach słowiańskich, są cenzurze Jego poddane. Tego właśnie rodzaju jest tłumaczenie *Kol-Kore ;* a więc je u stóp Jego składam, przygotowany : czy to pochwałę czy krasomówne strofowanie z największą pokorą przyjąć. Z góry jednak zapowiadam, że tłómacz nie będzie odpowiedzialnym za sposób zapatrywania się autora. Rabin Sołowejczyk Izraelita, a więc jako Izraelita zgodnie ze swem przekonaniem rozumie i wykłada, równie Talmud jak i Ewangelie; jam zaś chrześciański unitaryusz, nie zajmujący się bynajmniej dogmatami, mniemam,



iż wszystko to, co zbliża dzieci a czcicieli jednego i tegoż samego Boga, jest rzeczą dobrą, a zatém godną pochwały.

Nie ślepy traf, ani też pogańskie fatum, lecz Wszechmocny rządzi losami ludzkości : rzeczą jest godną uwagi, iż gdy zbliżają się chwile zmian ważnych, naprzykład w XV wieku, pozwala on na wielkie odkrycia : wynalezienie prochu, druku, busoli ; to spowodowało i dopomogło zniszczeniu feodalności, odkryciu Ameryki i reformie religijnej. W naszym XIX wieku para, elektryczność, dynamit, żegluga parostatkami, koleje żelazne, telegrafy, telefon i tym podobne wynalazki, dążą do zbliżenia różnorodnych ludów i doprowadzają je do jednakowych kształtów politycznych i społecznych. Nie trzeba być prorokiem, ażeby przewidywać, iż gdy w ciągu lub przy końcu XX wieku, zapewne po walkach i wstrząśnieniach, Europa zamieni się w wielką federacyę czyli *Zjednoczone Stany Europejskie*, niepodobna, aby te przemiany nie wywarły wpływu swego i na kwestye religijne, nie co do gruntu rzeczy samych zapewne, gdyż prawdy są wieczne i niezmienne, ale co do kształtów ich i co do zastosowania do przeistoczonego towarzystwa. Widzimy, iż gdy Żydzi wielce się przyczyniają do rozwinięcia przemysłu, handlu, nauk i sztuk pięknych, a przez znakomite osobistości wpływ wywierają w stronnictwach politycznych, i to we wszystkich krajach, jakież stanowisko zajmą w kwestyach religijnych? Wydaje mi się, iż Synagoga, która stała niezachwiana w wierze w jednego a osobistego

Boga, bez żadnych dodatków pogańskich, czy to w duchu, czy to w formach, będzie niezłomną zaporą przeciw rozwojowi panteistycznemu i błędnym marzeniom pozytywizmu ; gdyż panteizm nie co innego jest, tylko politeizm ogołocony ze wszelkiej poezyi ; pozytywizm zaś, jestto formuła hipokrycka materyalnego ateizmu. A więc godna jest zastanowienia dzisiejsza dążność Izraelitów, dla których zarówno jak dla wszystkich odcieni chrześciańskiej wiary i wyznawców koranu, Dziesięcioro Bożego przykazania służy za podstawę prawa moralno-religijnego. Tém zaś więcej obchodzić to powinno każdego Polaka, gdyż, jak mówią, prawie połowa Żydów rozproszonych na kuli ziemskiej osiedliła się w dawnych granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystko to jest przyczyną, iż poświęcam niniejszą pracę Jaśnie Wielmożnemu Prałatowi a najukochańszemu Siostrzanowi, pomnąc zawsze, iż choć dzisiaj jest dla mnie zbyt srogi, niegdyś był nader łaskaw na sługę swego,

**Xawerego Korczak BRANICKIEGO.**

---

# PRZEDMOWA AUTORA

Gdy jeszcze istniała Świątynia w Jerozolimie, obowiązkiem było samego Arcykapłana przygotować wszystkie obrządki na Dzień Przebłagania. Jeden z ważniejszych i najtrudniejszych zasadzał się na ofiarowaniu dwóch garści «ręką przyprawionego kadzenia wonnego» (Lewit. rozd. XVI, w. 12); czynność wcale nie łatwa do spełnienia, a której tajemnicę samo jedno posiadało pokolenie Abtynosa.

Z nadejściem chwili (Talmud Babiloński, rozpr. Joma, f. 18$^{b}$ — 19$^{b}$) starsi z Sędziów prowadzili Arcykapłana ku starszym kapłanom i takiemi go zaklinali słowy: «Przewielebny Arcykapłanie! myśmy pełnomocnikami sądu; Ty, równocześnie pełnomocnikiem sądu i naszym. W imię Boga, który wybrał sobie ten przybytek na siedlisko swej chwały, błagamy Cię, abyś nic nie zmienił w obrządkach, których Cię nauczyliśmy...» I z płaczem rozstawały się obiedwie strony; Arcykapłan płakał, że go mniemano zdolnym popaść w saduceizm (1); pełnomocnicy sądu łzy leli, bo podejrzywali niewinnego...

I ja także, w chwili gdy przystępuję do pracy, ażeby wyjaśnić Nowy Testament, — księgę istniejącą już od tylu wieków i będącą ustawicznie przedmiotem tylu badań naukowych — drżę i utyskuję, podobnie

(1) Ewangeliści ostro zaczepiają i Saduceuszów i Faryzeuszów. Zobacz Mateusz, III, 7, XVI, 1, 6; Marek XII, 18, i t. d. W toku pracy niniejszej wypowiem na stosownem miejscu sąd mój o nauce Saduceuszów. *(Przyp. Autora.)*

jak ten Arcykapłan do Kipuru wchodzący. Wiem bowiem zbyt dobrze, że wpadnę w podejrzenie u obydwóch wyznań. Bracia Izraelici powiedzą: «Cóżto się stało z wiarą tego rabina? Wczoraj jeszcze był naszym, a dziś jakiś nowy duch go ogarnął!» A bracia Chrześcijanie zawołają: «Co za uroszczenie! Żyd chce odsłonić Chrześcijanom tajemnice Nowego Testamentu? Możnaż polegać na tem, co pisze, i należyż się nie powątpiewać o jego szczerości?»

Gdy pomyślę, że spotkać mię mogą podobne zarzuty, uczuwam w duszy głęboki żal i niewypowiedzianą trwogę. A jednakże, Bóg mi świadkiem! że zamiary moje są uczciwe, i tylko prawdy szukam. Dodają mi odwagi te piękne słowa Talmudu (rozpr. Szabat, f. 118b): «Szczęśliwy, mówią nasi mędrcy, kogo podejrzywają choć niewinny.» Ale wyznaję otwarcie, świadcząc się Bogiem, jestem żydem i jako żyd podjąłem się niniejszej pracy, — w celu uczciwym, na chwałę Boga ludu izraelskiego, bo «czas czynić Panie» (Psalm. cxix, w. 126). Wieki już upłynęły, jak rozdwojenie powstało między Hebrejczykami; nieśmiałe i słabe początkowo, coraz to większe zaczęło przybierać rozmiary, jak pożar wzmagający się, aż utworzyły się dwa obozy — żydowski i chrześciański... I nikt nie powstał i nie zawołał na tych braci zwaśnionych: « Izali nie jeden Ojciec wszystkich nas? izali nie jeden Bóg stworzył nas? czemuż tedy gardzi każdy z nas bratem swoim, gwałcąc przymierze ojców naszych?» (Malach. II, 10).

Pytałem braci Chrześcijan, mówiąc im: «Zrodzi-



liście się z wnętrzności Izraela, tej samej jesteście rasy, tego samego pochodzenia co i my, zakon Mojżesza służy za podstawę i waszej wierze... Dlaczegoż obchodzicie się z nami jak z obcymi?» — I odpowiedzieli mi: « Jesteście niezaprzeczenie naszymi braćmi, lecz Talmud nas dzieli. Kto zmienił zakon Mojżesza, zszedł z prostej drogi i zfałszował wiarę waszę, jeżeli nie Talmudyści? Inaczej się ma rzecz z naszemi Ewangieliami: czyste i bez skazy, wolne od wszelkich niedokładności, są prawdą niewzruszoną, drogą pewną, prowadzącą do zbawienia.»

Następnie zapytałem braci Izraelitów: « Czytaliście Nowy Testament, Księgę Nowego Przymierza? — Czytaliśmy, odpowiedzieli mi, i znamy go bardzo dobrze. — I cóż o nim sądzicie? — Zawiera wiele rzeczy wyśmienitych, zgodnych co do słowa z nauką Mojżesza, Proroków, a nawet i Talmudu, tem potrójnem dziedzictwem, któreśmy po ojcach naszych objęli. Jednakże Nowy Testament, uważany jako całość, jest pełen dziwactw i tajemnic, dla tego też zostanie literą martwą, księgą zapieczętowaną. Naprożnośmy szukali do niej klucza, naprożno zasięgali rady tłumaczów Nowego Testamentu: «macają jako zwykł macać ślepy w ciemnościach» (Deut. XXVIII, 29), idą drogami bez wyjścia i dowolnie obranemi, stwarzają objaśnienia i dziwaczne prawidła, o jakich nigdy autorowie Nowego Testamentu ani pomyśleli. W obec takiego stanu rzeczy odwróciliśmy się z pogardą i od Nowego Testamentu i od jego tłumaczów...»

Wtaki to sposób powstała niezgoda w społeczeństwie

religijnem, i po dziś dzień jeszcze rozdział ten między Żydami a Chrześcijanami coraz to większym i więcej cierpkim się staje, jakoby pożar, który, jeżeli go się nie przytłumia, nowej nabiera siły. «Gdy grobla uszkodzona, są słowa naszych doktorów (Rozp. Synhedr., f. 7a), rzeka wszystko zalewa.» — Najgłówniejszą przyczyną, powtarzam, są błędne objaśnienia komentatorów Ewangelij. Oni to zrobili wyłom już w pierwszych wiekach, oni to na fałszywą drogę wprowadzili wszystkich, co ich słowom uwierzyli. Czy długo jeszcze potrwa ta waśń umysłów, ten kąkol serc? Podajmy sobie ręce po przyjacielsku, szukajmy wspólnie drogi, którąbyśmy mogli postępować, a znikną niesnaski, to nieszczęsne źródło niezgody naszej. Powiedziałem tedy sobie: «Będzie to uczynkiem miłym Bogu i ludziom, jeżeli wykażę prawdziwą myśl słów Ewangelij. Bo ujrzą wszyscy jak na dłoni, że nie są w sprzeczności z naszemi żydowskiemi podaniami i artykułami wiary, że wszystkie cztery Ewangelie zgodne są, często co do słowa, z nauką naszych doktorów. Wtedy wszyscy razem, ręka w rękę z braćmi Chrześcianami, tą samą pójdziemy drogą, i na jednych i na drugich wypełnią się słowa Proroka Micheasza (IV, 2): «I pospieszą się narodowie mnodzy, a mówić będą: Pójdźcie, wstąpmy na górę Pańską i do domu Jakóbowego: a nauczy was o drogach swoich, i będziemy chodzić ścieżkami Jego: bo z Syonu wynijdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem!» — Amen.

---



Bracia Chrześcianie! Od wieków macie uprzedzenie do mych współwyznawców, a przedewszystkiem do Talmudu, którego nienawidzicie, a który w wielkiem jest u nas poszanowaniu. Niestety! powiem wam szczerze, nie znacie go, chociaż nim gardzicie; sądzicie, jak ślepy o kolorach. Nie was samych zresztą; bracia moi, obwiniam o nieświadomość i pogardę; są to « liszki małe, które psują winnicę Pana » (Pieśń, n. P. II, 15), czyli ci zwodziciele nadęci pychą i nienawiścią, co zasłaniają wam oczy grubą chustą przesądu, wlewają truciznę do serc waszych i sieją niezgodę między braćmi — dla marnych kilku groszy!

Mój cel jest zupełnie odmienny, a dzieło moje wymierzone przeciwko ludziom kosztem prawdy zysku szukającym. I w rzeczy samej, będąc daleko od ojczyzny, nieszczęśliwy i osamotniony, nie spodziewam się hojnej nagrody za me trudy; nadaremnie prawdopodobnie poświęcam czas i zdrowie. Jeżeli Eklezyastes (IX, 16) powiedział: « Mądrość ubogiego wzgardzona jest, » cóż się stanie z moją nauką tak nieznaczną, i jakiż mieć może skutek? — Lecz mniejsza o to! cel mój jest wielki, i śmiało przystępuję do dzieła. Chciałbym pogodzić braci Żydów z braćmi Chrześcianami: « zadaniem Eliasza jest », jak mówi Talmud (Rozp. Edujot, VIII, 7), « zbliżenie a nie rozdwajanie serc.» Nie w ludziach, ale w Bogu pokładam zaufanie, że da mym słowom siłę przekonywającą, że przenikną do serc, jak z serca popłynęły. Jeżeli uśmierzą walkę, przytłumią niezgodę—dosyć mi będzie nagrody.

Wykażę, że Nowy Testament w zupełnej zostaje

z Talmudem zgodności, nie tylko pod względem ustnego podania i zakonu Mojżeszowego, ale także i pod względem zdań, nauki, ustaw i przepisów czysto rabińskich ; że Nowy Testament różni się od Talmudu tylko w kilku miejscach, będących nadto przedmiotem sporów. Poznamy je w toku dzieła. Poprzednio uważam za rzecz niezbędną wyłożyć zasady wiary izraelskiej, rozwinąć je, zbadać jedne po drugiej i wykazać, że nauka Nowego Testamentu nie sprzeciwia im się w niczem.

Zasady wiary naszej streścić można podług Majmonida w 13 Artykułach, które w następującej zostały spisane formie, a które każdy prawowierny Żyd codziennie odmawia.

Artykuł I.

« Wierzę niezachwianie, że Bóg — niechaj będzie « pochwalone imię Jego ! — jest stwórcą i opieku- « nem wszelkiego stworzenia; że On sam wszystko « stworzył, stwarza i stwarzać będzie. »

Artykuł II.

« Wierzę niezachwianie, że Bóg — niechaj będzie « pochwalone imię Jego — jest jeden i jedyny czyli « jednością niezrównaną ; że On sam jest naszym « Bogiem, co był, jest i będzie. »

Artykuł III.

« Wierzę niezachwianie, że Bóg — niechaj będzie « pochwalone imię Jego ! nie jest materyą, nic w so- « bie nie zawiera materyalnego i pod żadną postacią « nie może być wyobrażony. »



Artykuł IV.

« Wierzę niezachwianie, że Bóg — niechaj będzie « pochwalone imię Jego ! — jest równocześnie « pierw- « szy i ostateczny. »

Artykuł V.

« Wierzę niezachwianie, że Bóg — niechaj będzie « pochwalone imię Jego ! — jest jedyną Istotą, do « której się modlić należy, i że innej istocie czci Bo- « skiej oddawać nie wolno. »

Artykuł VI.

« Wierzę niezachwianie, że wszystkie słowa pro- « roków naszych są prawdziwe. »

Artykuł VII.

« Wierzę niezachwianie, że nauczyciel nasz Moj- « żesz, — błogosławionej pamięci, — był prorokiem « prawdy a nawet największym z proroków, przed « nim i po nim żyjących. » (1)

Artykuł VIII.

« Wierzę niezachwianie, że cała nauka, tak jak ją « posiadamy, jest tą samą, którą Bóg podał nauczy- « cielowi naszemu Mojżeszowi, błogosławionej pa- « mięci. »

---

(1) Zachowaliśmy tu umyślnie dwójznaczność textu, który dwojako rozumieć można, albo: *ci którzy nastąpili* po Mojżeszu, lub też: *ci którzy kiedykolwiek mogą po nim nastąpić* aż do końca wieków, zatém nie wyłączając i Messyasza. Niższość wszakże tego ostatniego względem Mojżesza nie jest stanowczo stwierdzoną. — Patrz : *Albo, Sepher Ikkarim* III, 19 i poniżej rozdz: VII. — (*Przyp. Autora.*)

Artykuł IX.

« Wierzę niezachwianie, że prawo to nigdy nie « zostanie zmienione, a Stwórca — niechaj będzie po- « chwalone imię Jego ! — nigdy innego nie da. »

Artykuł X.

« Wierzę niezachwianie, że Stwórca — niechaj bę- « dzie pochwalone imię Jego ! — zna wszystkie uczynki « i myśli, tak jak jest powiedziane : « Uformował « każde z osobna serca ich ; rozumie wszystkie ich « sprawy. » (Psalm xxxiii, 15).

Artykuł XI.

« Wierzę niezachwianie, — że Stwórca, niechaj będzie pochwalone imię Jego! — nagradza tych którzy « wypełniają Jego przykazania, a karze tych, którzy « je przestępują. »

Artykuł XII.

« Wierzę niezachwianie w przyjście Messyasza, a « jakkolwiekby je opóźniał, oczekuję go codziennie. »

Artykuł XIII.

« Wierzę niezachwianie że zmartwychwstaną « umarli, co nastąpi wtedy, gdy się podoba Stwórcy, — « niechaj będzie pochwalone imię Jego i wysławione « wspomnienie Jego na zawsze i po wszystkie « wieki ! »

---



Takie to są zasady religijne, przez Bóżnicę wyznawane ; zasady oparte na trzynastu artykułach wyżej przytoczonych, tak jak zostały rozwinięte przez Majmonida w komentarzu nad Misznahem. Przejdziemy je jednę po drugiej, tak jak zostały wyłożone przez tego znakomitego doktora ; zasięgniemy następnie o każdym z tych dogmatów zdania i Nowego Testamentu i Talmudu, a przekonamy się, że zupełna panuje zgodność pomiędzy obydwoma zbiorami.

---

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

### ISTNIENIE BOGA; OPATRZNOŚĆ.

« Wierzymy w istnienie Boga, — czyli istoty do-
« skonałej, będącej najpierwszą zasadą istnienia i za-
« chowania wszystkich istot. Niepodobna jest przy-
« puścić nieistnienie Boga, bo pociągnęłoby ono za
« sobą nieistnienie wszystkich istot ; przeciwnie, nie-
« istnienie tychże nie zagrażałoby istnieniu Boga i
« nie robiło mu ujmy ; a zatem Bóg jest niezależny
« od żadnej istoty, podczas gdy wszystkie stworzenia
« — duchy czyste czyli aniołowie, wszystkie ciała nie-
« bieskie, świat podksiężycowy — zależą z natury
« swej od niego.

« Tego pierwszego artykułu uczą nas początkowe
« słowa Dekalogu (Exod. XX, 2, i Deut. V, 6) : Jam
jest Bóg Twój. »

Opatrzność Boska jest głównym przedmiotem pierwszego dogmatu. A czegoż naucza Talmud o Opatrzności ? Rozmaite w nim znajdujemy uwagi, które w toku niniejszej pracy wyłożymy. Tymczasowo przytoczymy tylko jednę :

Czytamy w rozprawie *Baba batra* (fol. 17a) :

« Gdy Job powątpiewał o istnieniu Opatrzności, bluźnił przez *searah*, i przez *searah* został od Boga zawstydzony. W rzeczy samej Job powiedział (IX, 17) :

« W wichrze (*searah*) bowiem zetrze mię, i rozmnoży rany moje bez przyczyny », czyli innemi słowy : Wicher jakiś przeszedł przez umysł Boga, i obszedł się z Jobem jak z wrogiem. Lecz « odpowiedział Pan Jobowi z wichru » (XXXVIII, 1), to jest przez dowód *włosu* w następującej formie : « Posiałem na skórze ludzkiej niezliczoną moc włosów ; każdy z nich ma osobny korzeń, bo ten sam nie może zasilać dwóch włosów bez nadwerężenia działania organów w ciele ; ja więc, co umiem odróżnić jeden włos od drugiego, umiałżebym pomięszać dowód *Ijoba* z *Ojebem*, — Joba z wrogiem ! »



Słowa te nie przypominają Nowego Testamentu o tym samym przedmiocie Opatrzności ? « Ależ i włosy głowy naszej wszystkie są zliczone » (Mat. X, 30), mówi Jesus do apostołów, gdy ich wysyła, ażeby opowiadali Ewangelią po całym świecie, chcąc ich słowy temi utwierdzić w wierze, że Opatrzność czuwa nad wszystkimi.

Widzimy zatem, że Nowy Testament nie tylko tę samę wyraża myśl, ale i tej samej używa przenośni, co i Talmud.

---

## ROZDZIAŁ II

### JEDNOŚĆ BOGA.

« Wierzymy w jedność Boga : to jest, że ta sama
« Istota, przyczyna wszech świata, jest jednością, jaką
« nie jest ani rodzaj, ani gatunek, ani człowiek, bę-
« dący z natury swej czemsiś złożonem, ani ciało
« proste, które pomimo tej nazwy jest do nieskoń-

« czoności podzielne; Bóg jest jednością absolutną « i niezrównaną.

« Tego drugiego artykułu uczą nas słowa Mojże- « sza (Deut. VI, 4): « Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, « Pan jeden jest. »

Cóż mówi Talmud o jedności Boga (Rozpr. Peraszym, f. 56a)? «Gdy Jakób zgromadził synów w chwili swej śmierci i chciał im przepowiedzieć przyszłe ich losy, uczuł nasamprzód, że go opuszczało natchnienie Boże. « Znajdzież się, zawołał, pomiędzy mem potomstwem człowiek wyrodny, jak w potomstwie dziada mego Abrahama, Izmael, a w potomstwie ojca mego Izaaka, Ezaw? » I odpowiedzieli mu synowie: Słuchaj Izraelu! Przedwieczny jest naszym Bogiem, Przedwieczny jest jeden, »—to znaczy: jak w twojem, tak i w naszem sercu jest jedność. Wtedy Jakób zakończył: « Chwała Jego panowaniu na wieki! »

Jakżeż się wyraża Nowy Testament o tym samym dogmacie? Podług opowiadania Ś. Marka (XII, 28, 29) « przystąpił jeden z doktorów i spytał go (Jesusa), które jest przedniejsze ze wszystkich przykazań? A Jezus mu odpowiedział: Iż przedniejsze ze wszystkich przykazań: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg twój, Bóg jeden jest. »—Św. Mateusz zaś pisze (XIX, 16, 17): « A oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu (Jezusowi): Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić? i t. d., który mu rzekł: Co mię pytasz o dobrym? Jeden ci jest dobry Bóg... » Na innem zaś miejscu czytamy (XXIII, 9): « I ojca nie róbcie sobie na ziemi: albowiem jeden jest ojciec wasz który jest w niebiesiech. »



—Św. Paweł pisze w liście do Rzymian (III, 30): « Ponieważ jeden jest Bóg... » —Ten sam w liście do Koryntyan (I Korynt. VIII, 4) tak się wyraża: « Wiemy, iż bałwan nic nie jest na świecie, a iż żaden Bóg nie jest, jedno jeden. » — W liście jego do Efezów (IV, 6) znajdujemy te wyrazy: « Jeden Bóg i ojciec jeden wszystkich, który jest nadewszystkie, i po wszystkim, i we wszystkich was. » — W Apokalipsie czytamy (XI, 17): « Dziękujemy Tobie Panie Baże wszechmogący, któryś jest, któryś był i który masz przyjść... » Na innem miejscu zaś: « I słyszałem anioła wód mówiącego: Sprawiedliwyś jest Panie, któryś jest, i któryś był... »

A zatem i tu jeszcze zgodni są ze sobą doktorowie Talmudu i Nowego Testamentu.

W jaki sposób z tego tak wielkiego i prostego dogmatu o jedności Boga powstał dogmat o Trójcy Świętej, wyznawany przez wszystkich chrześcian, — wykażemy, gdy będzie miejsce i pora po temu. Przytoczmy tymczasowo dwa ustępy z Talmudu, zasługujące ze wszech miar na uwagę; wchodzą one najzupełniej w zakres naszego przedmiotu.

Pierwszy z nich brzmi, jak następuje: « Pewnego razu Cesarz odezwał się do R. Jozuego ben Szananyja: « Chciałbym oglądać waszego Boga.—Nie jesteś w stanie oglądać go, odpowiedział doktor. — Mniejsza o to, wskaż mi go w jakikolwiek sposób.— Zgadzam się. » Działo się to właśnie podczas przesilenia dnia z nocą. Rabin wstawił cesarza pod słońce i rzekł mu: « Patrz!— Alezto niemożebne. —Jakże.

tedy chcesz oglądać Boga samego, jeżeli nie możesz znieść widoku słońca, które jest sługą Boga naszego. »

Nie należy pojmować tego podania w znaczeniu dosłownem. Jakżeż bowiem przypuścić, żeby cesarz chciał oglądać Boga, który sam o sobie powiedział (Exod. XXXIII, 20) : « Nie ujrzy mię bowiem człowiek, » Boga, o którym jeden z mędrców starożytności wyrzekł : « Gdybym znał Boga, byłbym Bogiem?» Podług mego zdania Rzymianin wymagał od uczonego Izraelity, żeby mu tenże wyjaśnił naturę Boga, to jest, czy jest jeden i niepodzielny, jak uczy religia żydowska, czy też złożony, jak twierdzą inne wyznania.

Myśl tej rozmowy może tylko znaczyć : « Obeznaj mię z istotą Boga, którego czcicie. — Dusza ludzka, dopóki jest uwięziona w ciele śmiertelnem, jest za słaba, ażeby sobie zdać z tego sprawę. — Mniejsza o to, daj mi przynajmniej wyobrażenie w przybliżeniu. — Zgadzam się; patrz w słońce : jestże ciałem prostem czy złożonem? — Nie umiem na to odpowiedzić. — A zatem nie jesteś w stanie sądzić o naturze słońca choć je masz przed oczyma, choć je wyraźnie widzisz : jakiemże prawem chcesz poznać Boga, który przechodzi obręb władzy zmysłom zakreślony? »

Drugi ustęp z Talmudu (Baba batra, f. 166) brzmi : « R. Simeon ben Ioszaj opowiada : Patryarcha Abraham nosił na szyi kamień drogi, mający własność uzdrawiania chorych co nań spojrzeli. Po śmierci Abrahama zawiesił Pan Bóg kamień ten na tarczy słonecznej. — Podanie to ma widocznie znaczenie



przenośne następujące : Abraham był pierwszy, co nauczył ludzi dogmatu o jedności Boga ; pierwszy, co jak mówi Biblia (Gen. XXI, 33) » wzywał imienia Pana Boga wiecznego. » Ten wzniosły dogmat, Abrahamowi powierzony, nie jest czem innem, jak owym alegorycznym kamieniem drogim. Ci co byli zarażeni duchem czaru, — których umysł chory został zwichnięty nauką pogan i politeistów, — zaledwie rzucili okiem na kamień, zaledwie usłyszeli naukę o jednym Bogu, bywali natychmiast uleczeni ze swych błędów, bo Abraham wykazywał im niedorzeczność bałwochwalstwa, przeciwstawiając je celom Boga i dogmatowi o jedności tegoż. Po śmierci Patryarchy nikogo już nie było, coby tak wymownie umiał uczyć narody tej świętej nauki. Wtedy Bóg zawiesił kamień na tarczy słonecznej, czyli inaczej powiedziawszy : jeżeli chcecie poznać istotę Boga, przypatrujcie się dziełom jego, z których słońce jest najświetniejszym wzorem.

Badajcie więc słońce, zastanawiajcie się nad tem, czy ta tarcza majestatyczna, co znajduje się na firmamencie niebieskim, jest ciałem prostem czy złożonem — z pierwiastków różnorodnych ; następnie po rozstrzygnięciu tego punktu, przejdźcie do innych więcej oderwanych, a w końcu rozwiążcie i najtrudniejsze zadania, dotyczące się natury istnienia. Jednakże łudzilibyśmy siebie samych, mniemając, że można poznać Boga, jakim jest w rzeczywistości, dostrzedz intuicyjnie jego istoty.

Człowiek, co się składa z ciała i duszy, jest za ułomny, aby pojąć istotę. I nie tylko wszystkie jego usi-

łowania w tym kierunku podejmowane do niczego by nie doprowadziły, ale dopuściłby się zuchwalstwa niebezpiecznego i zgubnego; szkopuł ten jest nam przez Pismo Św. przepowiedziany, gdy Bóg mówi do Mojżesza (Exodus, XIX, 21, 22. — Porówn. sąd autora z sądem zbłąkanych I, 5) : « Zstąp a oświadcz ludowi : by snadź niechciał przestąpić granic, chcąc widzieć Pana, i nie zginęło z nich wielkie mnóstwo. Kapłani też, którzy przystępują do Pana, niech się poświęcą, ażeby ich nie pobił. » To znaczy że nie tylko lud prosty, ale nawet i kapłani najoświeceńsi i najświętobliwsi powinni się strzedz zgłębiać naturę Boską, bo nie mogliby wyobrazić sobie inaczej tej istoty jak w formie materyalnej, nadaliby Bogu ciało i własności ludzkie, rzuciliby się w przepaść straszną bałwochwalstwa i zamiast dojść do celu, staliby się niechybnie ofiarami swej nieroztropności.

---

## ROZDZIAŁ III

### DUCHOWOŚĆ BOGA.

« Bóg jest duchem. Innemi słowy, wierzymy, że to « Istota jedyna, o której była mowa, nie jest ani cia- « łem, ani siłą w materyi spoczywającą (to jest dusza, « która nie tylko została stworzona i obdarzona ro- « zumem, ale ograniczona przez ciało, które ją więzi « i w pewnej wierze robi uczestniczką swych niedo-



« skonałości), i że nie podlega ani z natury swej ani « przypadkowo, żadnej z własności, przynależnych « ciałom, jak ruch i spoczynek. I w tym też duchu « doktorowie nasi oświadczyli (Talmud. Chaghigah « str. 15a.) : « Bóg nie podlega... ani składowi ani « rozkładowi... » A prorok nam powiedział (Iza- « jasz, XL, 25) : « A do kogo przypodobaliście mnie i « zrównali, mówi święty? » Otoż, gdyby Bóg był « materyą, byłby podobny do wszystkich ciał. — Co « się tyczy miejsc z Pisma Św., gdzie przypisane są « Bogu własności ciał jak chodzenie, stanie, siedzenie, « mówienie i wiele innych, należy je rozumieć w zna- « czeniu przenośnem, bo « Biblia, jak mówią nasi « doktorowie (Baba Metsja, 31 b.; Synhedr. 64b, i na « różnych miejcach), wyraża się językiem ludzkim. » « Punkt ten zresztą był już wielokrotnie roztrząsany. »

« Ten trzeci artykuł zawarty jest w następujących « słowach Mojżesza (Deuter. IV, 13, porówn. w 12) : « Aleście kształtu zgoła nie widzieli » ; to znaczy, nie « widzieliście Boga (podczas nadawania Dziesięciorga « Bożego Przykazania) pod żadną postacią. »

W Talmudzie czytamy (Rozprawa Berakot, 17 a) : « Całkiem inne od życia teraźniejszego, życie przyszłe « nie zna ani jedzenia, ani picia, ani namiętności, ani « pożądliwości cielesnych; lecz błogosławieni zasia- « dają w niebie przybrani w swe wieńce i rozkoszują « się widokiem doskonałości boskich. »

Wystawiając nam sprawiedliwych zasiadających na tronie, Talmud ma na myśli spokój niezachwiany, którego zażywają; bo sam nas naucza na innem miej-

scu (Chaghig. 15a) że « w niebie nie może być mowy ani o siedzeniu, ani o staniu. » A *wieńce*, które ich zdobią, nie są czem innem jak szczęśliwością, uczuciem błogiem, którego doznają « na widok doskonałości boskich », szczęśliwością przypadającą na każdego w stosunku do zasług położonych, tak że każdy ogląda istotę Boga w miarę, jak się do niej zbliżył na tym świecie przez bogobojne rozmyślanie, pobożność i cnotę. Ażeby dać wyobrażenie o doskonałości tego szczęścia, żadna przenośnia nie może być odpowiedniejszą nad wieniec, wieniec królewski, który jest uosobieniem wszelkich wielkości i pomyślności ludzkich, albo przynajmniej szczytem dążeń ludu prostego. Ale tu, jak wynika widocznie z całego ustępu, wyrażenie jest w przenośnem znaczeniu i odnosi się do szczęśliwości czysto duchowej; mniej więcej jak w wyrażeniu (Izajasz, XXXV, 10; LI, 11. — Porównaj Majmonides Miszne Torah, hilkh. Teszub. VIII, 2) : « A wesele wieczne na głowach ich », czego nie można dosłownie pojmować. Zważcie nadto trafność wyrażenia Talmudowego : «Przybrani w swe wieńce, » I rzeczywiście wieńce te są ich własnością, ponieważ są jedynie summą i rezultatem uczynków na tym świecie, w miarę których obdarzeni bywają poczuciem, mniej albo więcej zachwycającem, wspaniałości boskiej. Z tego wynika, że w myśli Talmudu wspaniałość, stanowiąca istotę Boga, jest w wysokim stopniu duchowej natury.

A oto co powiada Ewangelia (Ewang. Jana IV, 20 do 24.) : Gdy Samarytanka, spotkawszy Jezusa,



uczyniła mu zarzut : Ojcowie nasi chwalili na tej górze, a wy powiadacie, że w Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba chwalić; » rzekł do niej Jezus w toku rozmowy : « Duch jest Bóg... » Podobnie czytamy w Dziejach Apostolskich (Rozdz. XVII, V,29) : « Będąc tedy rodzajem Bożym, nie mamy rozumieć, aby złotu, albo srebru, albo kamieniowi, rycinie rzemiosła i wymysłu człowieczego, bóstwo miało być podobne. » To znaczy : Co człowiek może poznać zmysłami lub rozumem, nie może być Bogiem, bo człowiek może poznać tylko rzeczy materyalne, podczas gdy Bóg jest duchem.

W pierwszej chwili odpowiedź Chrystusa, dana Samarytance, może wydawać się dziwaczną ; Bóg jest *duchem* ! Ale duch, którego my znamy, duch człowieczy, jest rzeczą stworzoną ; Bóg, przeciwnie, jest z natury swej twórczy ! W tej też myśli Paweł święty odzywa zię do Rzymian (Rozdz. I, w. 25 ) : « Prawdę Bożą odmienili w kłamstwo : i chwalili i służyli stworzeniu raczej niż stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki. »

Ja zaś tak sobie obpowiedź Jezusa tłumaczę : Podług Majmonida (Przewodnik, część I, rozdz. 26, 46 i t. d.) prorocy, chcąc ludzi utwierdzić w wierze w Boga i zważając, że lud prosty tylko to pojmuje, co się da przedstawić w sposób zmysłowy, zeszli do potrzeb ludu i sami Bóstwo z wszystkiemi własnościami materyalnemi przedstawiali, z zastrzeżeniem, że kiedyś, jak wszyscy będą przejęci tą prawdą, pojęcie to zostanie sprostowane. Z tego też powodu przypisu-

ją Bogu rękę, oczy i t. d., chociaż bardzo dobrze wiedzą, że Bóg nie ma ani oczu ani rąk. Lepiej zresztą dać nam wyobrażenie, choćby i niedokładne i niedostateczne, niż nas pozostawić w zupełnej nieświadomości Boga; i z dwojga złego wybrali mniejsze. I w tem jeszcze przebija się myśl słów talmudowych wyżej przytoczonych (Baba Metsja, 31 B; Synhedr. 64 B, i na innych miejscach): « Biblia wyraża się językiem ludzkim, « to znaczy, że odzywając się do ludzi, ażeby ich nauczyć ważnych prawd, uznała potrzebę przyjąć ich język, jakkolwiek tenże błędny i niedokładny.

To ułatwi nam zrozumienie znakomitego i trudnego ustępu z exodu. Czytamy tamże ( Rozdz. III, w. 13 do 15 ): « Rzekł Mojżesz do Boga: Oto ja pójdę do synów Izraelowych, i rzeknę im: Bóg ojców waszych posłał mię do was. Jeśli mi rzekną: « Które jest imię jego? cóż im powiem? — I rzekł Bóg do Mojżesza: Jam jest, którym jest... I rzekł zasię Bóg do Mojżesza: To powiesz synom Izraelowym: Pan Bóg ojców waszych, Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków i Bóg Jakóbów posłał mię do was. To jest imię moje na wieki, i to pamiętne moje na rodzaj i rodzaj, »

Otóż nasuwa się pytanie: 1° Co znaczy pytanie Mojżesza? Czy nie znał imienia Przedwiecznego, który przemawiał do niego jako Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba? 2° Co znaczy odpowiedź Boga? Zaczyna ją słowy: « Jam jest, którym jest » odpowiedź dwuznaczna, która zdaje się zabraniać oznajmienia imienia świętego; i natychmiast po wypowiedzeniu tych słów zaleca mu, żeby mu to imię wyjawił!



Mojem zdaniem tak rzecz rozumieć należy:

Pytanie Mojżesza znaczy: « Jakie imię mamże powiedzieć Izraelitom, imię dosyć charakterystyczne, żeby im dać poznać Boga i uchronić równocześnie od pojęć materyalnych o Bogu? Na co Bóg odpowiada: « Jam jest, którym jest; » to znaczy, początkowo nie wymienisz żadnego imienia; następnie skoro poznają istnienie tej Istoty tajemniczej i wszechmocnej, co się ich losem zajmuje, nazwiesz mię Przedwiecznym. I ten wyraz nawet nie jest mojem imieniem, — nie ma na mnie nazwy w języku ludzkim, który ma nazwiska na substancye materyalne, —lecz ma im przypomnieć, że jest Istota, co wszystko stworzyła, Istota, która była, jest i będzie na wieki, której człowiek nie może poznać, a więc i nazwać.

To posłuży nam za klucz, mimochodem powiedziawszy, do pewnego ustępu z Talmudu, odnoszącego się do tekstu, który nas zajmuje. Nad słowami: « Takie jest imię moje po wszystkie wieki, » Talmud taką robi uwagę: « Imię Boskie pisze się inaczej niż się wymawia, bo pisze się Jehowah, a ma się wymawiać Adonaii. » Cóż ta znaczy? Gdybyśmy ga nazwali Jehowah, — a jestto wyraz wyglądający na pozór jak imię własne — wynikałoby z tego, że go znamy, żeśmy dostrzegli istoty Boga, co nie ma i nie może mieć miejsca; podczas gdy wymawiając Adonaii (Panie Mój), — wyraz ten jest w gruncie rzeczy przymiotnikiem wziętym z języka potocznego, —oświadczamy jedynie, że uznajemy jego wszechwładzę nieograniczoną.

Z łatwością teraz zrozumiemy odpowiedź Jezusa,

wyżej przytoczoną; « Duch jest Bóg. » Rozwinięcie jej jest następujące: Żaden człowiek na kuli ziemskiej dla tego właśnie, że się składa z ciała i duszy, nie może poznać istoty Boga, a zatem dać mu i nazwy; ale jeżeli nie możemy poznać Boga wprost, możemy go poznać przynajmniej z dzieł. Przejęty temi prawdami, chcąc oznajmić Samarytance, że Bóg istnieje, ale jest duchowej natury, a zatem niedościgły dla wzroku, i że człowiek może wznieść się do poznania go, wpatrując się w dzieła Boskie, Chrystus wybrał ze wszystkich najszlachetniejsze, najwięcej tajemnicze i najbliższe nas, t. j. ducha, duszę ludzką; a słowy: « Duch jest Bóg. » wykazuje jej, w jaki sposób natura jej własnego ducha objawi jej istnienie i naturę Boga. « Masz umysł? — Mam. — Możesz go dostrzedz? — Nie. — Czy jest substancyą materyalną? — O nie, Panie. — W takim razie, moja córko! umysł ten został stworzony, ma więc stwórcę, a stwórca ten nie może być natury mniej czystej. Zatem, jest Bóg duchowej natury, a ty nie możesz go dostrzedz. Te trzy punkta znać je sobie powinien każdy człowiek prawowierny; wyryj je sobie w głębi serca. »

---

## ROZDZIAŁ IV

### BÓG JEST WIECZNY.

« Dogmat ten opiera się na wierze, że Istota jedyna, o której była mowa, poprzedziła każdą rzecz. (Z jed-



nej strony wynika z tego — przez dedukcyę — że jest późniejszym od wszech rzeczy, czyli wieczny (wyrazu tego nie posiada język arabski), z drugiej strony niweczy to systemat o wieczności materyi. (Zob. Przewodnik I. 57 i t. d.) w sposób bezwzględny i z wyłączeniem wszelkiej innej istoty. Dowody biblijne na poparcie tej wiary są liczne i znajdują się w streszczeniu w następujących słowach Mojżesza (Deuter. XXXIII, 27): « Mieszkaniem twojem Bóg wieczny. »

---

Do tego ostatniego przytoczenia z Majmonida, można dodać wiersz (Izajasz XLIV, 6; porówn. rozdz. XLVIII, 12, i t. d.), do którego się odnosi formuła bóżnicza tego samego dogmatu: « Jam sam, jam pierwszy, jam ostateczny. » W podobnym jest duchu to, co czytamy w Talmudzie (Szabat, 55a; Joma, 69*b*; Synhedryn, 64*a*): « Bogu służy za podpis *Emeth*? (prawda). » Nad czem Midrasz rabba robi uwagę: « Dlaczego *Emeth*? Bo wyraz ten hebrajski składa się z trzech głosek, *alef*, początkowej głoski; *mem*, środkowej; *taw*, końcowej; a to znaczy, że Bóg jest pierwszym i ostatecznym, początkiem i końcem, i że poza nim nie ma Boga. »

Na pierwszy rzut oka mało jest związku namacalnego pomiędzy pojęciem prawdy (emeth) i pojęciem wieczności; ale da on się uchwycić za pomocą tego, co powiem. Czytamy w Jeremiaszu (Roz. X, w. 10):

« Pan Bóg prawdziwy jest : On Bóg żyjący, i Król wieczny. » A Majmonid (Misz. Torah, 1sza część, I, 4.) objaśnia : « Bóg sam jest prawdziwy, i niema żadnej prawdy podobnej do niego, żadna istota nie jest w równym stopniu rzeczywistą, jak on. » W rzeczywistości, wyraz « Elohim » oznacza potęgę, którą Bóg rozporządza. Wprawdzie i bogowie pogan nazywają się także Elohim, tak np. czytamy między innemi rzeczami (Micheasz, IV, 5) : « (Bo) wszystkie narody chodzić będą każdy w imię boga swego. » Ci bogowie, w rzeczy samej, są potęgami, bo nie są czem innem jak siłami natury, fałszywie w bóstwo zamienionemi ; ale te potęgi, pozbawione samowiedzy, są narzędziami Wszechwładzy rozumnej, którą jest Bóg. I tak, gdy ludzie wiedzieli, że słońce na pozór nie ulegając zniszczeniu, oświeca, ogrzewa ziemię, ożywia i rozwesela wszystko co się na niej znajduje, zaczęli mu cześć Boską oddawać ; ale nie zrozumieli że to jest siła ślepa, że jej władza jest pożyczona, że spełnia tylko swe zadanie naturalne, a że jest Rozum wyższy, Potęga twórcza i rządząca, co słońcu poleciła tę misyę i udzieliła ku temu władzy. Tą istotą wszechwładną jest Przedwieczny i dlatego też nazywa się « Bogiem bogów » (Deuter. X, 17), a Jeremiasz z tej samej przyczyny głosi go Bogiem — Prawdą, bo on sam jest prawdziwie Bogiem. Sam jeden jest niestworzony, sam ponad czas, to znaczy sam wieczny i mogący sam powiedzieć : Jam sam, jam pierwszy, jam ostateczny. »

Zobaczmy teraz, czy nowy Testament nie w ten sam



odzywa się sposób. Święty Paweł w liście do Żydów (Rozd. I, 10-12 ; porówn. Psalm CII, 26-28) powtarza słowa Psalmisty : « I Tyś, Panie, na początku ugruntował ziemię : a dzieła rąk Twoich są niebiosa. One poginą, a ty trwać będziesz : a wszystkie jako szata zwietrzeją. A jako odzienie zmienisz je, i odmienią się : ale ty, tenżeś jest i lata twoje nie ustają? » — Posłuchajmy Apokalipsy (Rozd. I, w. 8, Porówn. rozd. XXI, 6, i rozd. XXII, 13) : « Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan Bóg, który jest i który był, i który przyjdzie wszechmogący. W inném miejscu téj saméj księgi (Apok. Jan. IV, 8) : Święty, Święty, Święty Pan Bóg wszechmogący, który był i który jest, i który ma przyjść ! » Nareszcie (XVI, 5.) : « Sprawiedliwyś jest Panie, któryś jest, i któryś był, Święty któryś to osądził. »

---

## ROZDZIAŁ V

### MODLITWA TYLKO BOGU NALEŻNA.

« Boga tylko samego należy uwielbiać, cześć « i chwałę Jego głosić ; Jemu samemu, powinniśmy « oddawać cześć, przynosić modły nasze w ofierze, « być posłuszni bez granic. Każdy z tych hołdów tyl- « ko jemu samemu, i żadnéj innéj nie przynależy isto- « cie, — aniołom, gwiazdom, żywiołom i niczemu, co « z się nich składa — bo wszystko zostało przez niego « stworzone, wszystko mu jest poddane, ulega jego « prawu i wypełnia ślepo jego polecenia. Nie godzi

« się wzywać tych istót na pośredników i orędowni-
« ków naszych u Boga, ale my sami myśl ku niemu
« powinniśmy zwracać. Ta zasada jest wyraźnem
« zakazaniem bałwochwalstwa, zakazaniem wielo-
« krotnie ponawianem w Zakonie Mojżesza. »

---

« I niemasz innego narodu tak wielkiego, woła Mojżesz, któryby miał Boga tak przybliżającego się do niego, jako Pan Bóg nasz jest przytomny na wszystkie prożby nasze. » Pan Bóg, dodaje Talmud (Syfre, do rozd. IV Deuter.), a nie własności jego (które w rzeczywistości nie są czem innem, jak jego dziełami, czyli formami widocznemi lub ukrytemi, stworzeniami lub siłami, za pomocą których objawia się działanie Boga i jego kierownictwo światem). W tym samym Talmudzie (Suka 45 *b*; Synhed. 63 a), czytamy daléj : « Ktokolwiek łączy cześć do Boga z czcią do jakiejkolwiek innéj istoty, zostanie wykluczony od ludzi, stosownie do tego tekstu (Exod. XXII, 20, 19) : « Kto ofiaruje bogom, zabit będzie oprócz samemu Panu. » Zajmującą jest rzeczą widzieć, w jaki sposób Majmonid w skróceniu Talmudu czyli Miszne-Torah (Kilkhot Akum. Rozdział II, § 1), przedstawia ten sam dogmat i rozwija tę samą myśl, z któréj, jakeśmy widzieli, utworzył Vty artykuł wiary : « Prawdziwa myśl zakazów Mojżesza, odnoszących się do bałwochwalstwa, zasadza się na tem, że nie wolno czcić żadnej istoty stworzonej : anioła, sfery, gwiazdy, ani żadnego z czterech żywiołów, ani niczego co się z nich składa. Nawet uznanie Wiecznego Bogiem prawdziwym, i czczenie w jakimkolwiek stopniu jednego z jego stworzeń, jako wysłannika i zastępcę Boga, jest jeszcze bałwochwalstwem ; i tę samę myśl zawierają słowa Mojżesza (Deuter. IV, 19) : « Aby snać podniósłszy oczy w niebo , nie ujrzał słońca i księżyca i t. d., i uwiedziony błędem, nie kłaniał się im, i nie służył, które stworzył Pan Bóg twój na posługę wszystkim narodom, które są pod niebem, « To znaczy : Przypatrując się ciałom niebieskim i zastanawiając się nad ich czynnością, mógłby człowiek być przywiedziony do tego rozumowania : « Jeżeli gwiazdy rządzą światem, jeżeli Bóg przełożył je nad światem z powodu ich żywotności i ich natury nieulegającej zniszczeniu, należy więc oddawać im pokłon i cześć. » Z tego samego punktu widzenia Mojżesz powiedział nam na innem miejscu (Deut. XI, 16) : « Strzeżcież by się snać nie uwiodło serce wasze, i nie odstąpili od Pana, i służyli cudzym bogom i kłaniali się im. » Przyczyną więc bałwochwalstwa jest pewne « uwiedzenie serca, » spaczenie sądu, który ukazuje nam w pewnych istotach pośredników naturalnych między nami a Bogiem, i spowodowywa nas następnie, że je czcimy.



Nowy Testament te same uznaje zasady: Autor Apokalipsy opowiada (XXII, 8, 9): «A ja Jan, którym słyszał i widział to. A gdym słyszał i widział, upadłem, abym się pokłonił przed nogami anioła, który mi to pokazywał. I rzekł mi : Patrz, żebyś nie czynił, bom jest spółsługa twój, i braciej twej Proroków, i tych co chowają słowa

proroctwa ksiąg tych; Bogu się kłaniaj!» A zatem anioł oświadcza osobiście Św. Janowi, że Bóg *sam* zasługuje na cześć! Św. Mateusz pisze na początku rozdziału czwartego swej Ewangelii: « Tedy Jezus był zawiedziony na puszczę od Ducha, aby był kuszony od dyabła. I (Dyabeł) mu ukazał wszystkie królestwa świata i chwałę ich: I rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie. Albowiem napisano jest: Panu Bogu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz.» Było tem powiedziane: Bóg chce być czczony wprost, i nie potrzeba żadnego pośrednika, ażeby mu oddawać hołd i zanosić modły.

Przytoczmy jeszcze następujące miejsa (Mat. VI, 6): « A ty gdy się modlić będziesz..., módl się ojcu twemu w skrytości...» — « Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz któryś jest w niebiesiech: Święć się imię twoje (V, 9) » i t. d. —« A modlił się i mówił: Ojcze mój, niechaj odejdzie odemnie ten kielich, i t. d. (XXVI, 29) — « Zasię powtóre odszedł, i modlił się rzekłąc: Ojcze mój i t. d. (V, 42) » — « I stało się: gdy Chrystus był na niektórem miejscu modląc się... rzekł do niego jeden z uczniów jego: Panie! naucz nas modlić się, i t.d. I rzekł im: Gby się modlicie mówcie: Ojcze, święć się imię twoje. Przyjdź królestwo twoje, i t. d. (Łuk. XI, 1, 2) » — A w Dziejach Apostolskich czytamy (I, 24): A modląc się mówili: Ty Panie, który znasz serca wszystkich » i t. d. « A odpowiedziawszy Szymon rzekł: Módlcie się wy za mną do Pana (Dz. Ap. VIII, 24).. »—« A Piotra chowano w ciemnicy. Lecz modlitwa bez przestanku działa się od kościoła do Boga za nim. » (Dz. Ap. XII, 5), Takie samo świadectwo znajdujemy w listach Św. Pawła (do Rzymian XV, 30: II do Kor. XII, 8 i rozd. XIII, 7): « Proszę was tedy bracia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa..., abyście mię wspomagali w modlitwach za mną do Boga. » — « Dla tego trzykroćem Pana prosił, aby odemnie odstąpił. » — « A prosimy Boga, abyście nic złego nie czynili. »— Nareszcie w Liście Powszechnym Św. Jakóba (V, 14) czytamy: « Choruje kto między nami? niech wwiedzie kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie. »



A zatem dowody piśmienne chrześcijan zgadzają się z naszymi i głoszą tę ważną prawdę: że cześć i uwielbienie przynależy samemu Bogu, i że nie wolno wzywać, ani anioła, ani żadnego stworzenia, chociażby tylko jako pośredników.

---

## ROZDZIAŁ VI

### POWAGA PROROKÓW.

« Należy wierzyć w proroctwo (czyli natchnie-
« nie), to znaczy, że są w rodzaju ludzkim pewne
« natury wyborowe, obdarzone przymiotami wyjąt-
« kowymi, wyższym umysłem, zdolnym nakoniec
« nosić piętno mądrości najwyższej. Po zbliżeniu się
« umysłu ludzkiego do umysłu czynnego (powszech-
« nego), zstępuje pewien rodzaj wyższego namasz-

« czenia z ostatniego na pierwszy : i to właśnie sta-
« nowi istotę natchnienia prorockiego, czyli istotę
« proroka. Rozbiór tego dogmatu wymaga długiego
« rozwinięcia, nie możemy go wyłożyć ze wszyst-
« kimi szczegółami, również jak i warunków, w ja-
« kich się nabywa daru prorockiego, bo trzebaby
« przywołać na pomoc wszystkie gałęzie wiedzy
« ludzkiej. Ograniczam się więc na mojem własnem
« zdaniu w tej wierze.

« Co się tyczy ustępów z Biblii, świadczą one, że
« podobne natchnienie dostało się w udziale wielu
« prorokom. »

Ustępy, do których się nasz autor odwołuje, są w wielkiej liczbie, a jednym z najbardziej uderzających jest ustęp, zawierający słowa Jehu następujące (Królew. czter. X, 10) : « Obaczcież tedy zaraz, iż nie upadło z mów Pańskich na ziemię. » I tem też jedynie różnią się prorocy, narzędzia prawdziwego Boga, od astrologów, czarnoksiężników, kapłanów wróżącyych i innych wróżbitów. Oni także oznajmiali przyszłość, ale ich przepowiednie, dowolne i na domysłach oparte, nigdy się nie spełniały — a w najlepszym razie — tylko przypadkowo i częściowo; przepowiednie naszych sprawdzały się niechybnie i całkowicie. Dla tego też Izajasz (XLVIII, 13) miał prawo zawołać : « Niechże staną a zbawią cię, praktykarze niebiescy, którzy patrzali na gwiazdy i zachowali księżyce, aby z nich opowiadali, co na cię miało przyjść. » — *Coś się może spełnić, ale nigdy wszystko*, zauważył trafnie Midrasz-raba (Gen. § 585). Z większą jeszcze



siłą ten sam Izajasz (XLIV, 25), w następujący przemawia sposób : « W niwecz obracający znamiona praktykarzów, a wieszczki w szaleństwo obracający. » Ale ze słów proroków naszych a raczej ze słów Boga samego, « nic nie upada na ziemię », ziści się każda głoska.

Jakaż jest nauka Talmudu pod tym względem? Słowa, które Bóg wyrzekł do Mojżesza (Exod. XXIV, 12): « Dam ci tablice kamienne, i zakon i przykazanie, którem napisał, abyś je (Izraelitów) nauczył », w taki sposób tłumaczą nasi doktorowie (Talmud, Berakh. 5 a) : « *Zakon i przykazanie* oznacza przykazania spisane i ustne podanie; *którem napisał*, odnosi się do Proroków i Pisarzy rzeczy świętych... ; z czego wynika, że te wszystkie dokumenta zostały Mojżeszowi powierzone juz na górze Synai. » Uczy nas tedy Talmud przenośnym sposobem, że cała Biblia, w zarodzie i w duchu, zawarte jest w Pentateuchu, że zatem słowa proroków tchną prawdą i są również prawomocne jak słowa Mojżesza.

Mamżeż przypominać czytelnikom moim, że Nowy Testament przytacza na każdej stronicy słowa proroków, opiera się na ich powadze, która jest podstawą jego własnej powagi i istnienia. Przytoczmy jednakże te sławne słowa Jezusa, o sobie samym wyrzeczone (Math. V, 17) : « Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwięzować zakon albo proroki : nie przyszedłem rozwięzować, ale wypełnić. » Niektórzy, w rzeczy samej, tłumaczą : aby je uzupełnić; ale gdyby Chrystus tak się był wyraził, byłby w sprzeczności stanął z tym

samym zakonem, którego nie chce znieść, bo czytamy w zakonie (Deut. IV, 2) : « Nie przydacie do słowa, które wam mówię, ani ujmiecie z niego. » — A zatem Jesus przyznał prorokom taką samę powagę, co i Mojżeszowi.

Jeszcze więcej uderzający dowód swej uległości dał nam Chrystus, gdy rzekł trędowatemu, którego uzdrowił (Mat. VIII, 4 ; porówn. Mar. I, 44, Łuk. V, 14) : Idź, ukaż się kapłanowi : i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im... » Na świadectwo czego, jeżeli nie szacunku ze strony Chrystusa nie tylko dla słów Mojżesza ale i dla prostego kapłana przez Mojżesza ustanowionego. Rzeczywiście, czystość i nieczystość prawna zależały przedewszystkiem od oświadczenia kapłana, co Jezus jasno wypowiada : « Chociaż to ja uzdrowiłem, idź pomimo tego do kapłana, który sam ma władzę, aby cię uznać czystym. A będzie to świadectwem w obec wszystkich, że wypełniam i ściśle zachowuję przepisy Mojżesza. »

W dziejach apostolskich (XXIV, 14) czytamy, że Św. Paweł, broniąc się przed sądem starosty Feliksa, rzekł : « Lecz to przed tobą wyznawam, że według sekty którą zowią herezyą, tak służę Ojcu i Bogu memu, wierząc wszystkiemu cokolwiek w zakonie i w Prorocech jest napisano. » Dalej w tej samej księdze (VII, 42) : «... Jako napisano jest w księgach prorockich. » A na innem miejscu Św. Paweł (XXVI, 27) powiada : « Wierzysz królo Agrypo prorokom? Wiem, iż wierzysz. » A w liście do Żydów (IV, 12) : « Bo żywa jest mowa Boża», i t. d. Nakoniec, ponieważ się trzeba



ograniczyć, przytaczam jeden tylko jeszcze ustęp z Listu powszechnego (V, 10) Apostoła Jakóba : « Bracia, bierzcie na przykład zeszcia złego utrapienia i cierpliwości, Proroki : którzy mówili w imię Pańskie. »

A zatem i w tym punkcie nauka Ewangelij, okazuje się w zupełnej zgodności z nauką Talmudu i Bóżnicy.

---

## ROZDZIAŁ VII

### Wyższość Mojżesza.

« Należy wierzyć, że nauczyciel nasz Mojżesz był « księciem wszystkich proroków, tak przed nim jako « po nim żyjących. Wszyscy inni są niżsi od niego, « bo Mojżesz był uprzywilejowanym pomiędzy całym « rodem ludzkim, znał lepiej Bóstwo od wszystkich, « co je znali lub dopiero poznają. Wzniósł się do tego « stopnia po nad wszelkie warunki ludzkości, iż sta- « nął na równi z aniołami i przejął ich naturę. Nie « pozostała (pomiędzy nim i prawdą) ani jedna za- « wada, którejby nie usunął i nie przebył, ani jedna « z przeszkód, pochodzących z materyi i jej niedosko- « nałości. Zniweczone w nim zostały wszystkie wła- « dze wyobraźni i zmysłów, wszelkie żądze i pożą- « dliwości ziemskie, tak że się stał *wyższą mądro-* « *ścią*; ztąd też powiedziano o nim, że wprost « rozmawiał z Bogiem, bez pośrednictwa aniołów. »

(Następują w streszczeniu uwagi nad ważnością rzeczy, jako też wyłuszczenie różnic czworakich, stanowiących wyższość polityczną Mojżesza. Szczegóły te odkładamy na później, boby nas za długo zabawiły; zresztą znaleźć je można w dziele Misznè-Torah, tego samego autora : Hiltch. Jesod ha-Torah, VII, 6; porówn. Przewodnik, część II, rozdz. 35.)

Najgłówniejszy ustęp, w którym wyższość Mojżesza jest uzasadniona i pod pewnym względem określona, brzmi jak następuje (Num. XII, 6, 7) : Jeśli kto (Mojżesz) będzie wami prorok Pański, w widzeniu ukażę mu się, albo przez sen będę mówił do niego. Ale nie taki sługa mój Mojżesz, który we wszystkim domu moim najwierniejszy jest. Albowiem usty do ust mówię jemu : i jawnie, a nie przez zasłony... »

Nasz VII dogmat, który nie tylko głosi powagę Mojżesza, ale także i wyższość nad wszystkimi innymi prorokami, znajduje podwójny odgłos w Nowym Testamencie. Rzecz jest widoczna co do pierwszego punktu, gdyż Ewangelia cała zasadza swą powagę na Pentateuchu i odwołuje się na każdej stronicy do słów Mojżesza. Co się tyczy drugiego punktu, świadectwo Boga na korzyść Mojżesza jest dosłownie powtórzone przez Św. Pawła w liście do Żydów (III, 5): « A Mojżesz wprawdzie wiernym był we wszystkiem domu jego. »

Zapatrywanie zaś Talmudu (rozpr. Jebham, 496) jest następujące : « Wszyscy inni prorocy widzieli (*Boga czyli prawdę*) w zwierciadle zamazanem; Mojżesz natomiast w zwierciadle przezroczystem. » Przenośnia jest nieco uderzająca. Zwierciadło odbija tylko osobę, która się w niem przegląda; jaka osoba, piękna lub brzydka, taki też i obrazek. Jakość więc przedmiotu ukazającego się zależy od człowieka, a nie od zwierciadła, a tymczasem Talmud mówi o człowieku. Ale posłuchajcie nauki naszych doktorów.



Wiemy, że człowiek składa się z ciała i duszy, czyli innemi słowy, z materyi i ducha : pierwsza strona objawia się przez żądze i namiętności, druga przez rozum, rozsądek. Te dwa sprzeczne pierwiastki wydzierające sobie człowieka, zamieniają go, pod pewnym względem, w istotę, dwoma przeciwnemi prawami rządzoną. Ciało przykuwa człowieka do ziemi, dusza każe mu pragnąć nieba. Pierwsze narzucą mu swe zachcianki materyalne, zadowolnienie zmysłów, uspokojenie chęci zwierzęcych, druga w swem szlachetnem uniesieniu porywa go w krainę prawdy, piękna i dobra, ku sprawiedliwości, cnocie i wiedzy. Bo też ciało wzięło początek z prochu, a dusza jest odbiciem się Mądrości przedwiecznej, i oboje noszą na sobie ślady swego pochodzenia. Szarpany w dwóch zupełnie przeciwnych kierunkach, podbudzany przez popędy sprzeczne z sobą, człowiek cudem jakimsiś zachowuje się przy życiu. I żyje rzeczywiście tylko dla tego, że wola jakaś wszechwładna utrzymuje połączenie pomiędzy obydwoma pierwiastkami, z których się składa, a przestaje żyć, skoro ta sama wola zezwoli im się rozłączyć. Czyż nie ta sama myśl wyrażona w Talmudzie (Rozpr. Abot, IV koniec)? « Wbrew własnej woli zachowujesz się przy życiu »,

Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands

t. j. że życie ludzkie jest stanem przymusowym, połączeniem dwóch z natury wrogich sobie żywiołów?

Otoż kto dąży do doskonałości, do uświęcenia ducha, tego ideału duszy swej rozumnej, powinien ustawiczne robić usiłowania, ażeby władze i popędy duszy wzięły w nim górę nad ciałem; « zawsze, jak piszą nasi doktorowie, powinien człowiek podbudzać w sobie pierwiastek dobry przeciwko pierwiastkom złego », namiętności szlachetne przeciwko złym, duszę przeciwko ciału. Tak jest, zawsze, bo walka nigdy nie powinna ustawać, bo jest ona warunkiem istnienia ludzkości. Kto nie postępuje, cofa się; kto się nie doskonali, gorszym się staje; a na drodze cnoty równie jak i wiedzy, nie można stać ciągle na tem samem miejscu. W księdze Przypowieści (XV, 24) czytamy : « Ścieżka żywota *nad umiejętnym* : aby się uchronił od piekła najgłębszego. » To znaczy : człowiek rozsądny, jeżeli sobie chce zasłużyć na zbawienie wieczne, nie odrywa ani na chwilę oczu i serca, myśli i dążeń, od tej krainy wyższej, gdzie przebywa cnota, pod karą spadnięcia do krainy niższej, siedliska zła. A gdy dusza zapanuje do tego stopnia nad ciałem, całe nasze postępowanie zastosuje się nieznacznie do wymagań rozumu. Słusznie wyrzekli nasi mędrcy (Berakh, 61 *b.*) : « Sprawiedliwi ulegają duchowi dobrego, grzesznicy duchowi złego, ogół ludzi jednemu i drugiemu na przemian. » Duch dobrego, to rozum, dusza; duch złego, to namiętność, zmysłowość czyli ciało. Ludzie dobrzy słuchają głosu swej duszy; a każdy krok naprzód uczyniony utwierdza ich coraz



bardziej w cnocie i staje się dla nich nową doskonałością : « Cnota nagradza się cnotą (Abot, IV). » Źli ulegają ciału swemu niewolniczo; a każdy krok naprzód uczyniony coraz bardziej pogrąża ich w złem, i jeden upadek jest przyczyną drugiego : « Złe złem się karze (Abot). » Nareszcie umysły mierne i pospolite ulegają na odmian jednej i drugiej zasadzie, pragną na przemian wznieść się i spaść, poddają się to wpływowi duszy, która ich unosi ku niebu, to wpływowi ciała, które ich ciągnie ku ziemi, a skołatani walką niwecząca ich siły, nie mogą wznieść się do tej doskonałości znamionującej sprawiedliwego, a tem mniej jeszcze do doskonałości, którą prorok posiadać musi.

I tu jest miejsce, ażeby przypomnieć wyborne twierdzenie Talmudu (A. Nedar, 38 *a*) : « Dar proroctwa dany tylko człowiekowi mądremu, silnemu i bogatemu »; twierdzenie, które można uzupełnić określeniem wziętem z Misznahu (Rozpr. Abot, IV) : « Kto jest prawdziwie mądrym? Kto się uczy od każdego człowieka... » t. j. kto pomimo swej wiedzy wie, że wiele mu jeszcze pozostaje do nauki, pyta skromnie i najprostszych ludzi o radę i niczyją nie gardzi : « Kto jest prawdziwie mocny? Kto umie zwyciężyć siebie samego... », t. j. kto nie obawia się wystąpić do walki ze złemi skłonnościami materyi i umie zmusić je do uznania nad sobą panowania ducha. « Kto jest prawdziwie *bogaty?* Kto przestaje na swojem », bo bogacz niezadowolony ze swego jest ubogi, a ubogi przestający na swojem jest bogaty. Spokój umysłu

jest warunkiem nieodzownym jego jasności, a bez tej ostatniej natchnienie prorockie jest niemożebne. Z resztą warunki tego natchnienia zostały z wszelkimi szczegółami wyłożone przez Majmonida w kilku jego dziełach. Ograniczamy się dla braku miejsca i czasu wyjęciem następującego ustępu z jego Podręcznika do Talmudu (Miszne-Torah, VIII, 1 i 2): « Jedną z zasad wiary żydowskiej jest uznanie, że Bóg udziela pewnym ludziom daru proroctwa. Dar ten dostaje się najmędrszemu, co panuje nad swemi namiętnościami, nakłada im jarzmo rozumu i obdarzony jest charakterem najwznioślejszym i najszlachetniejszym.

Człowiek posiadający te wszystkie przymioty może bezkarnie wejść do Pardes i poświęcić się rozmyślaniu ważnych tajemnic, które go stanowią; bo duch jego jest należycie przygotowany, ażeby je rozumieć, i uświęcił się prócz tego, wyzwalając się od zajęć materyalnych pospólstwa, od kłopotów i czczych interesów tego świata. Z wzrokiem utkwionym w wyżyny niebieskie, z duszą przytwierdzoną pod Tronem Boga, wpatruje się w zjawiska święte i czyste, zdaje sobie sprawę z cudownej harmonii stworzenia boskiego, począwszy od Formy pierwotnej aż do środka ziemi, i odkrywa wszędzie wielkość nieskończoną Stwórcy. Od tej chwili jest natchniony Duchem świętym, a to natchnienie stawia go na równi z aniołami, *iszejm* nazwanymi, tak że staje się innym człowiekiem, wyższym nawet od najmędrszych, mającym poczucie zmiany, która w nim zaszła. Z wielką tedy słusznością Samuel mógł powiedzieć do Saula (Samuel, X, 6) :



« I przypadnie na cię Duch Pański, i będziesz prorokował z nimi, i odmienisz się w węża innego. » Jednakże więcej jest stopni natchnienia prorockiego; a jak w nauce, jeden lepszy od drugiego, tak też i w rzeczach natchnienia, jeden prorok jest wyższy od drugiego... »

Zbliżyć można do tego ustępu naszego doktora stopniowanie, sformułowanie przez Talmud (Abot, zar. f. 206), : « Nauka prawa boskiego prowadzi w następstwie przezorność religijną; ta wiedzie do gorliwości, gorliwość do umiarkowania, umiarkowanie do wstrzemięźliwości, ta ostatnia do czystości, ta do pobożności, pobożność do pokory, pokora do wstrętu przed grzechem, ta obawa złego do świętości, świętość do natchnienia... » — Jednakże te warunki konieczne do osięgnienia daru proroctwa zostaną jeszcze bez skutku, jeżeli się ich nie uzupełni następującymi :

1° Trzeba sobie zasłużyć na to przez usunięcie się od świata na pewien czas, ażeby duch, w tem osamotnieniu mógł, z jednej strony, zatopić się w rozmyślaniu i przygotować do godnego przyjęcia oznajmień z nieba, a z drugiej, wolny od wszelkich zajęć światowych, nabyć tego spokoju niezachwianego, bez którego zachwyt jest niemożebny. Podobnie Elizeusz spodziewał się, jak nam wiadomo, że urok muzyki da mu środki do takiego usposobienia (Król. czwarte, III, 15) : « Lecz teraz przywiedźcie mi gracza. I gdy grał gracz stała się nad nim ręka Pańska. » — « Bóstwo, mówią nasi uczeni podług tego samego tekstu, nie zstępuje na nas gdyśmy na wszystko obojętni i smut-

ni, gdyśmy czczym oddani zabawom i lekkomyślnym rozmowom, lecz gdyśmy pełni radości po dokonaniu dobrego uczynku. » (Rozpr. Szab., 30 *b*). Majmonid tę samę rozwija myśl.

2° Trzeba się uwolnić od wymagań ciała. Pomiędzy ciałem i duszą istnieje, jak już powiedzieliśmy, nieprzyjaźń naturalna i ustawiczna; i do jakiejkolwiek wysokości wzniesie się dusza ponad ciało, rzadko zapanuje nad niem tak dalece, ażeby walka mogła być złagodzona. Dla tego też wszyscy prorocy, nawet w chwili natchnienia, doznają dziwnego niepokoju fizycznego, bledną, drżą i mdleją. Abraham (Gen. Rozdz. XV, V, 12), wystawiony jest « na strach wielki », gdy się zbliża chwila widzenia, a Daniel (X, 8) w podobnym przypadku mówi do siebie : « A nie zostało we mnie siły, ale i osoba moja zmieniła się we mnie, i struchlałem i nie miałem nic siły. » Bo też w chwili widzenia, gdy dusza dąży ku niebu, a ciało ciągnie nas gwałtownie ku ziemi, człowiek doznaje wstrząśnienia, które w danym razie może mieć wszelkie pozory szaleństwa.

Z tego punktu widzenia łatwo sobie wytłumaczyć, co znaczy opowiadanie Talmudu, że « czterech doktorów dostało się aż do Pardes, ale że powiodło im się nie jednakowo. Byli to : Ben Azaj, Ben Zoma, Acher i R. Akiba. Ben Azaj spojrzał zuchwale i umarł; Ben Zoma, równie nieroztropny, dostał napadu obłąkania; Acher poniszczył drzewa i krzewy : R. Akiba, sam jeden wyszedł żyw i zdrowy. » Otoż to różne powodzenie zależało od różnicy samych osób,



od ich organizacyi i postępowania. R. Akiba obdarzony umysłem silnym i zdrowym, umiał rozkazywać ciału i przeszkadzać mu, ażeby nie działało na przekór jego dążnościom; dla tego też mógł «wejść bezkarnie» do przybytku prawd wyższych i nasycić niemi duszę swoję i « wyszedł bezkarnie », t. j. bez wstrząśnienia i poniesienia strat na ciele. Ben Zoma nie umiał dostatecznie stłumić niesforności ciała swego, a jeszcze mniej Ben Azaj : ich umysły nie były ani dosyć silne, ażeby oprzeć się wybrykom ciała, ani dosyć czyste i dostatecznie przygotowane, ażeby pojąć i przyswoić sobie prawdy wyższe. Musieli więc uledz w walce : jeden dostał pomięszania równego niemal szaleństwu, drugi puścił wodze namiętności, czego nastepstwem była śmierć. Co się tyczy Eliszy Achera, przygotowanie jego moralne było nie tylko niedostateczne, ale i fałszywe; chciał zgłębić, przy pomocy świecznika rozumu ludzkiego, zjawiska i wierzenia, leżące po za jego obrębem a nie mogąc ich zbadać rozumem, odrzucił je.

Takto na zgubę się wystawiamy pomimo najlepszych zamiarów, jeżeli ich zastosowanie jest fałszywe. Ale skończmy wyliczanie znamion daru prorockiego.

3° Prorocy w ogóle nie odbierają natchnienia, nie otrzymują objawień boskich, inaczéj jak za pośrednictwem anioła : i to jest prawdziwą myślą ustępu, z księgi « Numeri » przytoczonego : « Jeśli kto będzie między wami prorok Pański, w widzeniu ukażę mu się, albo przez sen będę mówił do niego... » Dla tego też widzenia proroków, zamiast dać im wprost rozpoznanie

jasne, jak tego dostępował Mojżesz, odbywają się tylko za pomocą znaków symbolicznych, które im się ukazują, jakby jaka zasłona pomiędzy Bogiem i człowiekiem, dozwalająca im poznać wolę boską tylko w miarę umysłu mniej lub więcej oświeconego. W taki sposób wytłumaczyć można, zdaniem mojem, rozmowę, którą czytamy na początku proroctw Jeremiasza (I, 1) : « I stało się słowo Pańskie, do mnie mówiąc : Co ty widzisz Jeremiaszu? i rzekłem : Laskę czującą ja widzę. I rzekł Pan do mnie : Dobrześ widział : bo ja czuć będę nad słowem mojem, abym je wypełnił. » Co znaczy to pytanie i odpowiedź? I dlaczego ten dodatek : « Dobrześ widział »? Piękna zasługa, zaiste, widzieć co nam Pan Bóg pokazał. Na to nie potrzeba być prorokiem. Otóż w moim systemacie, te dziwy dadzą się bardzo dobrze wytłumaczyć. Jeremiasz niższy od Mojżesza, jak wszyscy inni prorocy, spostrzegł nie jedno tylko zjawisko wyraźne, ale znaki wielorakie i rozmaite, między którymi umysł jego umiał odróżnić najgłówniejszy, ten, który najlepiej wyrażał myśl boską. Rozmowa ta znaczy : « Z pomiędzy wszystkich przedmiotów, które widzisz, Jeremiaszu, który wyróżniasz jako najgłówniejszy i najwięcej znaczący? — Laskę czującą ; inne znaki czyli symbole są podrzędnej natury. — Dobrześ osądził, proroku! bo ja czuć będę nad słowem mojem, i t. d. »

4° Właśnie z powodu tego charakteru symbolicznego widzeń, przez proroków miewanych, większa ich część zwiastuje ludowi słowo boże w formie obra-



zowej, symbolicznej, często ciemnej i dziwacznej, co nigdy nie zdarza się Mojżeszowi. « Rzeczy objawione Prorokowi, zauważa bardzo słusznie Majmonid, ukazują mu się w symbolach, których myśl i rzeczywiste zastosowanie natychmiast uchwyca. Taką jest tajemnicza drabina, którą ujrzał nasz patryarcha Jakób, i po której wstępowali i zstępowali aniołowie (Gen. XXVIII, 12) ; takiemi są zwierzęta w widzeniu Ezechiela (Ez. I), garnek zapalony i laska czująca, widziane przez Jeremiasza (Jer. I, 11 do 13), księgi Ezechiela (Ez. III, 13), dzban Zacharjasza (Zach. V, 6) i t. d. Czasami prorok podaje symbol i jego znaczenie, a tak sobie postąpili wszyscy wyżej przytoczeni, czasami tylko znaczenie, a częstokroć symbol bez zastosowania. Ale w jakikolwiek sposób przedstawiają rzecz, ich natchnienie objawia się za pomocą symbolów i zagadek. »

W takichto warunkach proroctwo zwyczajnie się odbywało ; ale żaden z nich nie stosuje się do Mojżesza, tego księcia proroków. Tak np. 1° Podczas całego swego zawodu prorockiego, nigdy nie potrzebował przygotowywać się na przyjęcie natchnienia ; i jeżeli w danych okolicznościach kwestya jakaś wątpliwa została mu przedłożona, mógł natychmiast udać się po poradę do światła Boga : Którym powiedział Mojżesz : Postójcie, aż się poradzę co Pan o was każe (Num. IX, 8). Bo też ciało Mojżesza, oddawna już stłumione potęgą ducha, przemieniło się, że tak powiem, i udochowniło ; organizm z swemi potrzebami został sprowadzony do najprostszego wyrażenia i nie

mógł już stawiać przeszkód popędom ducha. Miewał natchnienia kiedy zechciał, o każdej porze.

Wytłumaczyć tedy można dziwaczne twierdzenie pisarza rzeczy świętych (Deut. XXXIV, 6): « I pogrzebł go w dolinie, i t. d...; a nie dowiedział się człowiek o grobie jego... » Co ! a więc w czasie kiedy został pogrzebany — bo « dowiedział się » jest formą czasu przeszłego — nie znano miejsca, gdzie został pogrzebany ! Przynajmniej powinien być znany tym, co go pogrzebali, czyli świadkom pogrzebu. Ale prawdziwa myśl tego zdania jest, że « nikt nie zrozumiał jego pogrzebu, » i nie mógł zrozumieć, żeby ciało takie zostało w ziemi. Jaśniej się wytłumaczę :

Ciało każdego człowieka składa się, jak wiadomo, ze czterech pierwiastków: ognia, powietrza, wody i ziemi. Jako substancya złożona, ciało przez śmierć rozsypuje się prawem natury, a każdy pierwiastek wraca do swego źródła. Pierwiastek powietrze (duch) wraca do ducha, ziemia do ziemi—stosownie do słów Eklezyasty (XII, 7) : « I wróci się proch do ziemi swej, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał ; » cząsteczki ogniowe wracają do ognia, a wodne do wody. A Biblia nie ma innego celu, jak nam wykazać, do jakiego stopnia ciało Mojżesza było święte i czyste. Ja takie zrobię tu omówienie : Pogrzebano Mojżesza w dolinie ; ale nikt nie zrozumiał pogrzebu, nie mógł sobie wytłumaczyć, dla czego złożono w ziemi ciało tak sławne, co już od dawna stało się, że tak powiem duszą, i dla tego nie powinno być powierzone ziemi. Przytoczmy jeszcze w tym samym



celu Miszuah ustęp z rozprawy Aboth (Rozd. V, § 6) : « Dziesięć rzeczy zostało stworzonych w Piątek wieczorem, o zmroku, t. j. : przepaść (Hore), słowa oślicy (Balaama), tęcza na niebie... i t.d.; inni dodają jeszcz grób (czyli pogrzeb) Mojżesza. » Otóż myśl ustępu. Wiemy, że wszystko, co istnieje (po za Bogiem) zostało stworzone w sześciu dniach, i że od nadejścia szabasu Bóg nic nowego nie stwarzał. Z drugiej strony każda rzecz stworzona da się albo dostrzedz zmysłami, albo wyobrazić. Ale jest dziesięć rzeczy, w które wierzymy, choć sobie z nich sprawy zdać nie umiemy : te nie mogły być stworzone ani w sześciu dniach, bobyśmy je pojmowali, ani w dniu szabasu, bo stworzenie było już dokonane. A więc ukazały się w chwili, stojącej w środku pomiędzy piątkiem i nocą szabasu, w chwili nie dającej się uchwycić, również jak i rzeczy, których widziała stworzenie. A ponieważ pogrzeb Mojżesza należy do tej kategoryi, wynikło ztąd, że nasi doktorowie uważają rzecz tę, jako coś uderzającego i niepojętego.

2° Gdy Mojżesz odbierał natchnienie prorockie, nie tylko nie drżał i nie popadł w omdlenie, jak inni prorocy, ale zachował się spokojnie bez okazania najmniejszego wzruszenia,bo ciało jego, oddawna przemienione i przez ducha ujarzmione, zachowało się spokojnie, bez najmniejszego wysilenia. Ztąd też swoboda całkowita, z którą Mojżesz odbierał natchnienie od Boga i myśli mu swoje nawzajem wynurzał, swoboda, którą pismo święte tak trafnie temi słowy charakteryzuje (Exod. XXXIII, 11) : « A Pan mówił do Mojżesza

twarzą w twarz, jako człowiek zwykł mówić do przyjaciela swego. »

3° Widzenia prorockie Mojżesza były zawsze jasne i wyraźne, i nie potrzebował pomiędzy Bogiem i sobą żadnego pośrednika ; ani anioła, któryby mu wolę Boską przekazał, ani symbolu zagadkowego, za pomocą którego szukałby prawdy. Jasno to wykazuje tekst z Ksiąg Numeri wyżej przytoczony.

I tak np. podczas gdy Bóg czuje potrzebę uciekać się do środków sztucznych, do widzenia alegorycznej laski czującej, ażeby oznajmić Jeremiaszowi, że « ja czuć będę nad słowem mojem, aby je wypełnił, » Mojżeszowi byłby myśl swoję bez wszelkich wybiegów wypowiedział, a tenże byłby ją natychmiast pojął. Bo też, jakeśmy już powiedzieli z Talmudem, zwierciadło, w którem mu się ukazywała myśl Boża, było czyste, podczas gdy innych proroków było zamazane, ciemne, przyćmione żywiołami ludzkimi.

4° Również jak widzenia Mojżesza były w wysokim stopniu jasne, również są jasne i wolne od wszelkich tajemnic słowa, któremi je tłumaczy. Mojżesz nazywa wszystko po nazwisku, prostota i jasność znamionują jego słowa. Mówi jak widział, « przez intuicyę, nigdy zagadkowo. »

Otóż ten czworaki gatunek wyższości, którą Mojżesz nad wszystkimi innymi prorokami posiadał, są streszczone w pochwale, danej mu przez Boga samego : « który we wszystkim domu moim najwierniejszy jest, » t. j. najbardziej wtajemniczony w zamiary moje. A ponieważ Nowy Testament, jakeśmy widzieli, powtarza dosłownie tę samą pochwałę, uważa więc za prawdopodobne zdarzenia wyżej przytoczone, będące naturalnym wynikiem tejże pochwały. A zatem i tu jeszcze, Nowy Testament zgadza się z nauką izraelicką i uznaje z Bożnicą, że Mojżesz był wyższym od wszystkich proroków.



## ROZDZIAŁ VIII

### ZAKON MOJŻESZA JEST BOSKIM.

« To znaczy, że podług naszej wiary prawo, które « po dziś dzień nas zobowiązuje, zostało Mojżeszowi « nadane i całkowicie od Boga pochodzi. Mojżesz je « otrzymał od początku aż do końca drogą, którą « Biblia w przenośny sposób SŁOWEM nazywa, dro- « gą zrozumiałą tylko jemu samemu, co tej łaski do- « stąpił. Mojżesz był tylko sekretarzem, spisującym « podług słów podyktowanych mu z góry, wszystkie « wypadki historyczne, rozmowy i przepisy, z czego « poszło imię jego Mehokek (Num. XXI, 18 i Deut. « XXXIII, 21). I nie ma żadnej różnicy pomiędzy sło- « wy : « A synowie Chaimowi : Chus i Mefraim (Gen. « X, 6); » « A żonę jego zwano Metabel (Gen. XXXVI, « 39); » « Tamna była nałożnica Elifaza (Gen. XXXVI, « 12); » — i słowy : « Jam jest Pan Bóg twój (Exod. « XX, 2); » « Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan je- « den jest (Deut. VI,4). » I jedne i drugie słowa pocho- « dzą od Boga samego, a wszystkie należą do tego « prawa boskiego, co jest doskonałem, czystem, świę- « tem i prawdziwem. Dla tego też podług naszych

« doktorów król Manases, co twierdził, że pewne ustę-
« py Pentateuchu są dziełem osobistem Mojżesza, po-
« winien być uważany za niewiernego heretyka
« w najwyższym stopniu ; bo utrzymywał, że Prawo
« ma (wszędzie) obok znaczenia dosłownego i drugie
« tajemnicze, że zatem słowa, o których mowa, należą
« tylko do Mojżesza. Taka jest, zdaniem naszych dok-
« torów, herezya tych, co przeczą, że Zakon jest bos-
« kim. Chociażby się go nawet uznało w ogóle za
« boski, z wyjątkiem jednego tekstu, któryby się
« przypisało Mojżeszowi, jest się już podług ich mnie-
« monia (Talmud. Synhedr. 99a) heretykiem, bo ten
« już, jak mówi Pismo Święte (Num. XV, 31) « słowo
« bowiem Pańskie wzgardził. » Nie ! nie ma ani jed-
« nego nawet wyrazu bez znaczenia głębszego i cu-
« downego w całym zakonie dla tego, co go należycie
« rozumie. Albo raczej, nikt nie może poznać z gruntu
« tej nauki, co « dłuższa niźli ziemia, a szersza niźli
« morze (Job, XI, 9). » Powinniśmy więc pójść za
« przykładem Dawida, Pomazańca Boga Jakóbowego,
« co powiedział (Psalm CXVIII, 18) : « Odsłoń oczy
« moje : a przypatrzę się dziwom zakonu twego. »

« Podobnie też i podanie ustne Zakonu pochodzi
« wprost od Boga. Tak np. to czego nas uczy Bożnica
« odnośnie do formy i rozmaitych warunków sukahu,
« lulabu, szofaru, frędzli i filakterów i t. d., najzupeł-
« niej się zgadza z tem, co Bóg objawił Mojżeszowi (1),
« a co tenże jako wierny pełnomocnik nam przekazał. »

(1) Znajdujemy rzeczywiście w Talmudzie znaczną ilość punktów spornych odnoszących się do sposobu postępowania



« Wiersz (najważniejszy), co ten dogmat potwier-
« dza, jest następujący (Num. XVI, 28) : « I rzekł
« Mojżesz : Po tem poznacie, że mię Pan posłał, abym
« czynił wszystko, co widzicie, a nie z własnegom to
« serca wymyślił. »

Wiemy, że gdy Bóg rozkazał Mojżeszowi iść do Faraona i zażądać od niego uwolnienia Izraelitów, Mojżesz wahał się początkowo przyjąć posłannictwo. Główną przyczynę wahania się Mojżesza znajduję w tych trafnych słowach Majmonida (H. jerod. hat. VIII) : « Ten co wierzy tylko na mocy cudów (przez
« człowieka dokonanych) nie może mieć wiary zupeł-
« nej ; bo mógł mieć wątpliwość, czy cuda nie są
« wynikiem jakiego uroku, jakiej czynności magicz-
« nej lub też... Mojżesz wiedział o tem dobrze, i dla
« tego też chciał się uchylić od swego posłannictwa. »
W rzeczywistości gdy Mojżesz mówi do Boga (Exod. III, 11) : « Któżem ja jest, abym szedł do Faraona, a wywiódł syny Izraelowe z Egiptu ? » w tym jednym

w takich przypadkach i innych podobnych ; np. spór istnieje, czy owoc wzmiankowany przez Lewityk : (XXIII, 40) jest wonną cytryną czy nie ; czy kobieta jest zwolniona czy nie od filakterów, i t. d. Z tego jednakże nie wynika, żeby Talmudyści o tych rzeczach nie wiedzieli. Jakżeżby np. nie mieli wiedzieć, że ich matki i prababki nie używały filakter ? że zawsze i wszędzie Bożnica wybrała cytrynę wonną, a nie inny owoc, do sukaha i lulabu ? Spory więc talmudyczne nie toczą się tyle o fakta same, ile ażeby wyświecić, czy te objawienia Prawa ustnego są wskazane sposobem aluzyjnym w Prawie pisanem, i jakie są te aluzye.

zarzucie mieszczą się dwa : 1° Jestem za mały na taki krok ; 2° Chociażbym go nawet i zrobił, nie wywiodę Izraelitów z Egiptu, bo oni sami nie uwierzą w moję potęgę. Na ten dwojaki zarzut, Bóg daje dwojaką odpowiedź (Exod. III. 12) : « Ja będę z tobą, a to będziesz miał na znak, żem cię posłał: Gdy wywiedziesz lud mój z Egiptu, ofiarujesz Bogu na tej górze. » Czyli innemi słowy Bóg odpowiada Mojżeszowi : 1° Od Boga masz władzę i możesz ją udowodnić cudami. Chociaż wymagają potwierdzenia, rozpoczniesz jednakże cudami, ażeby się przekonano, żeś moim pełnomocnikiem. 2° Lecz później « złożysz ofiarę Bogu na tej górze, » na Synai, gdzie Izraelici sami osądzą i dadzą wiarę twemu posłannictwu, twej władzy.

I to też nastąpiło w chwili ogłoszenia Dziesięciorga Bożego Przykazania (Exod. XIX. 8) : « I odpowiedział wszystek lud pospołu : Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy. » To znaczy : Boga samego chcemy usłyszeć, a wtedy uwierzymy. Dla tego też musiał Mojżesz « odnieść słowa ludu do Pana, » oznajmić mu, że lud sam chce słyszeć i pod tym tylko warunkiem uwierzy i będzie posłusznym. I « Rzekł mu Pan : Juz teraz przyjdę do ciebie we mgle obłoku, aby mię słyszał lud mówiącego do ciebie, a uwierzył ci na wieki, » ponieważ od tej pory żadna wątpliwość, żadne podejrzenie powstać nie może, ani co do słów, ani co do czynów twoich.

Dla tego też czytamy w Talmudzie (rozp. Makot, 24*a*) : « Pierwsze dwa przykazania usłyszeliśmy wprost z ust Boga. » To znaczy, że Izraelici poznali



za pomocą objawienia Opatrzność Boga, na wszystko się rozciągającą, — wynika to z pierwszych słów Dekalogu : « Jam jest Pan Bóg twój, i t. d., » i jedność jego zupełną, — to wynika z drugiego przykazania : « Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną. » Nie będąc jednakoż ani dosyć doskonali, ani wyzwoleni od tyranii ciała, ażeby znosić dłużej słowo boskie, odstąpili nawet od niego, i ztąd też pochodzi ich żądanie od Mojżesza (Exod. XX, 19) : « Mów ty do nas i słuchać będziemy : niech Pan do nas nie mówi, bychmy snać nie pomarli. »

Z tego samego powodu mówi nam Talmud (rozprawa Szabat, 88*b*) : « Przy każdem słowie Dekalogu, które Bóg wymówił, Izraelici padali na ziemię bez duszy... A jeżeli, pisze dalej Talmud, byli bez przytomności po pierwszem zdaniu, jakżeż mogliby słyszeć drugie ? Ale Bóg zsyłał po każdem zdaniu rosę światłości, ażeby ocucić lud swój. » Otóż co o tem mniemają uczeni nasi. Widzieliśmy już (Rozd. VII), że dusza może tylko mieć związek z duchem bożym, o tyle o ile ciało zostało poprzednio uszlachetnione i uświęcone ; że powinno posiadać te warunki tem więcej, im natchnienie jest wyższe, i że tam gdzie tego warunku brak, walka pomiędzy ciałem i duszą może dojść do stopnia, że spowoduje pomiędzy niemi wybuch czyli śmierć. I to się też stało z wielu Izraelitami niedostatecznie przygotowanymi. Bóg zapobiegł temu w sposób nadprzyrodzony, podobny do wskrzeszania zmarłych, bo to także było zmartwychwstaniem. Jednem słowem, jeżeli Izraelici

uwierzyli w posłannictwo Mojżesza, to nie na mocy jego cudów, ale uczuciem własnych zmysłów ; bo widzieli własnemi oczyma, słyszeli własnemi uszami wzniosłą scenę na Synai i pierwsze słowa Pana. Mojżesz przypomniał im to pod koniec życia swego (Deuter. IV, 33): (Pytaj się, kiedy doznano jest, Deuter. IV, 32) « Aby słyszał lud głos Boga mówiącego z pośrodka ognia, jakoś ty słyszał, a żywyś został? » A więc samiśmy się przekonali, że zakon Mojżesza jest boskim i od tego czasu uwierzyliśmy w to.

Z wielką słusznością powiedzieli nasi nauczyciele (Miszn. Synhedr. X lub XI, 1 ; Giemar, tamże 90*a*): « Nie będzie uczęstniczył w szczęśliwości przyszłej ani ten, co i t. d., ani ten, co utrzymuje, że Zakon nie jest boskim. » Sprawiedliwą jest rzeczą w istocie, ażeby ten, co widzi w mozaizmie dzieło Ducha świętego dostąpił szczęśliwości wiecznej, która nie jest niczem innem, jak udzieleniem się tego ducha ; a nie jest że logicznie, ażeby ten, co wyklucza Ducha Bożego z księgi, w której na każdej stronnicy Bóg wycisnął swe piętno, został ukarany tem, przez co zgrzeszył?

Powaga boska Zakonu Mojżesza uznana jest przez Nowy Testament. Przytoczyliśmy już słowa Jezusa, wyrzeczone do trędowatego : « Idź ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im (Mat. VIII, 4). Dodajmy inne ustępy : « I rzekł mu (złemu bogaczowi) Abraham : Mają Mojżesza i Proroki ; niechże ich słuchają (Łuk. XVI, 29). « Albowiem zakon przez Mojżesza jest dan... (Jan, I, 17) » — « Izali wam Mojżesz nie dał zakonu (Jan, VII,



19)? » — « My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił (Jan, IX, 24). » — « A tak zakon wprawdzie święty, i przykazanie świete, i sprawiedliwe i dobre (Paweł, Rzym. VII, 12). » — « Ten jest (Mojżesz), który był w zgromadzeniu na puszczy z Aniołem, który z nim mawiał na górze Synai, i z ojcy naszymi : który przyjął słowa żywota, aby nam dał (Dzieje Ap. VII, 38). » Przybytek świadectwa był z ojcy naszymi na puszczy, jako rozrządził Bóg mówiący do Mojżesza : aby je uczynił wedle kształtu, który widział (Dzieje Ap. VII, 44). » — « Którzyście wzięli zakon przez rozrządzenie Anielskie (Dzieje Ap. VII, 53)... » — « Albowiem w zakonie Mojżeszowym napisano jest : Nie zawiążesz gęby wołowi młócącemu (1szy do Korynt. IX, 9). » — « Którzy służą wizerunkowi i cieniowi rzeczy niebieskich. Jako odpowiedziano jest Mojżeszowi, gdy miał dokończyć przybytku (Paweł, do Żydów, VIII, 5). »

Ale już dosyć, ażeby wykazać, że Nowy Testament ma w poszanowaniu Zakon Mojżeszowy, również jak i Bożnica. Jednakże była do tej pory mowa tylko o zakonie pisanym. Co się tyczy jego rozwoju tradycyjnego czyli podania ustnego, wykażemy przy rozbiorze ex professo Nowego Testamentu w ogóle i szczegółowo Ewangelij, że i tu — pomimo wszelkich zaprzeczeń — zupełna panuje zgodność z naszymi nauczycielami, i że ich wiara jest i naszą.

## ROZDZIAŁ IX

### ZAKON MOJŻESZOWY JEST NIEZMIENNYM.

« To znaczy, że Zakon ten nigdy nie zostanie znie-
« siony, że Bóg nigdy innego nie nada, i że nie potrze-
« buje żadnych dodatków,—ani w Zakonie pisanym,
« ani w Podaniu ustném; bo powiedziane jest
« (Deut. XII, 32) : « A nic nie przydawaj, ani umniej-
« szaj ! »

Dostatecznie już rozwinęliśmy dogmat ten we wstępie do dzieła niniejszego.

Ustęp, przytoczony przez Majmonida, znajduje się obszerniej wyłożony w innym rozdziale Deuteronomium (IV, 2), gdzie czytamy : « Nie przydacie do słowa, które wam mówię, ani ujmiecie z niego : strzeżcie mandatów Pana Boga waszego, które ja wam rozkazuję. » Innemi słowy : choćbyście nawet porobili zmiany w dobrych zamiarach, w celu przestrzegania zakonu Mojżeszowego, lecz według waszego własnego zdania, i wtedy jeszcze nie macie do tego żadnego prawa. Na dowód posłużyć może ciąg dalszy (IV, 3) : « Oczy wasze widziały wszystko, co uczynił Pan przeciw Belfegor, jako pokruszył wszystkie chwalce jego z pośrodku was. » Ta sama myśl wynika z ustępu przez Majmonida przytoczonego, który się w oryginale temi rozpoczyna słowy :



« Przestrzegajcie ściśle wszystkich praw, które wam nadałem... » ; a zatem tylko tych, nie zmieniając ich pod żadnym pozorem. Z tą kwestyą łączy się następujące opowiadanie talmudyczne (Bab. batr. 596), które w streszczeniu podajemy : « R. Eliezer spierając się z większością doktorów o jakiś punkt wątpliwy, zawołał, gdy mu już dowodów zabrakło : Jeżeli mam słuszność, niechaj niebo zawyrokuje na moję korzyść ! I dał się usłyszeć bat-kol (głos z nieba), mówiąc : Chcecież się spierać z R. Eliezerem, którego zdanie wielką ma powagę w rzeczach religijnych? Lecz R. Jozue wstał i odezwał się : « Zakon nasz nie jest w niebie », jest zawarty w księdze, której początek sięga Synai, w księdze uczącej nas, że w sporach « większość stanowi prawo. » — A zatem, podług Talmudu, nie wolno naruszać zakonu Mojżeszowego, chociażby nawet głos z nieba zachęcał nas do tego.

Co się tyczy Nowego Testamentu, przytoczyliśmy już powyżej to słuszne oświadczenie Jezusa, « Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązować zakon albo proroki. Nie przyszedłem rozwiązować, ale *wypełnić;* » i dowiedliśmy już, że to ostatnie wyrażenie niewątpliwie myśli Jezusa odpowiada. — Następujące ustępy tę samę zawierają naukę : « Zaprawdę bowiem powiadam wam : Aż przeminie niebo i ziemia, jedno jota albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie. Ktobykolwiek tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i takby ludzi nauczał, będzie zwan najmniejszym w królestwie niebieskiem : lecz ktobykolwiek czynił

i nauczał, ten będzie zwan wielkim w królestwie niebieskiem » (Math., V, 18 i 19). Zob. jeszcze Łuk., XVI, 17; List Św. Jakóba, II, 10; dalej słowa Jezusa, do trędowatego wyrzeczone, któreśmy już powyżej przytoczyli i wyjaśnili. — Czytamy jeszcze : « A oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu : Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? A on mu rzekł: Co mię pytasz o dobrym? Jeden ci jest dobry, Bóg. A jeśli chcesz wnijść do żywota, chowajże przykazania » (Math., XIX, 16. 17). — « Zakon tedy niszczymy przez wiarę? Uchowaj Boże! owszem zakon stanowimy » (Do Rzym., III, 31), zachowujemy go i utrzymujemy. — « Ktoby zakon Mojżeszów wzgardził : bez wszelkiego miłosierdzia za świadectwem dwu albo trzech gardło traci. » (Do Żydów, X, 28).

A zatem widzimy, że Jezus i Apostołowie, oddają także cześć nieustannej powadze zakonu Mojżeszowego. Jednakże nim pójdę dalej, nie mogę nie przytoczyć ważnego, jakkolwiek nowożytnego oświadczenia chrześcianina Szymona Budnego : « Zakon Boski, nadany Izraelitom za pośrednictwem Mojżesza, jest doskonały, niezmienny, a inny nie istnieje. Ci co twierdzą, że są dwa zakony (boskie), jeden Mojżesza, drugi Jezusa, w błędzie są. Jezus nie ustanowił zakonu nowego, lecz głosił i zalecał pełnienie zakonu Mojżeszowego.

---



## ROZDZIAŁ X

### WSZECHWIEDZA BOGA.

« Bóg zna wszystkie uczynki ludzkie. Bynajmniej « nie uważa za niegodną siebie zajmować się nimi, « jak mniemają ci, co mówią : « Nie widzi nas Pan, « opuścił Pan ziemię » (Ezech., VIII, 12; IX, 9); lecz « przeciwnie Bóg jest « wielki radą, a nieograni- « czony myślą : którego oczy są otworzone na wszyst- « kie drogi synów Adamowych, aby oddał każdemu « według dróg jego i według owocu wynalazków « jego » (Jer. XXXII, 19). Dlatego też czytamy « (Gen. VI, 5) : « A widząc Bóg że wiele było złości « ludzkiej na ziemi, postanowił wygładzić człowieka » ; « a na innem miejscu (Tamże, XVIII, 20) : « Rzekł « tedy Pan : Krzyk Sodomy i Gomory rozmnożył się, « i grzech ich zbytnie ociężał. Zstąpię, i t. d. »

Ustępy te, z Biblii wyjęte, są dowodem niniejszego dogmatu.

Dowód talmudyczny znajduje się w tej zasadzie rozprawy Abot (II, 1) : « Myśl ustawicznie o trzech rzeczach, a nie będziesz nigdy na grzech wystawiony : wiedz, że jest w niebie oko co cię widzi, ucho co cię słyszy, i księga w której są rozpisane wszystkie twoje uczynki. » — Te trzy rzeczy, na które Talmud zwraca uwagę, odnoszą się do potrójnego porządku uczynków, znamionujących człowieka : do czynu, słowa i myśli. — Księga, do której się zapisują wszystkie uczynki nasze, przypomina nam, że powinny być

zawsze uświęcone myślą o Bogu i zgodne z wolą jego. To ucho, co wszystko słyszy, ostrzega nas, abyśmy zawsze ściśle nad każdem słowem czuwali, nie wymawiając nigdy słowa nagannego; ztąd też poszło to twierdzenie Talmudu (B. Hama, 38 *b*) : « Bóg daje nagrodę za każdy dobry uczynek, a nawet za każde dobre słowo. Tak np. z dwóch córek Lota starsza dała synowi swemu na imię Moab, a Bóg zakaże później *walczyć* przeciw Moabitom, potomkom jego (Deut. II, 19); walczyć, lecz nie zakazuje nakładać na nich robocizny. Przeciwnie, młodsza siostra dała synowi swemu na imię Ben-Ami, a Bóg jej wynagrodzi za to, zakazując napadać i dręczyć potomków jej, Amonitów (Tamże, 19). » — Nareszcie oko co widzi, to myśl własna Pana Boga, co docieka naszej; jest to wzrok jasnowidzący, co czyta w głębi serc naszych i przenika wszystkie jego skrytki. Podobnie czytamy w Psalmach (XXXII, 18) : « Oto oczy Pańskie nad bojącymi się go », t. j. myśl, troskliwość jego. Dla tego też doktorowie nasi mówią (Berakt. 6a) : « Jeżeli kto ma zamiar wypełnić dobry uczynek a nie wypełni go z powodu przyczyn niezależących od woli jego, zamiar liczy mu się za uczynek. » A zatem człowiek ma czuwać nad całem swojem postępowaniem, nad myślami, słowami i uczynkami. I to też znaczy ostatnie zdanie: « Wszystko co się dzieje, przywiedzie Bóg na sąd; za każdy występek lub dobry lub zły ono będzie. »

Przejdźmy teraz do dowodów podanych przez Nowy Testament, odnoszących się do naszego dogmatu.



W Mateuszu (VI, 17, 18), Jezus sam naucza : « Ale ty kiedy pościsz, namaż głowę twoję i umyj oblicze swoje : Abyś się nie ukazał ludziom iż pościsz, ale ojcu twemu który jest w skrytości : a ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie. » U Łukasza (XII, 29, 30) Jezus rzekł do uczniów swoich : « I wy nie pytajcie się, cobyście jeść albo pić mieli : a w górę się nie podnoście. Albowiem tego wszystkiego narodowie świata szukają. A Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. » « I rzekł im (Faryzeuszom) : Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi : lecz Bóg zna serca wasze i t. d. (Łuk. XVI, 15). » — « A który wypatruje serca, wie czego duch pożąda i t. d. (List do Rzym. VIII, 27). » — « Bo żywa jest mowa Boża, i skuteczna, i przeraźliwsza niżeli wszelaki miecz po obu stron ostry : i przenikająca aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów też i szpików, i rozeznawająca myśli i przedsięwzięcia serdeczne. A nie masz żadnego stworzenia niewidzialnego przed oblicznością jego : lecz wszystkie rzeczy obnażone są i odkryte oczom jego, do którego nam mowa (do Żydów, IV, 12, 13). » — « Czemu ? iż was nie miłuję ? Bóg wie (2gi do Korynt. XI, 11). » — « Pan zna myśli mędrców, iż są próżne (1szy do (Koryntów, III 19). » — « Bo jeśliby was winowało serce wasze, większy jest Bóg niż serce nasze, i wie wszystko (List 1szy Jana, III, 20). »

A zatem i tu jeszcze Nowy Testament potwierdza orzeczenia tak Starego Testamentu, jak i Talmudu.

## ROZDZIAŁ XI

### NAGRODA.

« Wierzymy, że Bóg nagradza tych, co przykazania jego zachowują, a karze tych, co je przestępują ; że najgłówniejsza nagroda zasadza się na szczęściu w życiu przyszłem, a największa kara na keret (zniszczeniu duszy). Ustęp, z którego niniejszy dogmat wypływa, brzmi jak następuje (Exod. XXXII, 32, 33) : « Albo odpuść im winę (rzekł Mojżesz do Pana), albo jeśli nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg twoich któreś napisał. — Któremu odpowiedział Pan : Kto zgrzeszy mnie, tego wymażę z ksiąg moich. »— Jest to dowód, jaki los czeka wiernego i krnąbrnego; że jeden otrzyma nagrodę, a drugi karę. »

Talmud obfituje w dane o tym przedmiocie; przytoczymy jedno tylko miejsce, nie tyle jako dowód, ale jako anekdotę pouczającą i rzewną :

« Znakomity Johanan ben Zakai, podaje rozprawa Bezakot, (f. 28*b*), będąc chory (i czując się bliskim śmierci), przywołał do siebie uczniów. Widząc ich, zaczął płakać. — « Mistrzu, zawołali, dlaczego płaczesz, ty świeczniku Izraela, filarze Bożnicy, wyrocznio w naszych rozprawach? Dowiecie się. Gdybym był powołany przed tron króla śmiertelnego, którego gniew tylko przez pewien czas trwać może, i któryby mi tylko czasową mógł wymierzyć karę, choćby już nawet i karę śmierci ; gdybym był powołany przed tron króla, któregoby można rozbroić albo wymową,



albo ująć darami, byłbym pomimo tego w wielkiem strapieniu i bojaźni. Ale ja mam stanąć przed Królem królów, przed Najświętszym, przed Wiekuistym, którego sprawiedliwość nie ma granic, który mię może skarać na karę wieczną i śmierć niechybną, którego nie mogę ani wymową pozyskać, ani darami ująć, — i wy mię pytacie, dlaczego ja płaczę ! Dwie drogi mam przed sobą : jedna prowadzi do zbawienia, druga na potępienie ; nie wiem którą z nich pójdę, — i nie mamże płakać !... »

A teraz zasięgnijmy rady Nowego Testamentu odnośnie do nagrody za uczynki nasze. « Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co prawica czyni : a ojciec twój, który widzi w skrytości odda tobie (Mat. VI, 3, 4). » — A ja wam powiadam : iż każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu... A ktoby rzekł głupcze : będzie winien ognia piekielnego (Mat. V, 22). » — « Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niźliby miało iść wszystko ciało twe do piekła (Mat. V, 30). » — « Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mat. VIII, 12 ; por. XIII, 42 ; XXIV, 51 ; XXV, 30). » — « Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie ojca ich (Mat. XIII, 43). » — « Tak będzie w dokonaniu świata : wynijdą aniołowie i wyłączą złe z pośrodku sprawiedliwych (Mat. XIII, 49). » « I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do « żywota wiecznego. » (Mat. XXV, 46) — « Lepiej jest « tobie wnijść chromym do żywota wiecznego, niż « mając obie nogi być wrzuconym do piekła ognia

« nieugaszonego » (Mar. IX, 44). A Jezus mówi do « uczniów swych (Łuk. XVIII, 29, 39) : « Zaprawdę « wam powiadam : iż nie masz żadnego, który opu- « ścił dom, albo rodzice, albo braci, albo żonę, albo « dzieci, dla królestwa Bożego. A nie miałby wziąć « daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku « żywot wieczny. » — W Ewangielii Św. Jana czy- tamy (V, 29) : « I wynijdą, którzy dobrze czynili, « na zmartwychwstanie żywota : a którzy złe czynili, « na zmartwychwstanie sądu. » — Św. Paweł pisze w liście do Rzymian (II, 6, 7, 8) : « Który odda « każdemu podług uczynków jego. Tym, którzy w cier- « pliwości uczynku dobrego szukają sławy i czci i « nieskazitelności, żywot wieczny : A tym, którzy są « przeczni i nie przestawają na prawdzie, ale wierzą « w niesprawiedliwości, gniew i zapalczywość » ; a « do Żydów (XI, 6) : « Albowiem przystępującemu do « Boga, potrzeba wierzyć iż jest : a iż jest oddawcą « tym, którzy go szukają. »

Nakoniec czytamy w liście wtórym Świętego Piotra (II, 9) : « Umieć Pan pobożnych z pokuszenia wyzwać ; a niesprawiedliwych na dzień sądny, aby męczeni byli, zachować. »

Ustępy powyżej przytoczone są wystarczającym dowodem, że prawda życia przyszłego, że dogmat o życiu przyszłem czyli o nieśmiertelności duszy, jest artykułem wiary, równie drogim Nowemu Zako- nowi, jak i Staremu Kościołowi jak i Bóżnicy :

---



## ROZDZIAŁ XII

### MESYASZ.

« Powinniśmy wierzyć i uważać za rzecz pewną, « że Mesyasz przyjdzie i nie spóźni się na minutę : « Jeśliby odwłaczał, oczekawaj go, » (Habakuk II, 3). « Nie mamy prawa oznaczać chwili jego przyjścia, « obliczać jej naprzód za pomocą przypuszczeń opar- « tych na Piśmie Św. Talmud złorzeczy tym, co się « oddają podobnym obliczaniom. — Wierzymy stosow- « nie do przepowiedni wszystkich naszych proroków, « od Mojżesza aż do Malachiasza, że Mesyasz przewyż- « szy godnością, chwałą i wielkością wszystkich królów, « którzy kiedykolwiek istnieli. Wątpić o jego przyj- « ściu lub ważności jego posłannictwa, byłoby to wy- « przeć się Torahu, który go zapowiedział wyraźnie « w rozdziale gdzie mowa o Balaamie (Num. XXIV, 17 « i por. Num. 7—9), i w rozdziale Nilsabim (Deut. « XXX, 1—10). — W dogmacie tym zawarta także i « wiara, że Izrael uznać może królem (prawowitym) « potomka Dawida i Salomona ; a ten, co zaprzecza « prawa tej rodzinie, staje w sprzeczności z wolą Boga « i z orzeczeniami proroków jego. »

Co się tyczy osoby Mesyasza, zauważyłem że wielu z braci moich Izraelitów, i nieomal wszyscy bracia nasi chrześcijanie, są w wielkim błędzie. Mam na myśli tych, co z całą szczerością serca wierzą w przyj- ście Mesyasza i wyczekują go codziennie z nieznu- żoną wytrwałością, pomimo że przyjście swoje

zwłacza. Błąd polega na wierze, że Mesyasz będzie istotą nadprzyrodzoną, wzniosłą ponad wszelkie potrzeby i słabości ludzkie, czyli czemsi nakształt anioła lub Boga.

Nie pojmują, żeby rzeczy mogły się mieć inaczej, i opierają się w dobrej wierze na tekstach, które im się zdają rzecz jasno potwierdzać. Jest to herezya bardzo wielka, powtarzam, bo graniczy z bałwochwalstwem lub może do niego doprowadzić, bo ma na celu ubóstwianie stworzenia. Dlatego też uważamy sobie za obowiązek walczyć przeciw niej wszelkiemi siłami, i przyzwać na pomoc teksty same, ażeby przywrócić dogmatowi o Mesyaszu prawdziwe znaczenie.

Wyraz hebrejski Maszyasz, z którego zrobiono Mesyasz, znaczy po prostu « pomazaniec «, a Biblia używa go o wysokich dostojnikach — mianowicie o królach — których namaszczono oliwą wonną. Przytoczmy kilka przykładów (Księgi pierw. IX, 15, 16) : « A Pan objawił był ucho Samuelowe dzień przed tym, niźli Saul przyszedł, rzekąc : « O tejże godzinie, o której teraz jest, jutro poślę do ciebie męża..., i pomażesz go za wodza nad ludem moim Izraelskim, i t. d. » —(Tamże X, 1) : « I wziął Samuel bańkę oliwy i wylał na głowę jego (Saula), i pocałował go, i rzekł : Oto cię Pan pomazał za książę nad dziedzictwem jego i t. d. »

Tamże (XXVI, 9, 10, 11) gdy Abisai chciał przebić oszczepem Saula śpiącego, rzekł Dawid : « Nie zabijaj go : bo któż wyciągnie rękę swą na pomazańca Pańskiego, a winien nie będzie? Żywie Pan, iż jeśli go Pan nie zabije, albo dzień jego nie przyjdzie że



umrze, albo na wojnę wyjechawszy nie zginie : Niech mi będzie miłościw Pan, aby nie ściągnął ręki mojej na pomazańca Pańskiego, i t. d. » Dawid nazywa go więc dwa razy Masyaszem (Mesyaszem, pomazańcem) Pana ; podobnie też Pismo Święte nazywa go « wybranym Pańskim » (Wtóre. król. XXI, 6), a jednakże Saul był człowiekiem jak wszyscy : jadł, pił, pojął żonę i miał dzieci ; człowiekiem, posiadającym wolność moralną i korzystającym z niej, jak sam to zeznaje (Księgi pier. król. XXVI, 21, i t. d.), człowiekiem, który ostatecznie umarł jak i najniższy z Jego poddanych.

Tak samo ma się rzecz i tutaj ; Bóg daje polecenie i Samuelowi, ażeby poszedł Dawida pomazać na króla (Tamże XVI, 1) ; Samuel (V, 3) spełnia polecenie, a Biblia nazywa go dlatego « pomazańcem Boga Jakóbowego » (Księgi wt. król. XXIII, 1), co go jednakże nie uwolniło ani od pożądliwości, ani od namiętności, ani od słabostek wspólnych wszystkim ludziom, również jak mu nie przeszkodziło błądzić na mocy swej wolnej woli i żałować za grzechy. I właśnie pokucie swej zawdzięcza, że Bóg go i nadal łaskami swemi obsypywał i utrzymał to sławne przymierze, które głosi Psalm LXXXVIII, a które zostanie odnowione, ażeby nigdy nie przestać, w osobie dziedzica jego, Mesyasza !

Podobnie też i Dawid kazał na starość pomazać syna swego Salomona (Księgi pier. król. I, 34), a to namaszczenie zostało dokonane świętą oliwą w arce zachowywaną (V, 39). Pismo Święte potwierdza, że

« Pan go miłował » (Wtóre. król. XII, 24), i naprzód przepowiedział za pośrednictwem proroka Natana : « Ja mu będę za ojca, a on mnie będzie za syna » (Księgi wtór. VII, 14), a pomimo to Salomon nie został wyzwolony od potrzeb ludzkości, żył i umarł, jak wszyscy ; prócz tego kochał wielką liczbę niewiast : i wiadomo do czego doprowadziła go ta rozpusta.

Podług Talmudu (Rozpr. Synhedr. 94 a), Bóg chciał zrobić Ezechyasza Mesyaszem, gdyby sprawiedliwość jego nie była się temusprzeciwiła. A jednakże i on także był podobny do wszystkich : jadł i pił, spał i czuwał, miał żonę i dzieci... Ale mylę się : nie chciał początkowo żenić się, przewidując że miałby potomstwo niegodne siebie. A wtedy Bóg kazał mu powiedzieć przez Izajasza (Iz. XXXVIII, 1) : « Ty umrzesz, a nie zostaniesz żyw! » Podług Talmudu znaczy : *umrzesz na tym świecie*, a nie *odżyjesz na drugim*, boś nie chciał wziąć żony. — Nareszcie czytamy w Ezdraszu (Księgi pierw. I, 1, 2) : « Roku pierwszego Cyrusa, króla Perskiego...., wzbudził Pan ducha Cyrusa : i puścił głos po wszystkiem królestwie swem, rzekąc : Wszystkie królestwa ziemskie dał mi Pan Bóg niebieski, i ten mi dał rozkaz, abym mu zbudował dom w Jeruzalem... » Chociaż Cyrus nie był żydem, Bóg Izraela natchnął go, dał mu posłannictwo, a nawet długo przed narodzeniem, Cyrus został ogłoszony, za pośrednictwem Izajasza (XLV, 1), Maszyaszem Boga, pomazańcem jego, Mesyaszem! Z ustępu tego wynika z wszelką jasnością, że mesyasze ustanowieni przez Boga i namaszczeni w jego imieniu, za czasów biblijnych, byli wszyscy prostymi śmiertelnikami pod każdym względem, podległymi często nawet niedostatkom natury ludzkiej ; że prócz tego za ich panowania niestał się żaden cud, i nie nastąpiło żadne nadwerężenie naturalnego porządku.



Ale mógłby nas spotkać zarzut : Prawdą jest, że okresy pierwszej i drugiej świątyni w Jeruzalem nie odznaczają się rzeczywiście żadnym przewrotem nadprzyrodzonym, lecz któż nas zapewni, że tak samo będzie pod panowaniem przyszłej świątyni, odbudowanej przez Mesyasza? Czyż nie mamy tego zapewnienia z ust Boga? Czyż mnóstwo tekstów, tak w Biblii, jak i w Midraszu, nie zapewniają, że Mesyasz i panowanie jego będą miały cechę cudowności? Taka jest na pozór, przyznaję sam, myśl wielu tekstów. Ale jeżeli się ma pojmować je dosłownie, zkądże pochodzi, że Bar Kozyba zjednał sobie uznanie jako Mesyasz przez znaczną większość Izraela, ludu i doktorów, i panował półtrzecia roku? Bar Kozyba nie dokazał jednakże żadnego cudu; ani w jego osobie, ani otoczeniu i panowaniu, nic nie widać nadprzyrodzonego. Jakimże tedy sposobem mędrcy najsłynniejsi, i najznakomitszy z nich Akiba, mogli powitać w nim zbawcę oczekiwanego i poświęcić się dla jego sprawy aż na męczeństwo?

Fizycznie więc, powtarzam, Mesyasz będzie człowiekiem, jak wszyscy. Pomimo całej świetności pochodzenia, znakomitości zasług, nic nie będzie posiadał fizycznie, coby go wynosiło nad ludzi i równało

Bogu. Jeżeli słowa moje, drogi czytelniku, zdają ci się mieć za mało powagi, aby twemi przekonaniami wstrząsnąć i narzucić ci moje własne, usłyszysz zdanie większej powagi, zdanie tej wyroczni Bożnicy, Majmonida, .co zaliczył wiarę w Mesyasza do naszych artykułów wiary. Majmonid uważa najmniejszą wątpliwość o przyjściu Mesyasza i osobie jego, jako zaprzeczenie Torahu samego. Otoż, jak się wyraża w komentarzach do Misznahu, we wstępie do formularza.

« Epoką Mesyasza będzie ta, w której Izrael ma odzyskać autonomią i wejść na nowo w posiadanie Palestyny. Mesyasz będzie wielkim królem, a za stolicę obierze sobie Syon; sława jego rozejdzie się daleko dalej, niż sława Salomona; wszystkie narody będą z nim żyły w zgodzie i cześć mu oddadzą, z powodu cnót jego i cudowności panowania jego... Wielka liczba tekstów biblijnych poświadcza powodzenie jego i pomyślność, którą mu będziemy mieli do zawdzięczenia. Jednakże, oprócz przywrócenia królestwa żydowskiego, nic nie zajdzie w tej epoce nadzwyczajnego: żadne pogwałcenie cudowne porządku teraźniejszego; doktorowie nasi powiedzieli to (Rozp. Berakh. 346, Synhedr. 99a, i t. d.): « Pomiędzy rządem obecnym i rządem czasów mesyańskich, nie ma innej różnicy, jak panowanie obce. »

« Wtedy, jak i dziś, będą bogaci i ubodzy, silni i słabi; tylko wtedy życie będzie łatwiejsze, bo ludzie małym kosztem będą mogli nabyć i wszystkiego co do życia wygodnego potrzebne. Skoro więc Talmud pisze (Szab. 30 *b*, Kietub. 171 *b*): « Kiedyś kraj



Bibl. Jag.

Izraela dobrowolnie wyda kolacze i drogie tkaniny, » wyraża się przenośnym sposobem, tak jak i my mówimy o człowieku: « Ma wszystkiego po uszy, pieczone gołąbki wlatują mu do gąbki. » Najlepszym dowodem, że to tylko przenośne wyrażenie, jest to, co czytamy w Izajaszu (LXI, 5), « a synowie obcych będą oraczmi i winiarzami waszymi, » z czego wynika, że i wtedy ziemia będzie uprawiana. I z tego też powodu talmudysta, autor tych słów, rozgniewał się na ucznia naiwnego, co pojął to zdanie w dosłownem znaczeniu. Lekkomyślność ucznia wywołała drwiące orzeczenie Talmudysty, które zamieszcza Talmud w osobnym przypisie: « Nie odpowiadaj głupiemu według głupstwa jego » (Przyp. XXVI, 4) — Najgłówniejsza korzyść, której będziemy wtedy zażywali, jest ta, że będziemy wyzwoleni od rządów gnębiących, które nam przeszkadzają zachować wszystkie prawa Zakonu; tak że nauka (religii) będzie pomiędzy nami rozpowszechniona, jak jest napisano (Izaj. XI, 9): « Napełniona jest ziemia znajomości pańskiej... » Wtedy i wojny ustaną, jak napisano (Iz. II, 4 i Mich. IV, 3): « Nie podniesie miecza naród przeciw narodowi, ani się będą więcej ćwiczyć ku bitwie. » Nareszcie dojdziemy wtedy do wysokiego stopnia doskonałości moralnej, która zrobi nas godnymi szczęścia przyszłego. Zresztą Mesyasz będzie prostym śmiertelnikiem, a po jego śmierci nastąpi syn jego, następnie wnuk i t d., a ten warunek śmiertelny wynika jasno ze słów proroka (Iz. XLII, 4): « Nie będzie smutnym ani zaburzonym,

aż postanowi na ziemi sąd, a zakonu jego wszyscy czekać będą. » Jednakże panowanie jego będzie trwało długo i życie ludzi w ogóle będzie wtedy długie; życie długie będzie następstwem naturalnem niemienia zmartwień i kłopotów. Że panowanie mesyańskie ma przetrwać kilka tysięcy lat, nie jestto niepodobieństwem: czy nie powiedzieli nam mędrcy, że społeczeństwo dobrze urządzone nie rozpadnie się tak rychło? — Jeżeli sobie życzymy, i wyczekujemy nadejścia okresu mesyańskiego, to nie dla bogactw, jakie na nas wtedy spaść mogą, ani też w nadziei, że będziemy używali wszelkich przyjemności zmysłowych w życiu, jak sobie wystawiają umysły słabe. Nie, prorocy i sprawiedliwi wzdychali za tym okresem jedynie z powodu znakomitego społeczeństwa i mądrego rządu, które będą chlubą tego okresu, z powodu cnót, sprawiedliwości, wysokiej mądrości królów, z powodu ich stosunków z Bogiem, nareszcie dlatego, że wtedy zachowywać będziemy z własnego popędu wszystkie przepisy Mojżeszowe. Bo tak pisze Biblia: « I nie będzie więcej uczył mąż bliźniego swego, i mąż brata swego, mówiąc: Poznaj Pana, bo wszyscy poznają mię od najmniejszego ich, aż do największego mówi Pan » (Jer. XXI, 34). — « Dam zakon mój do wnętrzności ich, a na sercu ich napiszę go » (Jer. XXI, 33). — « A wyjmę serce kamienne z ciała waszego, i dam wam serce mięsne. » (Ezech. XXXVI, 26, porówn. XI, 19), i wiele jest jeszcze podobnych obietnic. W takich warunkach, możemy liczyć z pewnością na posiadanie szczęścia wiecznego. »



Widzisz więc, czytelniku, Majmonid uważa, jako dogmat główny, wiarę w przyjście Mesyasza; poczytuje tego, co w niego nie wierzy jako odstępcę od zakonu, a jednakże podług téj nauki Mesyasz nie będzie miał innej natury od nas wszystkich; będzie miał dzieci, umrze, a potomstwo jego obejmie panowanie po nim. Bez wątpienia, ten człowiek wybrany od Boga na jego pomazańca, człowiek ten, co ma oświecić i odrodzić świat, musi być koniecznie świętym i wyższym od innych śmiertelników, wyższy przymiotami, ale nie naturą; i strzeżmy się uważać go za Boga. Właśnie teraz pora, ażeby zobaczyć, co mówią o tym dogmacie Talmud i nowy Testament. Fakta przez Talmud przytoczone są bardzo liczne; ograniczymy się na przytoczeniu następujących:

1sze Synhedryn, f. 97 *b*. « Niech będą przeklęci, co obliczają czas przyjścia (Mesyasza)! Bo widząc, że Mesyasz nie przyszedł na czas (oznaczony za pomocą ich obliczań), zwątpili, żeby kiedyś przyszedł (wyrzekli się swej wiary). Ty, wytrwaj i czekaj, bo jest powiedziane (Habak, II, 3): «Jeśliby odwlaczał oczekiwaj go, bo przychodzący przyjdzie, a nie zamieszka. » — Ale powiesz może, podczas gdy wyczekujemy Mesyasza, Bóg go może nie oczekuje? — Błędne mniemanie, boć jest powiedziane (Iz. XXX, 18): « A przeto czeka Pan, aby się zmiłował nad wami: i dlatego wywyższon będzie odpuszczając wam, bo Bóg sądu Pan: błogosławieni wszyscy, którzy nań czekają. »

2ie Ta sama rozprawa, f. 99 *a*. — Odnośnie do

epoki, w której Mesyasz ma się ukazać. — « Podniósłem ją aż do mego serca, a nie do ust moich, » mówi Pan, podług tego tekstu (Iz. LXIII, 4) : Bo dzień pomsty w sercu mojem, rok odkupienia mego przyszedł! » — Dopóki człowiek zamyka myśli swoje w sercu, chce powiedzieć Talmud, dopóki usta jego nie nadały im formy, nikt ich znać nie może. Przeciwnie, skoro je wyrazimy słowy, może się zdarzyć, że ucho jakieś je uchwyci. Daty przyjścia Mesyasza Bóg nikomu nie powiedział, nie powierzył nikomu, że tak powiem, znaczenia tej zagadki; jestto tajemnica, którą sam dla siebie zachował. Nikt więc, ani nawet aniołowie (jak dodaje Talmud), nie może sobie pochlebiać, że zna tajemnicę.

Co się tyczy Nowego Testamentu, czytamy także co następuje : « Ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion » (Mat. X, 22, porówn. rozd. XXIV, 13, i Mar. XIII, 13). — « Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec » (Mat. XXIV, 36) : « A o dniu onym, albo godzinie żaden nie wie, ani aniołowie w niebie, ani syn, jedno Ojciec » (Mat. XIII, 32). A więc i Jezus sam przyznaje, że nie wie i nie może wiedzieć, kiedy nadejdzie ta wielka chwila wyswobodzenia. I powtarza to z taką samą jasnością, w Dziejach Apostolskich, uczniom swym, gdy go się pytają, czy wnet przywróci Królestwo Izraela : «Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył. » (Dzieje Apost. I, 7).

A więc i nad dogmatem mesyańskim, Nowy Testament w zupełnej zostaje zgodności z Talmudem, pomimo że przesąd ogólny nie uznaje tego; zgoda panuje nie tylko w zasadzie — o przyjściu Mesyasza, — ale nawet co do nieoznaczenia epoki, w której ma przyjść.



## ROZDZIAŁ XIII

### ZMARTWYCHWSTANIE.

« Wypowiedzieliśmy już nasze zdanie o tym dogmacie :

« Ten co silnie wierzy we wszystkie dogmaty wyłożone, jest prawdziwym członkiem społeczeństwa izraelickiego; obowiązani jesteśmy kochać go, bronić, jednem słowem w obec niego wykonać wszystkie obowiązki miłosierdzia braterskiego, które nam Bóg nakazuje spełniać w obec innych. Nadto chociażby popełnił wszystkie grzechy, jakie tylko pomyślić można pod wpływem swych namiętności lub też swej krnąbrnej natury, nad którą nie umiał zapanować, zostanie bez wątpienia za swe grzechy skarany, ale będzie uczestniczył w życiu przyszłem, »

Każdy spostrzeże, że w pojęciu o zmartwychwstaniu mieszczą się dwa wierzenia oddzielne, obydwa oparte na nauce Biblii i Talmudu, obydwa wyznawane z równą wiarą przez braci naszych Izraelitów i przez braci naszych chrześcijan. Dogmat ten zawiera :

1° zmartwychwstanie w właściwem słowa znaczeniu, to znaczy, że umarli zostaną kiedyś do życia przywróceni. Kiedy to nastąpi i w jakich warunkach, jest to ważnym punktem spornym pomiędzy doktorami, a sprawa ta nie została jeszcze do tej pory rozstrzygnięta. Możemy więc i powinniśmy uznać dogmat ten *in globo*, i wierzyć podług formuły Bożnicy, że umarli zostaną do życia przywróceni w czasie przez wolę Boską wyznaczonym.

2° Dogmat ten zawiera nieśmiertelność duszy; to znaczy, że nawet po śmierci dusza ludzka przeżyje rozkład organów, ażeby dostąpić szczęśliwości zupełnie duchowej, t. j. poznania istoty Boga. Dusza nasza będzie wpatrywać się, jeżeli już nie w sposób nieograniczony, to przynajmniej w stopniu wyższym niż póki była zamknięta w więzach ciała, w istotę natury Boskiej; a rozmiar szczęścia tego, stopień poznania, będzie w stosunku do osobistej naszej zasługi, do ważności uczynków dokonanych na tym świecie.

Otóż, tych obydwóch wierzeń, jakeśmy już powiedzieli, uczy Biblia równie jak i Talmud. Jeżeli Majmonid nie robi wyraźnej wzmianki o nieśmiertelności duszy, to idzie za przykładem Mojżesza, u którego tylko przypadkowo i nie wprost znajdujemy ślady tego wierzenia. I dlaczegoż? bo nieśmiertelność duszy, istnienie życia przyszłego jest rzeczą oczywistą przez się, tak dla nas, jak i dla naszych ojców. Gdy widzimy na tym świecie — i niestety zbyt często — ludzi prawych prześladowanych nieszczęściami, a złych w szczęściu i w okazałości,



jakże nie wierzyć, że jest świat lepszy, gdzie wszystkie krzyczące sprzeczności, niezgodne z pojęciem o sprawiedliwości wszechwładnego sędziego, zostaną zniesione? Można więc uważać prawdę tę za pewnik, a ojcowie nasi tak dobrze o tem wiedzieli, że prawda ta została nawet przez kobietę wypowiedziana, jak się o tem poniżej przekonamy. O zmartwychwstaniu czytamy w Talmudzie (rozp. Synhedryn, 90, *b*): « Jednym z dowodów przemawiających za zmartwychwstaniem jest ustęp, w którym Bóg odzywa się do Mojżesza (Exod. VI, 4): I uczyniłem przymierze z nimi, (z patryarchami Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem), abych im dał ziemię Chananejską... Dać im, a więc będą ją kiedyś posiadali, a zatem i zmartwychwstaną. » — Czytamy jeszcze jaśniej w pisarzach rzeczy świętych (Daniel. XII, 2): « A mnodzy z tych którzy śpią w prochu ziemie ocucą się: jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę, aby wiedzieli zawżdy. »

Co się tyczy nieśmiertelności duszy czyli życia przyszłego, znajduje się o tem wzmianka i w Zakonie, i w Prorokach, i w Pisarzach rzeczy świętych. W Zakonie, bo czytamy w Talmudzie (Kon. rozpr. Szulin i Kidusz. 39 *b*): « Każdy przepis Mojżeszowy uświęcający przyrzeczenie nagrody, mieści w sobie myśl o życiu przyszłem. Obowiązek miłości dzieci ku rodzicom jest uświęcony temi słowy: « A żebyć się dobrze wiodło na ziemi » (Deut. VI, 16); obowiązek poszanowania gniazd ptasich (Deut. XXII, 6 i 7) kończy się temi słowy: « Abyć się dobrze działo, a

długi czas żył. » Otóż wystawcie sobie człowieka, któremu ojciec powiedział: Wejdź na tę wieżę i przynieś mi to gniazdko gołąbków. Wchodzi, bierze pisklęta, puszcza na wolność matkę, a zchodząc robi krok fałszywy i umiera. Czemże się stały dla tego dobrego syna przyrzeczenia Zakonu? Bo się też odnoszą do świata przyszłego, w którem jest szczęście prawdziwe i życie długie w całem tego wyrazu znaczeniu. » — Jest także wzmianka i w Prorokach. Abigail, prosta zupełnie kobieta, mówi do Dawida (Ks. pier. król. XXV, 29): « Będzie dusza Pana mego strzeżona jakoby w wiązce żywiących u Pana Boga swego. » — Nareszcie, u Pisarzy rzeczy świętych, sam Dawid tak się wyraża (Psalm. XXX, 20) : « Jakoż wielkie mnóstwo słodkości swej Panie, którąś zakrył bojącym się ciebie. Sprawiłeś tym, którzy nadzieję mają w tobie, przed oblicznością synów ludzkich! » Ja takie daję tych słów objaśnienie: « Z losu, któryś zgotował tym co cię czczą, z utrapień które zsyłasz na ludzi prawych, z krzywd raniących uczucia ludzi, sprzeciwiających się najprostszym pojęciom o sprawiedliwości, możemy przypuszczać, jakie mnóstwo szczęścia masz w pogotowiu (na drugim świecie) dla tych co cię czczą? »

Posłuchajmy teraz słów Ewangielii w rzeczy, która nas zajmuje. Saduceusze, którzy odrzucają i nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie, przyszli do Jezusa i stawili mu to pytanie (Mat. XXII, 24, i następ.) : « Nauczycielu, Mojżesz rzekł: Jeśliby kto umarł nie mając syna, niech brat jego pojmie żonę



jego i wzbudzi nasienie bratu swemu. A było siedm braciej u nas, a pierwszy ożeniwszy się umarł, a nie mając nasienia, zostawił żonę swoję bratu swemu. Także wtóry i trzeci aż do siódmego. A naostatek po wszystkich umarła i żona. W zmartwychwstaniu tedy któregoż z siedmiu będzie żona? bo ją wszyscy mieli. » A Jezus odpowiedział: « Błądzicie nie rozumiejąc pism, ani mocy Bożej. Albowiem w zmartwychwstaniu ani się żenią ani za mąż idą: ale będą jako Aniołowie Boży w niebie. » Jezus wierzy więc w zmartwychwstanie, równie jak i w nieśmiertelność duszy, co jasno z dalszego toku odpowiedzi wynika : « A o powstaniu umarłych nie czytaliście co powiedziano jest od Boga mówiącego wam. Jam jest Bóg Abrahamów, i Bóg Izaaków, i Bóg Jakobów? Nie jestci Bóg umarłych, ale żywych. » Tak samo odzywa się Jezus w Ewangielii Marka (XII, 19 do 27) i w Ew. Łukasza (XX, 28 do 38), gdzie dodane słowa : « A Bóg jestci żywych, bo jemu wszyscy żywią. » A na innem miejscu (Łuk. XIV, 13, 18) : « Ale gdy sprawujesz ucztę, wzowże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych : A będziesz błogosławionym : żeć nie mogą oddać : albowiem będzieć oddano w zmartwychwstaniu sprawiedliwych. » A w Dziejach apostolskich (XXIV, 15) czytamy : « Mając nadzieję w Bogu, iż będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, którego i ci sami czekają. » Nareszcie Paweł mówi do Rzymian (IV, 16, 17) : « Jest (Abraham), ojciec nas wszystkich przed Bogiem, któremu uwierzył, który ożywia umarłe... ».

I tu jeszcze widzisz sam czytelniku, nauka Bóżnicy i Nowego testamentu w uderzającej zostają z sobą zgodzie.

Porównanie to, które przeprowadziłem pomiędzy dokumentami obydwóch wyznań i które zapełnia pierwszą część mego programu, powinno było, tak przynajmniej mniemam, rzucić światło przekonywające w umysły najbardziej uprzedzone. Wszystkie wierzenia Bóżnicy, oparte na Biblii i Talmudzie, rozebrałem z wami, jedno po drugiem. Samiście się przekonali, porównywając naukę żydowską z nauką Nowego Testamentu, że ten ostatni wyznaje i głosi prawdę jak i my, że ją czcić i w nią wierzyć zaleca. A teraz, bracia moi chrześcjanie, zaklinam was wejdźcie w was samych i zbadajcie wasze sumienia.

Co znaczą owe wywody któremi bezustannie prześladujecie braci waszych Izraelitów, te czcze urojenia, które im przeciwstawiacie co do osoby Jezusa? Mamyż badać, czy Jezus zasiada po prawicy czy po lewicy Boga? Nigdy nie słyszałem, żeby Bóg miał prawą lub lewą stronę; ale wiem, że kto był cnotliwym na tym świecie, pielęgnował i udoskonalał władze swej duszy, kto pełnił uczynki miłosierdzia, ten czemkolwiekby był, dobre otrzyma miejsce w niebie; chcę powiedzieć, że będzie używał szczęścia wiecznego w miarę swych zasług. Oznaczyć jakiego kto dostąpi stopnia szczęścia, powiedzieć z pewnością, że ten będzie szczęśliwszy od tamtego, lub też że będzie nieszczęśliwszy, taka wiedza nikomu się niedostała w udziale : jest to tajemnica przyszłości i Boga. A



myśl ta sama mieści się w słowach Joba (III, 19) : « Mały i wielki tam są »; inaczej powiedziawszy, tam tylko, w wieczności dowiemy się, kto jest mały lub wielki, kto sobie zasłużył na większą lub mniejszą część nagrody, na tym tu świecie nikt nie wie i wiedzieć nie może jakie miejsce Jezus zajmuje w niebie. Co się tyczy Mesyasza, którego i jedni i drudzy wyczekujemy, co się tyczy odbudowania świątyni, ku czemu tyle już pomysłów zostało przedłożonych, takibym podał plan, gdyby mię usłuchano. Dawniejsze miejsce świątyni Jerozolimskiej jest doskonale znane. Architektura całkowita świątyni także znana, dzięki dokładnemu i drobiazgowemu opisowi proroka Ezechiela (rozd. XL i następ.). Trzebaby więc, żeby i Żydzi i Chrześcjanie porozumieli się wzajemnie, żeby zrobili zbiorowo starania u pięciu największych mocarstw europejskich w celu uzyskania u sułtana na własność miejsca, na którem się wznosiła świątynia Pańska i wznieść się kiedyś powinna. Bez wątpienia, Jego Wielkość uwzględni tę prośbę, bo i Jej także wiadomo, « iżali nie jeden ojciec wszystkich nas » (Mal. II, 10). Gdy to nastąpi, zbierze się ze wszech stron fundusz potrzebny do odbudowania świątyni, fundusz naturalnie przynoszący procenta, który się będzie trzymać w pogotowiu, dopóki chwila urzeczywistnienia planu nie nadejdzie. Tak sobie postąpił Dawid, i chociaż nie mógł zbudować świątyni, pozostawił ten zaszczyt Salomonowi synowi swemu, równie jak i pieniądze i materyały długo naprzód sprowadzone do tego świętego przedsięwzięcia...

Ale powiecie mi, pocóż mamy brać udział w urzeczywistnieniu myśli tylko dla Izraelitów ważnem? Niechże się o fundusz postarają, gdyż to o ich świątynię chodzi, w której się sami tylko mają modlić i uwielbiać Pana!

Nie, bracia moi, ta świątynia odbudować się mająca nie będzie wyłącznie do nas należała, jak nie była tylko naszą w przeszłości.

Czyż Salomon przy poświęceniu świątyni nie przemówił w te pamiętne słowa (Ks. trz. król VIII, 41 do 43) : « Nadto i cudzoziemiec, który nie jest z ludu swego Izraelskiego, gdy przyjdzie z dalekiej ziemi dla imienia swego. Gdy tedy przyjdzie, a będzie się modlił na tem miejscu, Ty wysłuchasz na niebie, na utwierdzenie mieszkania twego, i uczynisz wszystko, o co Cię cudzoziemiec będzie wzywał : aby się nauczyli wszyscy narodowie ziemscy bać się imienia twego, jako twój lud Izraelski... i t. d ». A Izajasz nie przepowiedziałże także, że świątynia w Jeruzalem domem modlitwy nazwana będzie wszem narodom (Iz. LVI, 7)?

Widzicie więc, bracia moi Chrześcjanie, że jeżeli wyczekujemy Mesyasza z takim zapałem, to nie w samolubnych widokach, tem mniej w zuchwałej i próżnej nadziei zapanowania nad jakimkolwiek narodem ; najgłówniejszem dobrodziejstwem, którego się od panowania Mesyasza spodziewamy, ma być — po odzyskaniu rządu niepodległego — rozszerzenie się i tryumf ogólnej wiary naszej w jedność nieograniczoną Boga ; ma być powszechna zgoda i wszystkie



tejże dobroczynne następstwa. Kto będzie Mesyaszem? kto wzniesie ruiny Jerozolimy i świątyni, kto wskrzesi uczucia i wierzenia ludzkości? Bogu to tylko samemu wiadomo, i ogłosi nam skoro chwila nadejdzie.

Ale, powtarzam, Mesyasz będzie tylko człowiekiem, a posłannictwo jego nie będzie miało żadnej cechy nadprzyrodzonej. Czytamy w Talmudzie (Berakh. f. 4a) : « Bóg powinienby był tworzyć cuda dla Izraela za czasów Ezdrasza, jak je tworzył za czasów Jozuego ; grzechy to nasze sprzeciwiły się temu. » To znaczy, że, Izraelici byliby wyszli z Babilonii wstępnym bojem, « za pomocą ręki silnej i ramienia wyciągniętego » za pomocą środków nadprzyrodzonych, tak jak wyszli z Egiptu i zdobyli Palestynę; ale nie dosyć byli cnotliwi ku temu. Bóg użył tedy środka w pewnej mierze czysto ludzkiego, robiąc zależnem ustanie niewoli babilońskiej od wolnej woli Cyrusa, jak jest powiedziane (Ks. wt. Paralip. XXXVI, 22, Ezd. I, 1) : « Wzbudzał Pan ducha Cyrusa króla Perskiego, i t. d. » Mesyaszem więc był Cyrus i w rzeczy samej tak go też naprzód nazywa Jeremiasz (XLV, 1). — Może i podziśdzień Bóg natchnie którego z monarchów, ażeby przywrócić świątynię, wznieść z gruzów Jeruzalem, a i ten także będzie Mesyaszem.

Bodajby wszyscy, ludy i królowie, zgodzili się na ten pomysł! Bodajby wszyscy połączyli się w tem wielkiem i szlachetnem przedsięwzięciu; porozumieli w celu odbudowania miasta świętego i tej wielebnej

świątyni Panu poświęconej! Wtedy spełni się na nas wszystkich to pocieszające proroctwo (Iz. LVI, 7) : « Przywiodę je na górę świętą moję, i uweselę je w domu modlitwy mojej : całopalenia ich i ofiary będą mi przyjemne na ołtarzu moim : bo dom mój domem modlitwy nazwan będzie wszem narodom. » Amen.

---

## ROZDZIAŁ XIV

### POWSTANIE DOGMATU O TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Nim przystąpię do szczegółowego rozbioru Nowego Testamentu, co jest najgłówniejszym dzieła niniejszego celem, uważam za obowiązek uiścić się z przyrzeczenia danego powyżej, t. j. wykazać powstanie nauki o Trójcy Św., będącej podstawą i znamieniem chrystyanizmu. Co służy za punkt wyjścia nauce o Trójcy Świętej? W jaki sposób, przez jaki szereg rozumowań i mylnych pojęć Chrześcjanie doszli do tej nauki? Jak pierwotnie wierzono, i skąd się wzięła myśl, ażeby pierwotną wiarę inną zastąpić?... Izraelici i Chrześcijanie nie raz mi już to pytanie zadali ; często się nad niem zastanawiałem i przedstawię teraz wynik moich docieczeń, zgodnych, jak sądzę, z prawdą.

Czytamy w Jeremiaszu (X, 7, 8) : « Kto się bać



nie będzie ciebie, o królu narodów? bo twoja jest cześć między wszemi mędrcami narodów i we wszystkich królestwach nie masz żadnego tobie podobnego. Pospołu głupi i szaleni będą doświadczeni i ćwiczenie nikczemności ich drewno jest. » Otóż tak sobie ustęp ten tłomaczę. Nawet u narodów pogańskich mędrcy, chociaż cześć oddają słońcu, księżycowi i gwiazdom, wielbią pomimo tego prawdziwego Boga : są o jego jedności przekonani. Lecz ich obłęd i nierozsądek okazuje się w pewnych obrządkach, ustanowionych wprawdzie ze względu na utrzymanie karności, w dobrym celu, w chęci przypodobania się Bogu ; jednakże cel ten jest pozorny a obrządki niedorzeczne, bo ostatecznie wszystko się kończy na czczeniu *drewna*, kamienia, czczych wyobrażeń prawdziwego Boga. I rzeczywiście, jeżeli badając historyą bałwochwalstwa, stawimy sobie pytanie, skąd poszło, że człowiek wyrzekł się czci dla Boga, ażeby ją oddawać stworzeniu, uznamy, że w zasadzie nie było innej myśli jak uwielbienie prawdziwego Boga. Myśl ta, chwalebna w sobie samej, doprowadziła w następstwach do nieszczęsnych zboczeń od prawdy, do pogaństwa. Dowód na moje twierdzenie znajduję i w Zakonie Mojżeszowym, i w Prorokach.

W rzeczy samej, już w pierwszych wiekach istnienia świata, bałwochwalstwo powstaje pomiędzy ludźmi. Działo to się za czasów Enosa (Gen. IV, 26) : « Ten począł wzywać imienia Pańskiego. » Otóż w jakiż sposób mogła powstać myśl takiego naduży-

cia, do czego poprzedzające generacye Adama i Seta z pewnością nie dały pochopu ? Najlepszą na to odpowiedź, jak mi się zdaje, znajdziemy w Majmonidzie, którego uważam za stosowne przytoczyć na tem miejscu. Podaję je w streszczeniu (Miszne Tor., h. Akum, I, 1 i 2) :

« Za czasów Enosa błąd wielkiej doniosłości rozszerzył się pomiędzy ludźmi, nawet najmędrszymi, i Enos także w ten błąd popadł. Jeżeli Bóg, mówili sobie, stworzył wszystkie gwiazdy i ciała niebieskie, ażeby światem naszym rządziły, jeżeli je uczcił i zawiesił na niebie, i jeżeli są w pewnej mierze jego służebnikami bezpośrednimi, obowiązkiem jest człowieka czcić je i wielbić. Bez wątpienia Bóg wymaga, ażeby pokłony oddawać tym, których wywyższył w godnościach, jak każdy król wymaga ażeby szanować ministrów jego jak jego samego. Zapatrując się z takiego punktu widzenia, zaczęto stawiać świątynie na cześć gwiazd, przynosić im ofiary, oddawać pokłony, jednem słowem zaczęto gwiazdom oddawać cześć Boską, w zamiarze przypodobania się Stwórcy. Taki jest początek i myśl zasadnicza bałwochwalstwa, i tak też twierdzili sekciarze, co znali punkt wyjścia bałwochwalstwa; lecz bynajmniej nie wierzyli, ażeby ta lub owa gwiazda była ich prawdziwym Bogiem... Następnie, po dłuższym upływie czasu, powstali pomiędzy ludźmi fałszywi prorocy, co utrzymywali, że Bóg im rozkazał uwielbiać pewną gwiazdę lub wszystkie, przynosić im ofiary i libacye, budować świątynie, wyobrażać



je pod pewnemi postaciami, którym wszyscy ludzie bez wyjątku, mężczyźni i kobiety, powinni pokłony oddawać; a postać ta, czczy symbol wynaleziony przez nich samych, jest im, mówili, przez objawienie podana. Następnie wizerunki tego gatunku zostały po wszystkich świątyniach pozaprowadzane; u spodu drzew, na szczytach gór i pagórków. Zgromadzano się naokoło nich, wmówiono w lud, że obrazy te mają własność świadczyć ludziom dobrodziejstwa lub też im szkodzić, że zatem trzeba im służyć i cześć oddawać. Znaleźli się następnie jeszcze inni oszuści, co utrzymywali, że gwiazda, ciało niebieskie, lub anioł okazał im się i oznajmił w jaki sposób chciał być czczony. W taki sposób stopniowo rozszedł się po całym świecie zwyczaj czczenia najrozmaitszych wizerunków i symbolów, zwyczaj przynoszenia im ofiar i oddawania pokłonów, wpośród pewnych obrządków i ceremonij. Z czasem imię prawdziwego Boga znikło z ust i serc ludzkich; a w końcu wszyscy mężczyzni z gminu, równie jak i kobiety i dzieci, nic znali nic więcej, jak widziadło z drzewa lub kamienia, świątynię lub ołtarz, które od młodości czcili i ubóstwiali. Co się tyczy ludzi wykształconych, np. kapłanów, ci uważali za Boga tylko gwiazdy i ciała niebieskie, które nibyto były wyobrażone przez mamidła powyżej wzmiankowane. Lecz rzeczywisty Stwórca wszechświata był wszędzie zapomniany, z wyjątkiem małej liczby wybranych, jak Henoch, Matuzalem, Noe, Sem i Heber. I tym torem szedł świat, dopóki nie po-

wstał filar ludzkości, nasz patryarcha Abraham... »

Zamiary ludzi były, jakeśmy widzieli, dobre i religijne, ale ponieważ nie zmierzały ku swemu prawdziwemu i prawowitemu celowi, zbłądziły, zepsuły się, a cześć symboliczna stała się czcią rzeczywistą.

Dnia pewnego, w chwili gdy Żydzi na puszczy szemrali « przeciw Bogu i Mojżeszowi » (Num. XXI, 5), Bóg zesłał na nich węże jadowite, które wielkiej liczbie Żydów śmierć zgotowały. Mojżesz wstawił się do Boga, który mu rozkazał zrobić węża z miedzi i wystawić go na wolnem miejscu : ktoby z pokąsanych podniósł oczy na węża, miał być uzdrowiony. A jakże to być może! pyta z tego powodu Talmud (Rosz-hasz), żeby spojrzenie na węża mogło dać życie lub śmierć? Nie, lecz gdy Izraelici podnosząc oczy, z pokorą się poddawali Ojcu niebieskiemu, odzyskiwali zdrowie; w przeciwnym razie umierali. » — Widzimy zatem, że wyniesienie węża nie miało innego celu—a byłto niewątpliwie cel chwalebny—jak zwrócić myśli Żydów ku Ojcu ich niebieskiemu; a jednakże ten dobry zamiar miał bardzo szkodliwe następstwa, a wizerunek zbawienny dał hasło do bałwochwalstwa : « Ezechiasz (Księgi czw. krol. XVIII, 4) połamał węża miedzianego, którego był uczynił Mojżesz : bo aż do onego czasu synowie Izraelowi palili mu kadzidło... ». Wąż, co miał tylko uprzytomnić Boga, stał się sam Bogiem!

Otóż! drogi czytelniku, podobnie się rzecz ma i z dogmatem o Trójcy Świętej. Przytoczmy najprzód, ażeby go lepiej zrozumieć, słowa Majmonida (loc. cit. hilkh. Jesod. hat. II, 10, : « Bóg zna swoję naturę, wie jaka jest, lecz znajomość boska nie różni się od niego samego, jak nasza wiedza różni się od nas. My i wiedza nasza tworzymy dwie rzeczy oddzielne, lecz u Boga, istota, wiedza i życie stanowią ze wszech miar jedność zupełną. Gdyby Bóg żył życiem *pochodniem*, a wiedza jego była *wiedzą nabytą*, byłoby więcej bogów : on sam, życie jego, i wiedza. Otóż tak się rzeczy nie mają. Bóg jest z natury swej jeden i niepodzielny. Dlatego nazwano go bez żadnej różnicy, Istotą Rozumową i Duchową. Jest zatem czemsiś, czego ani usta nasze nie mogą wyrazić, ani uszy dosłyszeć, ani myśl zrozumieć... »



Po przytoczeniu tej prawdy zasadniczej, dodam, że skoro ludy chciały się zbliżyć do Boga i poznać jego naturę, mędrcy współcześni bali się, żeby nie zbłądziły w swych poszukiwaniach i nie popadły na nowo w bezdeń bałwochwalstwa; wiedzieli zresztą, ile się mieści zuchwałości w podobnych dociekaniach, i na jakie niebezpieczeństwo wystawiają. Powiedzieli więc do swych braci : « Nie tą drogą dojdziecie do prawdy. Najpewniej jest wyrzec się najprzód wszelkich próżności i zajęć światowych, ażeby pogrążyć się całkowicie w rozmyślaniu Tronu Pańskiego, form świętych i czystych, które wam dadzą wyobrażenie o nieskończonej mądrości i wielkości Boga; zrozumiecie wtedy, że dopóki człowiek jest więziony w ciele materyalnem i znikomem, nie podobna mu poznać natury boskiej. » Tak sobie też postąpili, i te badania

metafizyczne wtajemniczyły ich stopniowo w poznanie form świętych i czystych. Pojęli, że te formy — aniołowie — są obdarzeni rozpoznaniem wyższem od naszego, lepiej naturę Boga pojmującem; życiem wyższem, nieśmiertelnem; rozpoznaniem jednakże i życiem niewystarczającem, niezupełnem, bo tylko zapożyczonem. Jedno i drugie pochodzi od Boga, Bóg sam posiada je w zupełności, albo raczej Bóg sam jest wiedzą, jak jest życiem, i dlatego jest jeden, a natura jego niepojęta. Lecz cóż z tego wynikło? Oto wzniosła ta myśl została sfałszowana z powodu swej głębokości i czczona w pewnej mierze, *jako Bóg*. Powiedziano sobie : Bóg jest tylko jeden, lecz życie i umysł jego są oddzielne od niego, chociaż znacznie wyższe od życia i umysłu aniołów. Takto natura jego jedna i niepodzielna została fałszywie zamieniona na naturę troistą. Następnie gdy zjawiła się jaka znakomita osobistość, otoczona wielkim urokiem cnoty i świętości, ludzie zaczęli czcić duszę jego, a następnie ubóstwiać ją, jako wypływ umysłu boskiego, jako obraz Boga na ziemi : poświęcono i uwieczniono obraz ten, i nastąpiła chwila, że lud prosty nie znał nic więcej oprócz tego obrazu ludzkiego z drzewa lub kamienia, podczas gdy mędrcy tego samego narodu wierzyli w Boga samego, w jego *życie* i wiedzę.

Na poparcie tego przypuszczenia mogę szczęśliwym przypadkiem przytoczyć świadectwo, którego nikt nie będzie śmiał podejrzywać. Najprzód, jeden z mych przyjaciół zapoznał mię, już po napisaniu



tych wierszy z dziełkiem, bardzo rzadkiem i bardzo ciekawem, napisanem także w tymże duchu co i moje. Dziełko to drukiem ogłoszone w r. 1866 podług manuskryptu biblioteki pana Güncburga, zostało napisane przez don Dawida Naci (księcia) z Kandyi, w 1430, pod tytułem Hodal bal-din, « Zeznania przeciwnika. » Trudno mi nie przytoczyć następującego ustępu z przedmowy.

« Od najmłodszych lat miałem zaszczyt posiadać zaufanie prześwietnego kardynała Franciszka Bateoli, być z nim w wielkiej zażyłości i doznawać od niego dobrodziejstw... Zamianowawszy mię swoim zarządcą domu, darował mi następnie posiadłość ziemską w sąsiedztwie swej siedziby, i zaczął zemną rozmawiać o rzeczach religijnych i ustępach z Pisma Świętego, życząc sobie żebym go nauczył języków, w jakich Pismo Święte zostało pierwotnie napisane. W skutek tych pogadanek i rozpraw oczy mu się otworzyły, i uznał wielkość nauki żydowskiej...

Za jego pobudką ułożyłem to dziełko w celu przedstawienia w sposób dogodny, prawd, które mu wykazałem, również ażeby nadać formę ścisłą przekonaniom, które się w jego duszy wytworzyły... »

Otóż w tem samem dziele (str. 22 i 23) Dawid Naci udowadnia, co i ja powyżej wykazałem, że jedność bezwzględna Boga jest wyraźnie i po kilkakroć przez Nowy Testament zaświadczona.

Ale przytoczę teraz inne świadectwo, które mi jest o wiele droższe, bo je na własne uszy słyszałem. Mając w ostatnich czasach sposobność zawiązania sto-

sunków z dwoma sławnymi Chrześcijanami, Polakami znakomitego pochodzenia, wydziwić się nie mogłem ich roztropności i głębokiej znajomości zasad religijnych. I przyszły mi na myśl słowa Eklezyasty (VII, 29): « Znalazłem męża jednego z tysiąca! ». Albo raczej, śmiało powiem, pomiędzy dziesięciu tysiącami nie znalazłem im równych. Gdym się zapytał pewnego razu jednego z nich, jak pojmuje dogmat o Trójcy Św., otrzymałem następującą odpowiedź : « Nie sądź bynajmniej, że wierzymy rzeczywiście w Trójcę, w trzech bogów tworzących jednego, lub w jednego Boga, składającego się z trzech osób. Nie! Trójca, jak ją pojmuję, jest symbolem tajemniczym, mającym nam wykazać, do jakiego stopnia natura Boga Jednego jest trudną do przeniknięcia. « I zawołałem z królem Salomonem (Przyp. XXIV, 26) : « Wargi całuje, który opowiada słowa dobrze. » Dałby Bóg żeby nauka tak czysta i wzniosła, była podzielaną przez wszystkich braci Chrześcijan, (ażeby im dał Pan ducha swego (Num. XI, 29)! Wtedy tworzylibyśmy z nimi razem jeden naród.

Widoczną jest więc rzeczą, że świat chrześcijański posiada także dusze wybrane, umysły roztropne, które dogmat o Trójcy Św. w taki sam pojmują sposób, jak i dawniejsi doktorowie, co jak mówiłem, chcieli pojęcie istoty Boskiej w całej czystości zachować.

Na poparcie przypuszczenia wypowiedzianego, przytaczam pewien szczegół historyczny. Mam na



myśli starożytny bałwan Markulis, o którym pisze Talmud (Synhedr. 64a i Abod. Zar. 50). Bałwan ten składał się z dwóch kamieni równoległych, na których trzeci był położony poziomo. Czczono go przez rzucanie lub składanie kamyków na pomnik, lub też przez zdjęcie jednego lub kilku kamyków. Otóż pytanie się nasuwa, co dało początek temu dziwacznemu bałwanowi i czci jego niemniej dziwacznej. Co sądzić o doktorach, kapłanach, którzy pozwalali na podobne dziwactwa, albo też może i dali do nich pochop? — Żadnej w tem nie widzę trudności. Mędrcy tych ludów, chcąc je powstrzymać od badania niedającej się zbadać natury boskiej, radzili im, ażeby wpatrywali się, jakem już powiedział, w pewne najwyższe i najczystsze stworzenia. Jednakże co ich miało zbawić, zgubiło, bo te same stworzenia stały się przedmiotem czci, a prawdziwy Bóg został zapoznany. Wtedy mędrcy z przestrachem zwrócili się do mas i tak do nich przemówili : « Coście zrobili, w jakiście błąd popadli! Na miejsce Boga stawiacie dzieło jego, na miejsce prawdy fałsz, i cześć oddajecie stworzeniu z uszczerbkiem dla Boga! Zachęcaliśmy was, ażebyście zastanawiali się nad stworzeniami duchowej natury; a wy, zamiast nabyć przez rozmyślanie przekonania o jedności Boga i o niedocieczonej jego naturze, wystawiacie sobie, że te stworzenia same są bogami, że *jeden Bóg* jest *troistym*, a *troisty jedynym*, czyli że Bóg jest równocześnie *jeden i troisty*. Dalej więc! Kto kocha Boga, niech pójdzie za nami! Naprawcie coście

złego zrobili w obec Boga, a pobłogosławi wam. Tak mówi Bóg jedyny : — Chodźcie od jednych drzwi do drugich, wznoście wszędzie pomnik z trzech kamieni i oddajcie im cześć Boską, która polega na tem, ażebyście kamyków ujmowali, albo dodawali...» Liczba *trzy* zmniejszała się w pierwszym przypadku, w drugim zwiększała, a w jednym i w drugim traciła swą wartość. Byłto wybieg bardzo zręczny, szanujący na pozór zasadę o Trójcy Św., a niszczący ją w rzeczywistości ; na nieszczęście na nic się nie przydał, bo ta trójca... z kamienia stała się mimoto Bogiem, i przywłaszczyła sobie hołdy, które się tylko Bogu należą. Apostoł Paweł nie powiedziałże słusznie w liście swym do Rzymian (I, 25) : « Którzy prawdę Boga odmienili w kłamstwie, i t. d.; » a ja myśl jego w wolnem tłómaczeniu w następujący sposób uwydatniam : « Co robicie, bracia moi ! Jezus przyszedł was nauczyć, że trzeba się wyrzec bałwanów i uwielbiać jednego Boga; a wy prostego śmiertelnika postawiliście na miejsce Stwórcy błogosławionego na wieki!.. »

A teraz, bracia moi kochani, pozwólcie mi zrobić tę prostą uwagę. Pismo Święte wychwala Ezechiasza, jako człowieka miłego Bogu, przedewszystkiem za to, że zniszczył węża miedzianego, co dawał zgorszenie Izraelitom. A jednakże Bóg sam rozkazał wzniesienie jego w zamiarze jak najlepszym. Ale gdy ten szlachetny zamiar nie zapobiegł nadużyciom, Ezechiasz nie wahał się wcale. Dlaczegoż więc mielibyście się wahać, Chrześcijanie, wyrzec się dogmatu



o Trójcy Św., wynalazku ludzkiego, co popłyną z najlepszych pobudek, a stworzył w końcu politeizm, postawił człowieka na miejscu Boga i zwrócił się przeciw własnemu celowi ? Gdyby Mojżesz, powiem wam jeszcze, odżył pomiędzy nami, — ten sam Mojżesz, któremu Stary Testament i Nowy Testament oddają świadectwo, że był najwierniejszym ze służebników boskich — i gdyby Izraelici, uniesieni podziwem dla tej wielkiej postaci, uroili sobie, oddawać cześć, nie mówię już jego ciału, ale jego duszy, modlić się do niego i składać mu śluby, nie jako Bóstwu, ale jako aniołom, jako pośrednikowi między ludźmi a Bogiem, cóżby powiedziano o Izraelitach? Nie posądzonożby ich o bałwochwalstwo? zwłaszcza gdyby te hołdy odnosiły się do Mojżesza umarłego ! Mądrej głowie, dość dwie słowie !

Więcej już o tej materyi nie powiem. Jestto kwestya, wiem dobrze, bardzo drażliwej natury i jedna z najważniejszych co nas dzielą; pragnąłem zbliżyć do siebie obydwa wyznania, a sumienie nakazywało mi mówić otwarcie. Postąpiłem sobie jednakże z wszelką oględnością. Oby me słowa nie były napróżno powiedziane ! Oby były przyjęte przez wszystkich do tego powołanych ! Byłoby to szczęściem dla jednych i dla drugich.

## ROZDZIAŁ XV

### O STYLU EWANGELIJ

Nim przystąpię do rozbioru krytycznego, który zapowiedziałem, rozbioru tworzącego najprzedniejszą część tego dzieła, kilka uwag jest koniecznie potrzebnych.

Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę z języka Ewangelij, którego nie można ocenić i tłómaczyć jak pierwszy lepszy język. Wszystko jest w Ewangeliach hebrajskie, wszystko pod pewnym względem żydowskie. Każdemu wiadomo, że zostały napisane przez pierwszych uczniów Jezusa, którzy porówno z Jezusem byli Żydami; że jeden z ewangelistów jest także autorem Dziejów Apostolskich, że wszystkie te dzieła zostały obmyślone w języku hebrajskim, jeżeli już nie napisane. Jest zresztą rzeczą dowiedzioną, na podstawie świadectw najdawniejszych i niezbitych, że pierwsza Ewangelia, której autorem Mateusz, została pierwotnie w języku hebrajskim napisaną, albo przynajmniej w języku hebrajskim zepsutym, jakim wówczas mówiono. Trzy zaś następne Ewangelie zbliżają się do pierwszej w sposób uderzający, często nawet dosłownie. Wiadomo prócz tego, że Kościół był pierwotnie judaizmem przesiąkły; a jak pisze Euzebiusz w Historyi Kościoła pod koniec 3° wieku ery chrześcijańskiej, pierwszych piętnastu biskupów Jerozolimskich było obrzezanych, którzy przestrzegali jak i sam Jezus, głó-



wnych praw Mojżesza; n. p. święcenia sabatu i świąt. Pierwszym z biskupów, o których mowa, był Jakób Bogobojny, autor listu Św. Jakóba, żyjący za czasów zdobycia Jerozolimy przez Wespazyana; drugim był Szymon, syn Kleofasa; trzecim Justus (Czadok); czwartym Zacharyasz; piątym Tobiasz; szóstym Benjamin; siódmym Jan (Johanan); ósmym Mateusz (Matytyaku); dziewiątym Filip; dziesiątym Seneka (po łacinie stary); jedenastym Justus; dwunastym Lewi; trzynastym Efras (Efrat); czternastym Józef; piętnastym Juda. Wszyscy byli Izraelici, jak już ich nazwiska wskazują, które są hebrajskie lub nieco zmienione w tłómaczeniu greckiem czy łacińskiem. Zresztą w jakimkolwiek języku były pierwotnie napisane, jest rzeczą pewną, że księgi Nowego Przymierza, a przedewszystkiem Ewangelie, są oparte na Zakonie Mojżeszowym i Księgach Proroków; że na wszystkich stronicach owiewa nas duch Starego Testamentu, którego język Ewangieliści naśladują i tłómaczą. Trzeba ich zatem objaśnić w taki sam sposób, jak się objaśnia Stary Testament.

Tymczasem język hebrajski biblijny jest ubogi i zwięzły, zmuszony wyrażać wiele rzeczy małą liczbą wyrazów, i ztąd też Biblia obfituje w *przenośnie* i *homonimy*; chcę przez to powiedzieć, że w języku hebrajskim, bardziej niż w innych, ten sam wyraz używa się w rozmaitych znaczeniach. Dłuższy tylko namysł nad porządkiem myśli może nam ułatwić nadanie właściwego znaczenia wyrażeniom przenośnie użytym.

Ograniczam się na przytoczeniu jednego przykładu z *każdej kategoryi* : czasownik *ra* (widzieć) używa się w pierwotnem znaczeniu o *widzeniu* fizycznem. Lecz gdy czytamy w Eklezyaście (I, 16) : « Serce moje widziało (ra) wiele rzeczy mądrze », jasna jest że w jego myśli, *widzieć* znaczy *rozumieć*. I już przenośnia, rozszerzenie znaczenia pierwotnego. Ale rozszerzenie jeszcze jest większe, niewłaściwość jeszcze widoczniejsza w zdaniach następujących (księgi trz. król. XXII, 19) : « Widziałem (rajsy) Pana siedzącego na stolicy jego », co oczywiście oznacza tylko widzenie prorockie, natchnienie. Biorąc wyraz «widzenie» w właściwem swem znaczeniu fizycznem, orzekłoby się przez to, że Bóg jest materyą; świętokradztwo to olbrzymie w religii żydowskiej.

Czasownik *niczab* znaczy pospolicie *stać lub stać prosto*. Tak np. « A siostra jego stała (nitetaczab) zdaleka » (Exod. II, 4); Datan i Abiron wyszedłszy *stali* (nitczabim)... » (Num. XVI, 27). Lecz wyraz ten oznacza także i trwanie, wieczystośc, jak w wierszu (Psalm. CXVIII, 89) : « Na wieki Panie, słowo twoje trwa (niczab) na niebie », co nawiasowo powiedziawszy, tak tłomaczę : Słowo twoje odnoszące się do nieba trwa, czyli że słowo pierwotne, co stworzyło niebo i prawa jego, wypełnia się ustawicznie aż do końca, i że świat zostaje wierny obrotom, które mu od początku zostały przepisane. Ale przypuszczać, że Bóg czy słowo *stoją* w niebie, byłoby to umateryalnić pierwszego albo uosobić drugie, czyli dopuścić się herezji, na którą judaizm nie może się zgodzić.—



To podwójne znaczenie wyrazu *niczab* pochodzi ztąd, że tenże jest równobrzmiącym z innym co innego wyrażającym.

Widzimy zatem, jak jest ważną rzeczą, do dobrego zrozumienia Biblii w ogóle, a Nowego Testamentu w szczególności, ażeby się zastanowić, czy wyrazy i zwroty są użyte w znaczeniu właściwem, czy też przenośnem, czy mają jedno tylko znaczenie czy więcej. Nie zwracając na to uwagi, popadnie się łatwo w herezye i zboczenia pożałowania godne. Oddam, jak sądze, nie małą przysługę czytelnikom sumiennym, wyszczególniając im w osobnym rozdziale pewną liczbę wyrażeń mniejszej lub większej wagi, mających różne znaczenie, mogących być rozmaicie tłomaczonych, i które jeżeli są fałszywie pojęte, są niezgodne z duchem i nauką Izraelitów.

Zrobię jeszcze inną uwagę nie bez znaczenia, a która jest w bezpośrednim związku z poprzedzającą. Jest obowiązkiem każdego co objaśnia tekst jakiś lub książkę, zastanowić się nie tylko nad znaczeniem dosłownem wyrazów, ale i nad znaczeniem rzeczywistem, nad myślą, jak ją wykazuje związek. Obowiązek jest jeszcze świętszy, kiedy chodzi o księgę już od tylu wieków napisaną w języku martwym, mało i niedokładnie znanym. Talmud sam z powodu ustępu w Pentateuchu (Deut. I, 28 i IX, 1) : « Miasta wielkie i aż do nieba obronne », powiada wyraźnie (rozpr. Szulin, 906) : « Zakon mówi w tem miejscu w sposób napuszony i przenośny. Podobnie też, gdy czytamy w Prorokach (Księgi trz. król. I, 40) : « *I*

*brzmiała ziemia* od krzyku ich », wyrażenie to jest przenośne. » Ztąd też Talmud zaleca, abyśmy raczej zważali na myśl, niż na znaczenie dosłowne, jeżeli to ostatnie jest nieprawdopodobne. I stosuje tę zasadę do siebie samego, gdyż z powodu nie jednego wyrażenia powiada : « Jest to forma przesadzona » (*gurnia*) : — Ja także pójdę tą drogą, i robiąc rozbiór tekstów Ewangelji, przedewszystkiem na myśli będę zważał, nie pomijając jednakże i znaczenia dosłownego, mającego także swoję doniosłość. Oby Bóg zesłał na mnie łaskę swoję i wspierał mnie w przedsięwzięciu podjętem dla świętego imienia jego ! Oby mi pobłogosławili Bóg i ludzie. I bodajby słowa moje, co z serca popłynęły, przenikły do serca tych, co mię czytać będą, i usposobiły ich, aby Bogu *jednemu* w tym samym zamiarze służyli.

---

# EWANGIELIA WEDŁUG MATEUSZA

## Z KOMENTARZEM

---

### ROZDZIAŁ I

1. Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego.

— Abraham. Nie jeden się zapyta, dlaczego rodowód podany przez Łukasza (III, 23 i dalej) sięga aż do Adama, podczas gdy rodowód Mateusza rozpoczyna się od Abrahama. Dla tego bez wątpienia, że Mateusz chce porównać Jezusa z Abrahamem. Ten ostatni zapoznał pierwszy ludzi z prawdziwym Bogiem i wezwał ich, aby porzucili bałwochwalstwo, bo jest napisane (Gen. XXI, 33) : « I wzywał tam imienia Pańskiego, Boga wiecznego. » Tak samo też, według Mateusza, Jezus oznajmił pierwszy poganom jedność Boga i nakłonił ich do porzucenia bałwochwalstwa.

2. Abraham zrodził Izaaka, a Izaak zrodził Jakóba, a Jakób zrodził Judę i braci jego.

— Ojciec Izaaka. Gen. XXI, 3. — Ojciec Jakóba Gen. XXV, 26. — Ojciec Judy. Gen. XXIX, 35.

3. Judasz zrodził Fareza i Zarę z Tamary A Farez zrodził Eszona. A Eszon zrodził Arama.

— Fares. Gen. XXXVIII, 29.— Aram (albo raczej Ram). Rut, IV, 19.

4. Aram zrodził Aminadaba. Aminadab zrodził Nasona. A Nason zrodził Salmona.

— Aminadab. Ib. — Nason. Ibid. IV, 20 — Salm. Ib.

5. A Salmon zrodził Booza z Rahaby. A Booz zrodził Obeda z Ruty. A Obed zrodził Jesego. A Jes zrodził Dawida króla.

— Booz. Tamże, IV, 21, — Z Rahab. Nie umiem sobie wytłomaczyć, zkąd autor wie o tem. Nie ma o tem wzmianki ani w Biblii, ani w Talmudzie, czytamy tylko w Talmudzie (Rozpr. Meglidja, 14 *b*) : « Ośmiu proroków narodziło się z Rahaby, bo nawróciła się na judaizm i poszła za Jozuego. » Być więc może, że Salmon ożenił się z kobietą pochodzącą od Rahaby i że miał z niej Booza. — Obed. Id. Jese. Tamże, IV, 22.

6. A Dawid król zrodził Salomona, z tej która była Uryaszowa.

— Dawid. Tamże, Salomon. II. 12, 24. — O żonie Uryasza. Jednakże Uryasz nie żył już, gdy się Salomon urodził. Podobnie jest napisane (Księg: wt. król. III, 3), « A po nim (t. j. Amonie pierwszym synu Dawida) Cheleab z Abigail, żony Nabala... . » chociaż Nabal nie żył już, gdy się Cheleab urodził.

Uderzającą jest rzeczą, że Mateusz, który nie wymienia matki każdej generacyi, robi wyjątek co do czterech następujących kobiet : Tamary, Rahaby, Ruty i żony Uryasza. Otóż ja to sobie tak tłomaczę. Z tych czterech kobiet, mniej lub więcej grzesznych, zdawać by się mogło, że powinny się narodzić dzieci niegodne. lecz « myśli moje nie myśli wasze, ani drogi wasze drogi moje », mówi Pan (Izajasz. LV, 8). Przewidywania ludzkie okazały się tu mylne i nie zostały potwierdzone przez historyą. Tamara poszła za Judę, teścia swego, i chociaż Zakon nie był jeszcze wówczas ogłoszony, cudzołóztwo było pomimo to uważane za zbrodnię, boć sam Juda mówi o Tamarze : « Wywiedźcie ją, aby była spalona » (Gen. XXXVIII, 24). Pomimo grzechu popełnionego przez Tamarę wszyscy królowie z domu Dawidowego od niej pochodzą, a Talmud obawiając się, ażeby ta anomalia nie spowodowała powątpiewania o sprawiedliwości Bożej, powiada (Rozpr. Makol, 23*b*) : « Gdy Juda wyrzekł te słowa : *Sprawiedliwsza nad mię* (Gen., XXXVIII, 26), usłyszał głos z nieba : Tajemnica ta odemnie pochodzi ; » to znaczy, że nie powinno się, w obec zdarzeń tak uderzających, oskarżać sprawiedliwości Boskiej, bo to są tajne i niedocieczone drogi Boga : Rahaba była nierządnicą, a ednakże, gdy się nawróciła, miała w swej rodzinie ośmiu proroków, jakeśmy to powyżej widzieli. Rut była Moabitką a Pentateuch (Deut. XXIII, 3) mimo to mówi : « Amonit i Moabit ani po dziesiątem pokoleniu nie wnijdą do Kościoła Pańskiego na wieki. » A jednakże « Amonit i Moabit, jak pisze Talmud (Rozpr. Jebamot, 63*a*), wydały owoce błogosławione : Rut Moabitkę, Noemiasza Amonitę.»



Zaślubienie żony Uryasza przez Dawida zostało poprzedzone zbrodnią; i wiemy (Księgi wt. król. XII, 20 , że Dawid został ukarany za grzech popełniony. Jednakże, gdy się urodził syn ich Salomon, « Pan go miłował. » Ib. XII, 24).

Tak więc z kobiet tych rodzą się dzieci wybrane i wyjątkowo znakomite. Mateusz wiedział dobrze, że nie jeden czytelnik widząc nazwiska synów, poszuka nazwisk matek i zdziwi się, że takie dzieci porodziły się z podobnych matek. Mateusz, zwracając uwagę czytelnika na te cztery matki, które wymienia ma na celu przestrzedz, że wola Boża jest niepojętą i powinna być szanowana. Jakież znaczenie może mieć dla nas pochodzenie i rodowód człowieka? Jeżeli uczynki jego dobre, chwalmy je; jeżeli słowa jego prawdziwe, przyjmujmy od niego prawdę!

7. A Salomon zrodził Roboama. A Roboam zrodził Abia. A Abia zrodził Azę.

— Roboam... Abia... Aza... I, Chr. 3. 10.

8. Aza zrodził Jozafata. Jozafat zrodził Jorama. A Joram zrodził Ozyasza.

— Jozafat. Ib. — Joram. Ibid., 3, 11.

Ozyasz. Według Mateusza Joram jest ojcem Ozyasza, który jest ojcem Joatama; ale podług Chr., 3, 11, generacye tak po sobie następują: Joram, Acharyusz, Joas, Amazyasz, Azaryasz (zamiast Ozyasza) i Joatam. Nie ma więc u Mateusza trzech generacyi.

9. A Ozyasz zrodził Joatama. A Joatam zrodził Achaza. A Achaz zrodził Ezechiasza.

— Joatam. Ibid., V, 12. — Achaz... Ezechiasz. Ibid., V, 13.

10. A Ezechiasz zrodził Manasesa. A Manases zrodził Amona. A Amon zrodził Jozyasza.

— Manases... Amon... Jozyasz. Ibid., V, 13 i 14.

11. A Jozyasz zrodził Jechoniasza i bracią jego, w przeprowadzeniu Babilońskiem.

Autor podaje w wierszu jedenastym następującą lekcyę: Jozyasz zrodził Joakima. A Joakim zrodził Jechoniasza i braci jego w przeprowadzeniu Babilońskiem.

12. A po przeprowadzeniu Babilońskiem, Jechoniasz zrodził Salatyela. A Salatyel zrodził Zorobabela

— Salatyel. Tamże. V, 17.

Zorobabel. Podług I Chr. 3, 18 i 19. Salatyel jest ojcem Pedaja, a Pedaj jest ojcem Zorobabela. Nie ma więc u Mateusza jednej generacyi.



13. A Zorobabel zrodził Abiuda. A Abiud zrodził Eliakima. A Eliakim zrodził Azora.

— Abiud. W starym Testamencie Zorobabel nie ma syna pod nazwiskiem Abiud. Nie ma tam także żadnej z dziesięciu generacyi od Abiuda aż do Józefa, małżonka Maryi.

14. A Azor zrodził Sadoka. A Sadok zrodził Achima. A Achim zrodził Eliuda.

15. A Eliud zrodził Eleazara. A Eleazar zrodził Matana. A Matan zrodził Jakóba.

16 A Jokób zrodził Józefa męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

17. A tak wszystkiego pokolenia, od Abrahama aż do Dawida, pokoleń czternaście: a od Dawida aż do przeprowadzenia Babilońskiego, pokoleń czternaście: a od przeprowadzenia Babilońskiego aż do Chrystusa, pokoleń czternaście.

— Autor liczy trzy razy czternaście pokoleń, razem czterdzieści dwa. Jeżeli się nie przyjmie lekcyi którą podałem w wierszu jedenastym, będzie tylko czterdzieści jeden pokoleń, Mateusz liczy podwójnie Jechoniasza, raz na końcu drugiej a następnie na początku trzeciej seryi czternastu pokoleń, dla tego mówi: Od Dawida aż do przeprowadzenia Babilońskiego.

Od przeprowadzenia Babilońskiego, i t. d. zamiast: Od Dawida aż do Jechoniasza...

Od Jechoniasza i t. d. W każdym razie w rodowodzie podanym przez Mateusza braknie czterech pokoleń, jako wykazałem w wierszach osmym i dwunastym; zabraknie pięć, jeżeli się nie przyjmie naszej lekcyi wiersza jede-

nastego. Trzy serye czternastu pokoleń podane przez autora nie są jasne. Pomówi się o tem w komentarzu nad Łukaszem 3, 4.

18. A narodzenie Chrystusowe tak było : Gdy była poślubiona matka jego Marya Józefowi : pierwiej niźli się zeszli, naleziona jest w żywocie mająca z Ducha świętego.

— Pierwej niźli się zeszli. Gdy mężczyzna zaślubiał kobietę, zaślubiał ją « według praw Mojżesza i Izraela (była to formuła poświęcona), i od tej chwili uważana była za zamężną. Jednakże żyli jeszcze czas niejakiś osobno, kobieta u swych rodziców, mężczyzna w domu własnym lub też w domu ojca. Małżeństwo dopiero wtedy dokonane, gdy się wzięli w posiadanie i zaczęli żyć wspólnie.

Pierwej niźli się zeszli... znaczy więc : przed wzięciem w posiadanie.

Z Ducha świętego. Dwojakie zapatrywanie panuje w tym względzie u braci naszych Chrześcijan. Jedni pojmują te słowa dosłownie i utrzymują, że Jezus narodził się bez wszelkiego współudziału mężczyzny, bo Gen. (XVIII, 14) powiada : « Iżali Bogu jest co trudnego » i poczytują za heretyków, tych, co nie dzielą ich zdania. Drudzy opierając się na słowach Salomona (Eklezyastes, 10) : « Nic nie masz nowego pod słońcem », mówią : « Poważamy słowa Jezusa i trzymamy się praw jego; lecz gdy nam mówią, że Marya poczęła z Ducha Świętego, mniemamy, że te wyrazy mieszczą w sobie znaczenie tajemnicze, którego nie pojmujemy. Ci co biorą te słowa w znaczeniu dosłownem dowodzą, że umysł ich słaby, i złorzeczą Bogu. » Nie posiadam dosyć powagi, ażeby rozstrzygnąć pomiędzy temi dwoma mniemaniami ; lecz skoro zaczną rozbierać rozumowo słowa Jezusa samego przytoczone w Ewangieli Św. Jana (X, 34 i 36), czytelnik dowie się, jak się na to zapatrywać należy.



19. A Józef mąż jej będąc sprawiedliwym, i nie chcąc jej osławiać, chciał ją potajemnie opuścić.

20. A gdy to myślał, oto Aniół Pański ukazał mu się we śnie mówiąc : Józefie synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twej : albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha świętego.

— *Jest z Ducha Świętego.* Ponieważ i Żydzi i Chrześcijanie mylnie pojmują naturę Ducha świętego, powiem, co należy o tem rozumieć.

Pewien doktór żydowski powiada (Tanna debe Eliahu) : « Biorę na świadka niebo i ziemię i twierdzę, że, czy kto żyd lub poganin, mężczyzna, kobieta, niewolnik lub niewolnica, Duch święty mieści się w każdym podług uczynków jego. » Zrozumijmy dobrze ten ustęp. Czytamy w Deuteronomium (XXXII, 9) : « A część Pańska lud jego : Jakób *sznur* dziedzictwa jego. » To znaczy, że każda dusza jest przywiązana i przytwierdzona do nieba, jak gdyby była cząstką Boga samego, i zniża się jak sznur, aż zejdzie w ciało ludzkie. Jeżeli się poruszy koniec dolny sznura zawieszonego, górny także się poruszyć musi. Tak samo ma się rzecz i z człowiekiem : jeżeli uczynki jego, słowa i myśli są dobre, wchodzi w styczność z duchem świętym Boga, który go podtrzymuje w dobrem w miarę dobrych jego uczynków, i jest mu pomocnym przy odkryciu rzeczy tajemnych, nieznanych, albo które dopiero kiedyś mają być poznane. Powie może nie jeden, że ta styczność dostała się tylko Żydom w udziale. Otóż, aby zniszczyć to mniemanie, Tanna debe Eliahu oświadcza, że duch święty w każdym się mieści. Pomówimy na innem miejscu o tym przedmiocie.

21. A porodzi syna : i nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.

— I nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich... bez wątpienia nauczając ludzi prawdziwej czci boskiej, upominając ich, aby nie grzeszyli, aby pokutę czynili za grzechy popełnione i przez pokutę wyzwolili się z pod ciężaru grzechów... Jezus znaczy po hebrajsku zbawiciel, oswobodziciel, a ponieważ syn Maryi będzie oswobodzicielem, ma się nazywać Jezus. I otóż znaczenie wiersza przytoczonego. Wiele jeszcze nazwisk biblijnych w podobny sposób tłómaczy Pismo Święte. Tak np. czytamy w Genesis (XVI, 11) : I rzekł jej (*Agarze*) Aniół Pański : « Otoś poczęła i porodzisz syna : i nazwiesz imię jego Ismael, t. j. wysłuchany od Boga, przeto iż usłyszał Pan utrapienie twoje. », w rozdziale (XVIII, 12) : « Która (Sara) rozśmiała (Izaak) się, » a w rozdziale (XXI, 3) : « I nazwał Abraham imię syna swego, którego mu zrodziła Sara, Izaak »... a w rozdziale (XXV, 26) : « Piętę (ekeb) brata trzymał w ręku : i dla tego nazwał go Jakóbem. » Biblia przytacza wielką liczbę podobnych słowerodów. Można je tylko w hebrajskim języku zrozumieć, a chcąc je oddać na inny trzeba, jakto czytelnik z łatwością zauważył, komentarza. Ten komentarz jest i tu niezbędny. — Mateusz byłby go dodał, gdyby był nie pisał po hebrajsku. Zdaje mi się, że wiersz ten jest jednym z najdobitniejszych dowodów, że Mateusz napisał księgę swoją po hebrajsku.

22. A to wszystko się stało, aby się wypełniło co jest powiedziano od Pana przez proroka mówiącego.

23. Oto panna w żywocie mieć będzie, i porodzi syna i nazwą imię jego Emanuel : co się wykłada, Bóg z nami.

— Oto panna w żywocie mieć będzie... Wiersz znajduje się dosłownie u Izajasza (VII, 14), a Chrześcijanie sądzą się upoważnieni z tego powodu do twierdzenia, ja-



koby Izajasz przepowiedział, że Jezus narodzi się bez współudziału człowieka, lecz z ducha świętego. Ztąd poszło imię Emanuel, « Bóg z nami ». Żydzi oświadczają się przeciwko takiemu tłomaczeniu wiersza Izajaszowego. Sprobujemy pogodzić przeciwne strony ; lecz ku temu trzeba się troszkę cofnąć i odczytać rozdział VII Izajasza.

Początek jest następujący : « I stało się za dni Achaza, króla Judzkiego, przyciągnął Rasyn, król Syryjski, i Paceasz, syn Romeliasza, król Izraelski, do Jeruzalem, aby walczyli przeciwko niemu (w. 1)... I rzekł Pan do Izajasza : Wynidź przeciw Achazowi (w. 3)... i rzeczesz do niego : Patrz abyś milczał : nie bój się, a serce twoje niechaj się nie lęka dwu ogonów tych głowien kurzących się popędliwością gniewu Rasyna, króla Syryjskiego, i syna Romeliasza (w. 4). I przydał Pan do Achaza, mówiąc (w. 10) : Proś sobie znaku od Pana Boga Swego (w. 11)... I rzekł Izajasz (w. 13)... Przeto da nam Pan znamię. Oto Panna *poczęła* (podług Vulgaty : *pocznie*) i porodzi syna, i nazwą imię jego Emanuel (w. 14)... Bo pierwej niż będzie umiało dziecię odrzucić złe i obrać dobre : bedzie opuszczona ziemia, którą się ty brzydzisz dla dwu królów jej (w. 16) ».

Chrześcijanie utrzymują, że Panną w wierszu czternastym jest Marya, a synem przepowiedzianym, Jezus. Izajasz — podług nich — przepowiedział, że poczęcie i narodzenie Jezusa będzie cudem (znamieniem). Żydzi robią przeciwko temu dwa zarzuty : 1° Gdyby prorok chciał był mówić o Jezusie, powinien byłby powiedzieć « Panna pocznie », a nie « poczęła » ; 2° Izajasz obiecuje znamię (cud) samemu Achazowi ; tem znamieniem, które Achaz musiał widzieć na własne oczy, nie może być narodzenie Jezusa, późniejsze o więcej niż sześć wieków od epoki Izajasza. Żydzi tłomaczą więc ten wiersz odmiennie. Dla nich panną brzemienną jest po prostu żona Achaza, bo

wyraz hebrajski *alma* który zwykle przez : panna tłomaczą, może być także użyty o kobiecie zamężnej, jak tego mamy dowód w Przypowieściach XXV, 19. Synem przepowiedzianym przez proroka będzie w takim razie Ezechiasz, syn Achaza. Ten syn miał być nazwany Emanuel (Bóg z nami) z powodu swych cnót, jak jest napisane (Izaj. IX. 6) : « Albowiem maluczki narodził się, i syn jest nam dany; i nazwą imię jego, Przedziwny, Radny, Bóg mocny, Ojciec przyszłego wieku, Książe pokoju. » Podług tego tłomaczenia cud czyli znamię przepowiedziane przez Izajasza polega na tem, że Palestyna zostanie wyzwolona, nim jeszcze dziecko dojdzie lat, ażeby odróżnić dobre od złego.

Kto przeczyta uważnie rozdział nasz z Mateusza (w. 20 do 24), przekona się, że nieporozumienie pomiędzy Żydami i Chrześcijanami jest bezzasadne. Słowa w.w. 23 i 24 zostały wymówione przez anioła, którego Józef widzi we śnie... Będziesz miał syna, mówi do niego anioł, nazwiesz go Jezusem, zbawi on lud od grzechów, a spełni się moja przepowiednia, jak się spełniły słowa Pana wyrzeczone przez proroka (do Achaza) : « Oto Panna *poczęła* i porodzi syna, i nazwą imię jego Emanuel, t. j. Bóg z nami . » Przytaczając słowa Izajasza, anioł chce wyrazić, że syn Józefa będzie się nazywał Jezus, ponieważ ma być zbawicielem, i że przepowiednia jego spełni się, jak się spełniła przepowiednia Izajasza, że syn Achaza zostanie nazwany Emanuel. (Izaj. IX, 5). Anioł chce po prostu zwrócić uwagę na imię dziecka, mającego się narodzić, a bynajmniej na urodzenie samo. Dla tego też przycisk kładzie na znaczenie wyrazu Emanuel i sam go tłómaczy « Emanuel co się wykłada Bóg z nami. » Czytelnicy, co zechcą sobie uprzytomnić nasz rozdział VII i przejrzeć, cośmy powiedzieli o proroctwach Jeremiasza, przekonają się, że nasze tłomaczenie Mateusza jest prawdziwe.



24. A Józef wstawszy ze snu, uczynił, jako mu rozkazał Anioł Pański i przyjął żonę swoję.

25. I nie uznał jej aż do porodzenia syna swego pierworodnego : i nazwał imię jego Jezus.

— Syna swego pierworodnego. Z tych słów zdaje się wynikać, że Marya miała jeszcze inne dzieci, jak to czytamy w rozd. XII, 46 Ewangelii Mateusza i z rozd. VI, 3 Ewangelii Marka : « Iżali ten nie jest rzemieślnik, syn Maryi i brat Jakóbów, Józefów, i Judaszów, i Szymonów? azaś i sióstr jego tu u nas nie masz ? » Jednakże Dr. Biesenthal w komentarzu swym do Łukasza, XXVII, 8 i 19, utrzymuje że Jezus był jedynym synem Maryi. Nie przytoczymy jego dowodów. Zresztą w naszej pracy jest nam rzeczą zupełnie obojętną, czy Marya miała inne dzieci, oprócz Jezusa. Możemy jednakże zapewnić, że po narodzeniu Chrystusa, Józef żył z Maryą, jak wszyscy mężowie ze swemi żonami, bo wiersz nasz mówi tylko, że jej nie uznał aż do porodzenia syna swego Jezusa.

---

## ROZDZIAŁ II.

1. Gdy się tedy narodził Jezus w Betlehem Juda, we dni Heroda króla : oto Mędrcy ze Wschodu słońca przybyli do Jerozolimy.

— We dni Heroda króla. Od więcej niż ośmnastu wieków Chrześcijanie wielką byli ku Żydom przejęci nienawiścią, bo jak twierdzą, przodkowie tychże ukrzyżowali niewinnie Jezusa, i do tej pory nienawiść nie ustała; ostatecznie prześladowanie i gwałty na Żydach w Rumunii popełnione nie z innego popłynęły źródła. Po dziś dzień

jeszcze Chrześcijanie chcą pomścić się krwi swego Mesyasza i ukarać dzieci za mniemane grzechy ojców. Spróbuję wykazać, że te uczucia nieprzyjazne nie są usprawiedliwione faktami, że Jezus nie został przez Żydów na śmierć skazany i że Żydzi i Chrześcijanie mylnie przypuszczają, jakoby ustępy w których Talmud pisze przeciwko Jezusowi, odnoszą się do Jezusa Chrześcijan. Wykażę, że te ustępy wystosowane są przeciwko innemu Jezusowi, który żył w innej epoce, i będę się opierał na historykach godnych wiary.

W historyi Powszechnej, ogłoszonej w Londynie w r. 1751, znajdujemy (l° 10, stron. 675), że świątynia w Jerozalem została przez Rzymian zniszczona w 70 r. po narodzeniu Jezusa. W tem samem dziele (ten sam tom, str. 592 i 605) czytamy, że Jezus został ukrzyżowany w trzydziestym trzecim roku życia, t. j, 37 lat przed zburzeniem świątyni.

Przejdźmy teraz kolejno wszystkie ustępy Talmudu, w których jest mowa o Jezusie Nazareńskim. Z łatwością wykażemy i Żydom i Chrześcijanom, że w żadnym nie ma nic złego na tego, którego Chrześcijanie uznali swym Mesyaszem. Prawda, że za czasów Jezusa były w Palestynie dwie sekty, sekta Faryzeuszów i sekta Eseniuszów, do której należał i Jezus ze swymi zwolennikami, jak to później wykażę; lecz zapatrywania tych sekt różniły się tylko sposobem tłómaczenia Zakonu i oddawania czci jednemu Bogu. Nie było pomiędzy niemi nieporozumień dosyć ważnych, mogących usprawiedliwić głęboką nienawiść.

Czytamy w Talmudzie (Rozpr. Sota. 47*a* i Synhedr. 107*b* Banbanesti) : « W trzech przypadkach lewa ręka powinna do siebie zbliżyć, co prawa odpycha. Do jednego z tych przypadków należy stosunek dziecka do ojca lub ucznia do nauczyciela. » Znaczy to, że ani ojciec syna, ani nauczyciel ucznia nie powinni odpychać od siebie obydwu rękami, t. j. ze zbytnią surowością. « Nie powinno



się naśladować Jezusa, syna Perachii, który odepchnął od siebie Jezusa z Nazaret. Cóż to takiego zrobił Jezus, syn Perachii? Gdy król Janus skazał na śmierć doktorów, Jezus b. Perachia schronił się do Aleksandryi z uczniem swym Jezusem. Po przywróceniu bezpieczeństwa (dla doktorów), Jezus b. Perachia stanął podczas podróży w gospodzie, gdzie go bardzo dobrze przyjęto, « Jaka nasza gospodyni jest piękna ! rzekł do swego ucznia. — Mistrzu odrzekł tenże, oczy ma okrągłe. — A więc ty na takie rzeczy uważasz, bezbożniku, odpowiedział Mistrz, wziął 400, *szofar* (trąb) i ogłosił *herem* (pewien rodzaj wyklęcia) przeciwko uczniowi swemu. Po niejakimś czasie uczeń wrócił do niego i błagał go, ażeby go uwolnił od wyklęcia, ale mistrz nie chciał. Gdy powrócił jeszcze raz mistrz się już udobruchał, ale ponieważ czytał właśnie rozdział Szemy (i nie chciał sobie przerywać) dał uczniowi znak ręką. Ten sądząc, że mistrz go na nowo odpycha, poszedł i wybudował sobie wizerunek z cegieł i oddał mu cześć Boską : Mistrz prosił go wtedy, aby czynił pokùtę. Nie, odpowiedział tenże, sameś mię nauczył, że gdy człowiek grzeszy i drugich do grzechów pobudza, pokuta jego nie jest przyjęta. Wtedy powiedziano : Jezus zajmował się magią, był heretykiem, wywrócił prawo i pobudził Izraela do grzechu; następnie przed sąd go stawiono i ukamienowano. »

Otóż co się znajduje w Talmudzie. Chrześcijanie i Żydzi bez wykształcenia sądzili, że tu jest mowa o Jezusie z Nazaret, Mesyaszu Chrześcijan; lecz pomylili się. W rozpr. Abot I, wyliczone są pokolenia książąt (Nacis) co kierowali szkołami Palestyny, byli to Jezus b. Perachia, Juda b. Tobaj, Semaja i Abtalion (współcześni sobie), a nareszcie Hilel. Od Jezusa b. Perachia aż do Hilela jest więc pokoleń cztery. Z drugiej strony Talmud powiada (Sabat, 15*a*) : «Hilel, Szymon, Gamaliel i Szymon sprawowali urzędy swe książece (Nacis), na sto lat przed zburzeniem świątyni.

Tymczasem Jezus współcześnie żyjący z Jezusem b. Perachia poprzedził o cztery pokolenia Hilela, który znowu żył na sto lat przed zburzeniem świątyni; przeciwnie Jezus z Nazaret urodził się 70 r. przed zburzeniem świątyni. Widoczną jest więc rzeczą, że nie można uważać za tę samę osobę Jezusa Chrześcijan z Jezusem, uczniem Jezusa b. Perachia, o którym jest mowa w ustępie Talmudu dopiero przytoczonym.

Czytamy w Talmudzie (Rozpr. Sabat, 104*b*) : « Nie wolno jest pisać w sobotę ; kto zrobi nacięcie na ciele winien za grzech swój ofiarę; większość doktorów utrzymuje, że nie potrzeba ofiary. R. Elizier odpowiada na to doktorom : Ben Satda uwiózł jednakże (pomimo zakazu policyi) formułki magiczne, które był wyrył na swojem ciele (z tego wynika że nacieranie ciała jest uważane za pismo). Doktorowie odpowiadają : Ten Ben Satda był waryat, a postępowanie waryata nie może służyć na dowód. » Giemara pyta się : To nie był Ben Satda, ale Ben Padyra (i jakżeż wy możecie utrzymywać, że to był Ben Satda)? R. Girda odpowiada : Mąż matki jego nazywał się Satda, ale ojciec jego nazywał się Pandyra. » Giemara pyta się jeszcze : « Wiemy jednakże, że mąż nazywał się Papos ben Jehuda (a nie Satda)? Ale matka nazywała się Satda. » Ale Giemara odpowiada na to. « Aleć nie prawda, matka nazywała się Miriam Magdalena? » Na to odpowiadają : « Ta Miriam przeniewierzyła się mężowi. » (Język talmudyczny wyraża to przez słowa : *Satat da mibalah*, ta co opuściła męża swego; ztąd poszedł jej przydomek Satda.)

Wynika z tego, że tego Ben Satdy matką była Miriam a ojcem Pandyra, a mężem Miriamy, Papos ben Jehuda. Ben Satda był więc synem naturalnym, a matka jego miała przydomek Satda z powodów wyżej przytoczonych. Otóż co czytamy w Talmudzie, rozpr. Sabat, 104*b*,



Synhedr., 67*a*; tylko w ostatnim z tych ustępów miasto Aleksandrya jest zastąpione miastem Lydda.

Żydzi nieoświeceni i Chrześcijanie sądzili, że w tych ustępach jest mowa o Jezusie; lecz i jedni i drudzy w błędzie są. Nie podobna jest pomięszać tego Ben Satdę z Jezusem. Papos ben Jehuda, ojciec tego ostatniego, został przez Rzymian uwięziony, równocześnie z R. Akibą. « Gdy R. Akiba został do więzienia wtrącony mówi Talmud (Berak. 61*b*), a razem z nim Papos ben Jehuda, rzekł mu Akiba : Papos, za coś się tu dostał?— Szczęśliwy z ciebie człowiek, Akibo, odpowiedział Papos, boś został uwięziony za nauczanie Zakonu (pomimo zakazu Rzymian); biada mi, bo ja zostałem do więzienia wtrącony za rzeczy błahe. » Otóż R. Akiba był uczniem R. Eliezera Wielkiego (patrz. Sanh., 68*a*, i Abolh derabi Natan, rozd. XXV), a R. Eliezer Wielki był uczniem R. Johanana ben Zakaj (V. Abol, rozd. II, gdzie ten sam doktor znajduje się w liczbie pięciu uczniów R. Jahanana ben Zakaj). Z drugiej strony, R. Johanan b. Zokaj żył za czasów zburzenia drugiej świątyni (V. Gityn, 56*a* i *b*). Nie ma więc najmniejszego podobieństwa pomiędzy Jezusem Chrześcijan, urodzonym siedmdziesiąt lat przed zburzeniem świątyni, a Ben Satdą, synem Paposa ben Judy, którego trzy pokolenia dzielą od tego zburzenia : R. Johanan b. Zakaj, R. Eliezer i R. Akiba. Prócz tego Talmud, który go nigdy nie nazywa Jezusem, powiada, że został stracony w Lydda, podczas gdy Chrystus został ukrzyżowany w Jerozolimie.

Pozostaje nam jeszcze Jezus, uczeń i współczesny Jezusa (Jozuego) b. Perachia? Lecz ten ostatni był sam współczesny Szymona b. Szetasza. Doktór ten był szwagrem Aleksandra Janusa, który panował sto dwadzieścia pięć lat przed erą chrześcijańską.

Nie myślę bynajmniej utrzymywać, że Talmud nigdzie nie robi wzmianki o Jezusie z Nazaret? Mniemanie podo-

bne nie utrzymałoby się w obec następującego ustępu (Abodah Zarah, 17*a*, wydanie Benwenist):

« R. Eliezer opowiada : Pewnego dnia przechodziłem przez wielki rynek Sefforys, i spotkałem tamże jednego z uczniów Jezusa z Nazaret. Nazywał się Jakób pochodził ze wsi Seszanija. Ten rzekł mi : « W waszym zakonie (Deut. XXIII, 18) czytamy : « Nie będziesz ofiarował zapłaty wszetecznicze, ani zapłaty psa w domu Pana Boga twego. Możnażby jej użyć na wybudowanie prewetu (bel-hakise) dla arcykapłana? Nic mu na to nie odpowiedziałem. On zaś tak dalej ciągnął : « Jezus z Nazaret nauczył mię : Napisano jest (Mich. I, 7) : « bo z zapłaty nierządnice zgromadzone są, i aż do zapłaty nierządnice wrócą się. » A zatem, co z brudu powstało może wrócić do brudu. — Słowa te, dodaje R. Eliezer, bardzo mi się podobały. » Jasną jest rzeczą, że Jezus, o którym tu mowa, jest Jezusem, Chrześcijan.

Tu widzimy rzeczywiście rozprawiających ze sobą R. Eliezera, ucznia R. Johanana b. Zakaj, i Jakóba, ze wsi Seszanija, ucznia Jezusa z Nazaret. Mistrzowie byli współcześni, a zatem i uczniowie współcześni być musieli.

Wiadomo, że trzy istniały sekty w Palestynie krótko przed zburzeniem świątyni : sekta Faryzeuszów, do której należał Eliezer; sekta Eseniuszów, do której należał Jezus i sekta Saduceuszów. Spory ich mogły się prowadzić z wielkim umiarkowaniem, a R. Eliezer mógł się korzystnie wyrazić o słowach ucznia Jezusowego.

Nigdzie zresztą, ani w tem miejscu, ani w innem, Talmud nie wyraża się o Jezusie w sposób pogardliwy. Nadto z łatwością da się wykazać, już to za pomocą dokumentów do historyi rzymskiej, już to danych Talmudowych, że Jezus nie został przez Żydów na śmierć skazany, ale przez Piłata Ponckiego, namiestnika rzymskiego w Palestynie, dowiodę tego zresztą na innem miejscu.

Obowiązkiem jest wszystkich, co miłują pokój, spra-



wiedliwość i prawdę głosić i popierać to mniemanie zgodne z prawdą; do pasterzy chrześcijańskich, których powołaniem oświecać i ulepszać swych braci, należy to szlachetne zadanie, ażeby łagodzili, wykazując wymowność faktów, te główne niezgody i nienawiści, podtrzymywane jedynie przez ciemnotę, i błąd. Takiż cel moich usiłowań!

Czułbym się szczęśliwym, gdybym mógł wykazać wszystkim, że Jezus Chrześcijan nie ma nic wspólnego z tym, którego Talmud w odmiennych zupełnie przedstawia kolorach!

2. Mówiąc : Gdzie jest który się narodził król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na Wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.

— Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego... Ci królowie byli więc astrologami; lecz astrolog najzręczniejszy nie odkryje za pomocą swej wiedzy choćby i części wypadków, jak to wynika z ustępu Izajasza (XLVII, 13), rozwiniętego przez Midrasza (B. R., 85) : Niechże staną a zbawią cię, praktykarze niebiescy, którzy patrzali na gwiazdy i rachowali księżyce, aby z nich opowiadali co na cię miało przyjść. »

Królowie wiedzieli, że król się narodził, ale nie znali miejsca narodzenia. Dla tego się też pytają, gdzie jest król Żydowski.

3. A usłyszawszy król Herod, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima.

— Zatrwożył się... Herod w rzeczy samej był sługą królów Asmoneuszów (V. Baba Batra, 36). Hyrkaniusz obsypał go zaszczytami, ażeby wynagrodzić jego odwagę i powodzenia wojskowe. Później, po zamordowaniu swego dobrodzieja, Herod został królem Judei, a dowiedziawszy się, że się narodził król Żydowski, zatrwożył się o

swój tron i życie, bo jest napisane (Przyp. XXIX, 21) : « Kto w rozkoszy z młodu chowa sługę swego, potem go dozna krnąbrnego. »

4. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić.

5. A oni mu rzekli : w Betlehem Judzkiem : Bo tak jest napisano przez proroka.

— Otóż co czytamy w Talmudzie Jerozolimskim (Beraszot, II, 4) : R. Juda, syn R. Aibo, opowiada zdarzenie następujące : Pewien Żyd uprawiał rolę, gdy krowa jego zaczęła ryczeć. Arab jakiś przechodzący usłyszawszy głos zwierzęcia zawołał : « Żydzie! odprzęgnij krowę, bo ona oznajmia, że świątynia zostanie zburzoną. » To znaczy, że Żyd powinien zaprzestać roboty i modlić się, aby świątynia została zachowaną. Arab zaś znał i rozumiał język zwierząt. Podobne zdarzenie znajdujemy w Talmudzie (Getyn. 45*a*) : Pewien Ilisz był w więzieniu w towarzystwie człowieka rozumiejącego język ptaków (po arabsku Isan atyur); w tem usiadł gołąbek w pobliżu i zaczął gruchać. « Co on mówi ? zapytał więzień. — Mówi : Uciekaj, Iliszu! Iliszu, ratuj się! » Zobacz także (Waiekra Raba XXXII, nad Ekleryartem. X, 20) — « Gdy krowa ryknęła po raz drugi, Arab rzekł : Żydzie! Żydzie załóż krowę do pługa : oznajmia, że Mesyasz się narodził. — Jakie jest jego imię ? — Menaszem. — A ojca jego Ezechiasz. — Gdzie się narodził ? — W miasteczku królewskiem, w Betlehem w Judei. »

6. I ty Betlehem ziemio Judzka z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książęty Judzkiemi : albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud swój Izraelski. »



— Ustęp ten nie jest wiernie przytoczony : Dosłownie brzmi jak następuje (Micheasz, V, 1) ; « A ty Betlehem, malutkiś jest między tysiącami Judzkimi : z ciebie mi wynijdzie. » Zkąd pochodzi ta omyłka ? Należyż ją przypisać temu, co tłómaczył Ewangelie z greckiego? Albo czy tłómacz grecki mylnie zrozumiał znaczenie wyrazów hebrajskich? Nie umiem na to odpowiedzieć, bo jest rzeczą pewną, że Ewangelie były pierwotnie napisane po hebrajsku, jak to wyżej wykazałem.

7. Tedy Herod wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała.

— Zamiarem Heroda było karać, wymordować wszystkie dzieci, które się w owym czasie porodziły, jakto wynika z wiersza 16 tego samego rozdziału.

8. I posławszy je do Betlehem, rzekł : Idźcie a wywiadujcie się pilno o dzieciątku : a gdy znajdziecie oznajmicie mi, abym i ja przyjechawszy pokłonił się jemu.

— A wywiadujcie się pilno o miejsce, gdzie dziecko jest złożone. — Abym i ja pokłonił się jemu. Heród umyślnie tak mówił, aby oszukać Mędrców.

9. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko.

10. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką.

11. I wszedłszy w dom, naleźli dziecię z Maryą matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu : a otworzy

wszy skarby swe, ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i mirę.

12. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swojej.

13. Którzy gdy odjechali, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc : Wstań a weźmiej dziecię, i matkę jego, a uciecz do Egiptu, i bądź tam, aż ci powiem. Albowiem będzie Heród szukał dziecięcia, aby je zatracił.

14. Który wstawszy, wziął dziecię i matkę jego w nocy : i uszedł do Egiptu.

15. I był tam aż do śmierci Herodowej : aby się spełniło co powiedziano jest od Pana przez proroka mówiącego : Z Egiptu wezwałem syna mojego.

— Z Egiptu. Otóż jak brzmi wiersz cały, wyjęty z Ozeasza (XI, 1) : « Bo Izrael pacholę, i umiłowałem go, z Egiptu wezwałem syna mego. » Widzimy, że jest tu mowa o całym ludzie Izraelskim, który Bóg wywiódł z Egiptu, poczytując go, że tak powiem, za syna swego pierworodnego, jak to sam powiada (Eksod. IV, 22). Zobacz zresztą nasz komentarz do w. 23.

16. Tedy Heród widząc, że był omylonym od Mędrców, rozgniewał się bardzo : posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betlehem, i po wszystkich granicach jego, odedwu lat i niżej, według czasu, którego się wypytał od Mędrców.

— I po wszystkich granicach jego. Bo nie wiedział, czy dziecko urodziło się w samem mieście, czy też w okolicy sąsiedniej.



17. Tedy się wypełniło, co jest rzeczono przez Jeremiasza proroka mówiącego :

18. Głos jest słyszan w Ramie, płacz i krzyk wielki: Rachel płacząca synów swoich, i nie chciała dać się pocieszyć, iż ich nie masz. »

— Głos jest słyszan i t. d. Jeremiasz (XXXI, 15) tak się właściwie wyraża : « Głos na wysokości słyszan jest narzekania, płaczu i żałości Rachel płaczącej synów swoich, a niechcącej przyjąć pocieszenia nad niemi, że ich nie masz. »

Wiersz ten odnosi się widocznie do ludu Izraelskiego, co prócz tego wynika z w. 17 tego samego rozdziału. Dla czego Mateusz nadał temu wierszowi inne znaczenie, wykażę to przy wierszu 23.

19. A gdy Heród umarł, oto Aniół Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie.

20. Mówiąc : Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej. Albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali.

21. Który wstawszy, wziął dziecię i matkę jego, i przyszedł do ziemi Izraelskiej.

22. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w Żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść : a napomniony we śnie, ustąpił w strony Galilejskie.

23. A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret : aby się wypełniło, co rzeczono jest przez proroki : iż Nazarejskim będzie nazwany.

— Ostatnie słowa odnoszą się do ustępu z Jeremiasza (XXXI, 6) : « Bo będzie dzień, którego wołać będą stró-

żowie (nocerym) na górze Efraim. Wstańcie, a wstąpimy na Syon do Pana Boga naszego! »

Pewien uczony chrześcijański zapytał mię, jakim sposobem z wiersza tego można było wywieść proroctwo, co do nazwiska Nazareńczyka, boć necerym znaczy stróżowie, podczas gdy Mateusz mówi o mieście Nazaret (zkąd nazwisko Nazareńczyka.

Otóż co na to odpowiadam. Ci co napisali Ewangelie byli wszyscy Żydzi (porów. rozdz. XV). Większość ewangielistów należała do sekty Faryzeuszów lub Talmudystów. Św. Paweł w Dziejach Apostolskich (XXIII, 6) mówi wyraźnie : « Jam jest Faryzeusz, syn Faryzeuszów; » a w innem miejscu mówi : « wychowan u nóg Gamalielowych. » Ci nawet z pomiędzy nich, co należeli do sekty Eseniuszów wierzyli w te same prawa, różniąc się tylko co do niektórych punktów szczególnych nauki, jak to później obszernie wykażę. Ta nieprzyjaźń częściowa nie przeszkadzała im używać zupełnie tej samej metody wykładania co Faryzeusze; i tak też być musiało, ponieważ prawo i jego tłómaczenie pochodzą ze wspólnego źródła. Dowiodła już nam tego historya Jakóba z Seszanij, opowiedziana powyżej.

Tu muszę, kochani czytelnicy, wyłożyć wam ex-professo metodę scholastyczną Talmudu, która także jest metodą Ewangielistów, wiernych naśladowców stylu i sposobów używanych przez naszych doktorów.

Gdy Mojżesz otrzymał prawo boskie otrzymał równocześnie objaśnienie ścisłe i zupełne każdego przykazania.

Prawo Boskie nazywa się prawem pisanem, a jego objaśnienie prawem ustnem. Te nazwy oznaczają, że jedno nie może być wykładane ustnie, a drugie na piśmie « Co jest napisane, nie może być ustnie wykładane, a co się przechowało ustnie, nie może być spisane» (Gityn, 60*b*).

To prawo ustne zawarte jest w Talmudzie, który to zbiór obejmuje :



1° *Objaśnienie* wszystkich przykazań Torahu, stosownie do podań i przepisów, sięgających czasów Mojżesza :

2° *Przepisy starożytne*, spisane w Zakonie, lecz których znaczenie pierwotne poszło w niepamięć podczas długich lat, co dzielą Mojżesza od doktorów Talmudu. Ażeby zaradzić temu zapomnieniu każdy doktor stara się przywrócić to znaczenie pierwotne, opierając się na tekstach prawa pisanego;

3° *Przepisy nowe*, o których prawo pisane nie robi wzmianki, lecz które można wywnioskować z Torahu, za pomocą metody objaśnienia; nie będę jej rozwijał, nie chcąc znudzić czytelników ;

4° *Zdania moralne, przypowieści i homelie*, których celem wzmocnić w sercach ludu miłość cnoty i pobożność, uzbroić go przeciw złym skłonnościom. Te zdania opierają się ustawicznie na tekscie biblijnym, chociaż znaczenie ich dosłowne nie zawsze bywa zgodne z myślą którąby chciano wywnioskować i uświęcić, że tak powiem, powagą słowa Bożego.

Jeden z doktorów sam opowiada, że w ośmnastym roku przebiegł zakres cały studyów rabińskich, nie domyślając się nawet tej zasady : « Tekst powinien się tłómaczyć podług swego znaczenia naturalnego ». (Szabat. 63*a*).

Lecz dla czegoż w licznych bardzo okolicznościach doktorowie zapomnieli o zasadzie przez siebie samych ustanowionej ? Gdyż wykład ich będąc ustnym łatwo mógł pójść w zapomnienie. Ażeby zapobiedz temu niebezpieczeństwu, szukali w tekstach pisanych dowodów materyalnych i pod pewnym względem pamięciowych na poparcie tego, co twierdzili; lecz wiedzieli bardzo dobrze, że nie takie było rzeczywiste znaczenie tekstów. Na mocy tej teoryi znajdujemy w Talmudzie mnóstwo zdań moralnych, opowiadań a nawet i praw, które chciano powiązać z prawem pisa-

nem. Gdy nie można żadną miarą pogodzić tekstu z twierdzeniami w jego imieniu, doktorowie uciekają się do innego środka. Zmieniają za pomocą pewnych igraszek słów tekst, który służy za podstawę ich twierdzeniom, dla tego też znajdujemy w Talmudzie tak często formułkę : « Nie czytajcie tego w taki sposób, ale w taki ». Jasną jest rzeczą, że rabini nie chcieli w rzeczy samej zmienić prawa pisanego, że nigdy o tem ani pomyśleli, bo nie mieli zresztą do tego najmniejszego prawa. Zmuszeni byli atoli do tego niewinnego wybiegu, bo pragnęli utwierdzić w pamięci ludu naukę ową, tem bardziej że niewolno było początkowo przechowywać prawa ustnego na piśmie.

Objaśnieniem mojem odpowiedziałem, jak sądzę, naprzód na zarzut uczonego chrześcijanina. Wiersz Mateusza powiada, że Chrystus jest nazwany Nazareńczykiem, i odwołuje się na inny wiersz Jeremiasza, gdzie znajdujemy wyraz *nocerym*. Lecz jestto po prostu użycie wybiegu talmudycznego, o czem powyżej mówiłem. Widoczna jest, że Jeremiasz nie myślał bynajmniej o nazwisku, jakie Jezusowi później dadzą, a Mateusz wiedział to bardzo dobrze. Powtarzam raz jeszcze, autorowie Ewangielij są Talmudzistami, a ich cytaty, również jak Talmudu, mają bardzo często na celu zwrócić ubocznie uwagę na zdarzenie jakieś lub myśl, i utwierdzić je w pamięci i w sercu; lecz nie mieli zamiaru wtrącać do tekstu świętego zdarzeń, o których tenże nie mógł wiedzieć, ani myśli, które są z nim niezgodne.

Taka jest szczera prawda co do cytatów na pozór niedokładnych, które znajdujemy w Ewangieliach, prawda, którą dosyć się przejąć, ażeby uniknąć błędów i odpowiedzieć zwycięzko na zarzuty.

---



## ROZDZIAŁ III

1. A w te dni przyszedł Jan Chrzciciel, każąc na puszczy Żydowskiej ziemi.

— Jan Chrzciciel był synem kapłana Zacharyasza (zob. Łukasza I, 13). W jakim był wieku Jan? Miał prawdopodobnie lat trzydzieści, bo był o sześć miesięcy starszy od Jezusa : « A oto Elżbieta krewna twoja, mówi Anioł do Maryi, i ona poczęła syna w starości : ale ten miesiąc szósty jest onej, którą zowią niepłodną... » (Łuk. I, 36). « I było (dzieciątko, Jan) na pustyniach, aż do dnia okazania swego przed Izraelem » (Łuk. I, 80). Otóż w naszym rozdziale (w. 13) Jezus przychodzi do Jana, aby dać się od niego ochrzcić. A zatem w chwili gdy Jan rozpoczynał kazać, Jezus przyszedł do niego; a ponieważ wiemy dalej od Łukasza (III, 23), że Jezus miał wtedy lat trzydzieści, wynika z tego, że Jan w równym był wieku.

2. I mówiąc : Czyńcie pokutę : albowiem przybliżyło się Królestwo niebieskie.

— To znaczy, że wkrótce wszyscy uznają jedność Boga, stwórcy i pana wszechświata.

3. Bowiem ten jest, który opowiedziany jest przez Izajasza proroka mówiącego : Głos wołającego na puszczy : Gotujcie drogę Pańską : proste czyńcie scieszki jego.

— Izajasz podług Mateusza miał na myśli królestwo niebieskie. Cały ustęp Izajasza odnosi się do ludu Izraelskiego. Brzmi dosłownie (Izaj. XL, 1 i następ.) jak następuje : « Cieszcie się, cieszcie, ludu mój, mówi Bóg wasz. Mówię do serca Jeruzalem, a przyzwiecie je : bo

się skończyła złość jego, odpuszczona jest nieprawość jego : wzięło z ręki Pańskiej dwojako za wszystkie grzechy swoje. Głos wołającego na puszczy : Gotujcie drogę Pańską i t. d... »

4. A ten Jan miał odzienie z sierci wielbłądowej, i pas skórzany około biódr swoich : pokarmem jego były szarańcze i miód leśny.

— Miód leśny. Jan należał do sekty Eseniuszów, którzy przestawali na tem, co koniecznie do życia potrzebne. Przyrzekłem we wstępie zapoznać czytelnika z trzema sektami, które wówczas śród Żydów istniały. Po przeczytaniu ustępu, który biorę z dziejopisarza Fl. Józefa, uzna czytelnik porówno zemną, że autorowie Ewangelij należeli do sekty Eseniuszów.

« Judasz (z Galilei) był twórcą nowej sekty, zupełnie odmiennej od tamtych trzech, z których pierwsza jest Faryzeuszów, druga Saduceuszów, a trzecia najdoskonalsza ze wszystkich, Eseniuszów.

« Wszyscy są pochodzenia żydowskiego, żyją w bardzo ścisłym związku pomiędzy sobą i poczytują rozkosz jako występek, którego trzeba unikać, a wstrzemięźliwość i zwycięztwo nad namiętnościami jako cnoty, które idą ponad wszystko. Odrzucają małżeństwo, nie jakoby sądzili, że trzeba wyniszczyć ród ludzki, ale aby uniknąć niewstrzemięźliwości żon, które, jak są przekonani, nie dochowują wiary mężom swym; pomimo to przyjmują dzieci, które im w naukę powierzają.

« Gardzą bogactwami; wszystko jest pomiędzy nimi wspólne, a równość rzeczywiście podziwienia godna; gdyż, skoro kto przystąpił do ich sekty, oddaje wszystko co ma, ażeby uniknąć pychy pochodzącej z bogactwa, a ochronić innych od wstydu, że ubodzy, i żyć wspólnie jak bracia.

« Wstrętne im jest namaszczanie ciała oliwą; lecz jeżeli się to komu zdarzy chociażby nie umyślnie, wyciera oliwę, jak plamy kalające, bo Eseniusze sądzą, że dosyć są czyści i strojni, jeżeli mają suknie białe.



« Wybierają na zarządzców ludzi uczciwych, którzy otrzymują cały ich dochód i rozdają go pomiędzy wszystkich, stosownie do potrzeb każdego; nie żyją wszyscy razem w jednem tylko mieście, ale rozproszeni po rozmaitych miastach, gdzie do swej sekty przyjmują każdego co sobie przystąpić życzy; i chociażby go nawet nigdy przedtem nie widzieli, dzielą z nim, co mają, jak gdyby go znali oddawna.

« Gdy są w drodze, nic nie mają z sobą oprócz broni, ażeby się ochronić od złodziei. Mają w każdem mieście kogoś, co przyjmuje i pomieszcza tych, co przyjeżdżają, i daje im suknie i wszystko, czego im potrzeba.

« Nie przywdziewają nowych sukni, dopóki stare nie są zupełnie zniszczone. Niczego pomiędzy sobą nie sprzedają, nie kupują, ale dają sobie bez żadnej zamiany wszystko co mają.

« Bardzo są bogobojni, mówią tylko o rzeczach świętych przed wschodem słońca, potem odmawiają tradycyonalne modlitwy, prosząc Boga, aby ziemię oświecało. Idą następnie do pracy, każdy do swojej, jak im było nakazane. O jedenastej godzinie zbierają się okryci prześcieradłami, myją sobie ciało w zimnej wodzie. Potem zamykają się do swych cel, do których nikomu wejść nie wolno, jeżeli nie należy do ich sekty; i oczyściwszy się w taki sposób wchodzą do refektarza, jak do świątyni. Gdy już wszyscy siedzą spokojnie na swych miejscach, stawiają przed każdym *kawałek chleba* i potrawę jakąkolwiek, na *małej misce*. Ofiarnik święci tedy mięsa, i nikt się nie śmie dotknąć jedzenia, dopóki modlitwy nie skończy. Odmawia jeszcze i drugą po jedzeniu, ażeby skończyć jak zaczął, t. j. chwaląc Boga i uznać z wdzięcznością w imieniu wszystkich, że pokarm otrzymali dzięki szczo-

drobliwości Boskiej. Wtedy zdejmują z siebie szaty, które uważają za święte i wracają do pracy. Wieczorem przy wieczerzy tak samo sobie postępują; sadzają do stołu także i gości, jeżeli kto przybył.

» Nie usłyszysz nigdy hałasu w tych domach; nie ujrzysz nigdy najmniejszego zamieszania, nikt nie mówi, dopóki na niego nie przyjdzie kolej, a spokojne ich zachowanie się napełnia obcego szacunkiem.

» Umiarkowanie tak wielkie jest skutkiem ich ustawicznej wstrzemięźliwości, bo jedzą i piją tyle tylko, ile koniecznie trzeba, ażeby się wyżywić.

» Nic im nie wolno robić bez przyzwolenia przełożonych, chyba że idzie o niesienie pomocy chorym, dla których oprócz litości żadnego innego niedoznają uczucia : krewnym natomiast nicby nie śmieli dać bez przełożonego.

» Nadzwyczajne robią wysilenia, ażeby nigdy niepopaść w gniew : lubią pokój a obietnic swych tak wiernie dochowują, że można więcej wierzyć ich *słowom*, niż *przysiędze* innych. Poczytają nawet przysięganie za wiarołomstwo, bo nie mogą pojąć, aby człowiek nie kłamał, jeżeli bierze Boga na świadki, chcąc aby mu wierzono.

» Studyują gorliwie dzieła starożytnych, a mianowicie wszystko co może być pożytecznem ciału i duszy, i nabywają wielkiej znajomości lekarskich własności roślin, kamieni i metali.

» Nie przyjmują nikogo od razu do swego zgromadzenia, ale wyznaczają mu przez rok cały mieszkanie w sąsiedztwie, zobowiązując do tego samego trybu życia co i drugich, opatrzywszy w motykę, prześcieradło powyżej wzmiankowane i szatę białą. Dają im następnie pożywienie takie same jak ich własne i pozwalają im *myć się porównie z sobą w zimnej wodzie, ażeby się oczyścić*; lecz nie dają im jeść w refektarzu, dopóki w ciągu dwóch lat jeszcze nie wypróbują ich obyczajów, jak wypróbowali przedtem wstrzemięźliwość. Wtedy przyjmują ich, uznając za godnych; lecz nim zasiądą, z drugimi do stołu, przyrzekają uroczyście, że Bogu z całego serca będą służyć i cześć oddawać, ludziom czynić sprawiedliwość; nikomu nic złego nie zrobić, chociażby z rozkazu; mieć wstręt do złych; pomagać ze wszech sił ludziom prawym, dochować wiary każdemu, a przedewszystkiem książętom, bo ci mają władzę swą od Boga. Do tego dodają, że jeżeli kiedykolwiek zostaną na urząd wyniesieni; nigdy władzy swej nie nadużyją, ażeby uciemiężać swych podwładnych; że niczego nie będą posiadali więcej od innych, ani w odzieniu, ani w innych przedmiotach, odnoszących się do użytku osobistego; że pałać będą niezłomną miłością prawdy i napominać surowo kłamców; że zachowają ręce i dusze wolne od kradzieży i chęci zysku niesprawiedliwego; że nic nie ukryją braciom swym z tajemnic najgłębszych wiary, a nic nie odkryją innym, chociażby ich pod zagrożeniem śmiercią chciano przymuszać; *że nie będą nauczali czego innego* niż się sami nauczyli, że księgi w których nauka ta zawarta, wiernie zachowają, również jak i nazwiska tych, od których je otrzymali.



« Otóż przyrzeczenia, które muszą robić uroczyście wszyscy, co chcą przyjąć ich sposób życia, aby tem silniej byli przeciwko złemu utwierdzeni. Kto w ważnej rzeczy przewini, bywa z ich grona wypędzony: a większa część wykluczonych w taki sposób marnie życie kończy, bo nie mając pozwolenia jadać z obcymi, zmuszeni są żywić się trawą, jak zwierzęta, i ulegają śmierci głodowej; w skutek tego z litości nad ich niedolą przebaczają im.

« Członkowie tej sekty są bardzo sprawiedliwi i sumienni w swych sądach; liczba ich nie może być niższą od stu, gdy wyroki wydają, a co raz postanowią, zostaje niezmienne.

« Po Bogu czczą swego prawodawcę i to do tego stopnia, że karzą śmiercią tych, co się wyrażają o nim ze

wzgardą, i poczytują sobie za obowiązek słuchać przełożonych i ich rozkazów.

« Mają dla siebie tyle względności, że gdy się dziesięciu spotka, żaden z nich nie śmie się odezwać, bez upoważnienia dziewięciu innych ; i uważają za wielką niegrzeczność stawać w pośrodku lub po prawej stronie.

« Zachowują bogobojniej Szabas od wszystkich innych Żydów, i nie tylko każą dzień naprzód piec swe mięsiwa, ażeby w dniu wypoczynku nie zapalać ognia, ale nie śmią nawet poruszyć z miejsca naczynia żadnego, ani zaspokoić, chyba w razie koniecznej potrzeby, wymagań natury...

« Ci co żyją w taki sposób, podzieleni są na cztery klasy a najmłodsi z nich tyle mają szacunku dla starszych, że jeżeli się ich dotkną, zmuszeni są oczyścić się, jak gdyby dotknęli się człowieka obcego.

« Żyją tak długo, że niektórzy dochodzą do stu lat, co przepisuję prostemu ich sposobowi życia i porządkowi stałemu jaki we wszystkiem zachowują.

« *Lekceważą sobie cierpienia ziemskie*, zwyciężają utrapienia wytrwałością i przenoszą śmierć nad życie, w sprawie uczciwej. Wojna, którąśmy prowadzili przeciwko Rzymianom, wykazała w tysiącznych okolicznościach, że odwaga ich niezłomna. Woleli ponosić męczarnie ognia i miecza, mieć wszystkie członki zdruzgotane, niż powiedzieć najmniejsze złe słówko przeciwko swemu prawodawcy, jeść mięsiwa, które im są zakazane. Wśród najsroższych cierpień nigdy łzy nie ujrzysz w ich oku, ani usłyszysz najmniejszego słówka z ich ust, któreby miało na celu złagodzić ich prześladowców. Przeciwnie przedrwiwali z nich, konali z rodością i uśmiechem na ustach bo spodziewają się przejść z tego życia do lepszego, bo wierzą silnie, że ciała są śmiertelne i ulegające zniszczeniu, dusze zaś nieśmiertelne, składające się z pierwiastku powietrznego bardzo delikatnego. Zamknięte w ciele do którego je ciągnie pewien popęd naturalny, skoro tylko



widzą się wolne od więzów cielesnych, które je trzymają jakby w niewoli, wznoszą się w powietrze i ulatują z rozkoszą. Zgodni są w tem przekonaniu z Grekami, którzy wierzą, że dusze błogosławione przebywają po za Oceanem w krainie, gdzie nie ma ani deszczu, ani śniegu, ani gorąca zbytecznego, lecz gdzie miły zefir pobyt umila; podczas gdy przeciwnie dusze niesprawiedliwych zamieszkują okolice mroźne, niepokojone ciągłemi burzami, gdzie wiecznie jęczą wśród cierpień nieskończonych. Bo zdaje mi się, że Grecy dają na pobyt swym bohaterom, nazwanym pół-bogami, wyspy szczęśliwemi przezwane, podczas gdy dusze niesprawiedliwych wiecznie są dręczone w piekle, jak to opowiadają o Syzyfie, Tantalu, Iksyonie i Titeuszu.

« Ci sami Eseniusze wierzą, że dusze zostały stworzone nieśmiertelne, ażeby poświęcić się cnocie a odwrócić się od złego ; że ludzie dobrzy stają się jeszcze lepszymi w tem życiu, spodziewając się szczęścia po śmierci, podczas gdy źli, wystawiając sobie, że ukryją na tym świecie swe złe uczynki, zostają za nie ukarani na drugim cierpieniami bez końca. Takie są ich zapatrywania co się tyczy doskonałości duszy, i kto raz powezmie takie przekonanie, zatrzymuje je na zawsze. Niektórzy z pośród nich szczycą się, że znają rzeczy przyszłe, bądź w skutek badań nad Pismem Świętem i staremi proroctwami, bądź to w skutek usiłowań robionych aby się uświęcić. Rzadko zdarza się, żeby się mylili w swych przepowiedniach.

« Jest jeszcze inna kategorya Eseniuszów, którzy zgodni są z pierwszymi co do używania mięsa, zachowują te same zwyczaje i prawa, i tylko się od nich różnią małżeństwem. Utrzymują oni, że byłoby to chcieć znieść ród ludzki, odrzucając zupełnie małżeństwo ; bo gdyby każdy takie miał przekonanie cały by ród ludzki wygasł. Postępują sobie jednakże w tych rzeczach z taką oględnością że nim się ożenią, bacznie obserwują podczas trzech lat,

czy kobieta, z którą mają się żenić, jest dosyć silna, ażeby dziecię nosić w łonie; a skoro żona jest w ciąży, nie dzielą z nią więcej łoża podczas całego trwania brzemienności, ażeby okazać, że nie lubieżność, ale zamiar powiększenia obywateli nakłonił ich do małżeństwa. Gdy kobiety się myją, okrywają się prześcieradłem równie jak i mężczyzni. Z tego co powiedziałem, poznać można, jakie są zwyczaje i obyczaje Eseniuszów.

« Co się tyczy dwóch pierwszych sekt, o których była mowa, Faryzeusze uchodzą za najbardziej świadomych praw i ceremonij naszych. Najgłówniejszy artykuł ich wiary wszystko przypisuje Bogu i przeznaczeniu, tak jednakże, że większość dobrych lub złych uczynków od nas samych zależy, chociaż przeznaczenie wielką nam być może pomocą. Mniemają także, że dusze ludzkie są nieśmiertelne, że dusze sprawiedliwych po tem życiu przechodzą w inne ciała, a dusze złych wystawione są na cierpienia wieczne.

« Saduceusze przeciwnie odrzucają wiarę w przeznaczenie i wierzą, że ponieważ Bóg nie może nic złego zrobić, nie zważa na to, co ludzie robią. Utrzymują, że jest w naszej władzy robić źle lub dobrze wedle naszej woli, która nas pcha raz do dobrego, drugi raz do złego, i że dusze nie są ani karane ani na gradzane na tamtym świecie. Lecz o ile Faryzeusze są towarzyscy i żyją we wzajemnej zgodzie, o tyle Saduceusze są usposobienia szorstkiego, i równie są cierpcy dla swoich jak i dla obcych.

5. Tedy wychodziło do niego Jeruzalem i wszystka Żydowska ziemia i wszystek kraj około Jordanu.

6. I byli chrzczeni w Jordanie od niego, spowiadając się grzechów swoich.

— Spowiadając się grzechów swoich, jak jest napisane (Przyp. XXVIII, 13) : « Kto się spowiada a opuści złości



swe, miłosierdzie otrzyma ». « Opuścić złości swe » jest warunkiem koniecznym skruchy. Kto spowiada grzechy swe a trwa w złem, podobnym jest, jak słusznie zauważył Talmud (Tanit, 16*a*) do tego, co sądzi, że jest czystym, chociaż chowa w ręku to co go plami; wszystkie wody całego świata nie zmyją grzechów jego.

7. A gdy widział wielu z Faryzeuszów i Saduceuszów przychodzących do chrztu, mówił im : Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał, abyście uciekali od przyszłego gniewu?

8. Czyńcie tedy owoc godny pokuty.

— Innemi słowy : Nie popadajcie na nowo w grzechy, porzućcie złe drogi; wtedy wasza skrucha będzie szczerą i nie będziecie się potrzebowali obawiać sprawiedliwości Boga.

9. A nie chciejcie mówić sami w sobie, Ojca mamy Abrahama. Albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z kamienia tego wzbudzić syny Abrahama.

— Ojca mamy Abrahama. Nie liczcie na zasługi przodków, sądząc, że was zbawią, « bo ja wam powiadam » że « z tego kamienia, t. j. z tych ludzi, zatwardziałego serca przez wiarę obcą, Bóg może wskrzesić synów godnych Abrahama. Rzeczywiście Jezus miał być « światłość na objawienie poganów » (Łuk. II, 32), nawrócić ich po Boga Abrahamowego, i wskutek tego nawrócenia Abraham stawał się ich ojcem.

10. Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

— Nie możecie więcej być zbawieni zasługami ojców waszych, a « podpory », która stanowiła waszą siłę i wa-

sze zbawienie, braknie wam. To samo czytamy w Talmudzie (Szabat, 55*a*) : « Kiedy się skończył *wpływ zasług przodków*? Według Rabina Johanana, za czasów Ezechiasza, bo Izajasz mówi (IX, 7) : « Rozmnożone będzie państwo jego, a pokoju nie będzie końca : na stolicy Dawidowej i na królestwie jego siedzieć będzie : aby je utwierdził i umocnił w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd i aż na wieki : zawisna miłość Pana uczyni to ». A zatem od dnia dzisiejszego trzeba liczyć na sprawiedliwość Boga, a przeto na własną zasługę, a nie na zasługę ojców naszych. Niech was zalecają uczynki osobiste, dobre i święte, a wtedy będziecie zbawieni.

11. Jać was chrzczę wodą ku pokucie : ale który przyjdzie po mnie, mocniejszy jest niż ja : któregom trzewików nie jest godzien nosić, tenci was ochrzci Duchem św. i ogniem.

— Jać was chrzczę wodą. Jestto tylko chrzest wstępny, nim nastąpi inny dany przez mocniejszego odemnie, t. j. sprawiedliwszego. « Prawdziwie mocnym jest, kto panuje nad zmysłami swymi » (Rozpr. rozd. IV). Przez niego ludzie dobrej woli otrzymują Ducha Świętego, podczas gdy źli i niechcący czynić pokuty zostaną ochrzczeni (zanurzeni) w ogniu, t. j. skazani do piekieł, jak to wykaże wiersz następujący.

12. Którego łopata w ręku jego, a wyczyści bojowisko swoje i zgromadzi pszenicę swą do gumna, a plewy spali ogniem nieugaszonym.

13. Tedy Jezus przyszedł do Galilei do Jordanu do Jana, aby był ochrzczon od niego.

— Jezus miał wtedy około trzydzieści lat (Łuk. III, 23).

14. A Jan mu nie dopuszczał, mówiąc : Ja mam być ochrzczon od ciebie, a ty idziesz do mnie?



15. A Jezus odpowiadając rzekł mu : Zaniechaj teraz. Albowiem tak się nam godzi wypełnić wszelką sprawiedliwość. I tak go dopuścił.

— *Wypełnić wszelką sprawiedliwość*. Widząc Jezusa przyjmującego chrzest, każdy pomyśli, że wypełnia akt skruchy, że sumienie nakazuje mu to uczynić.

Bardzo często ludzie znakomici, sławni doktorowie, dopełniają publicznie obrządków, które nie były dla nich ustanowione, a lud, porwany przykładem, poddał im się także. Znajduje się pod tym względem, w Talmudzie dzie szereg aktów bardzo ciekawych (Rozpr, Synhedryn, f. 11*a*).

16. A gdy był Jezus ochrzczony, wnet wystąpił z wody. A oto się otworzyły jemu niebiosa : widział Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę i przychodzącego nań.

— Byłoby prawdziwem bluźnierstwem, mówi Talmud, chcieć dosłownie tłómaczyć, ustępy jak np. następujący z (Eksod. XXIV, 10) : « Ujrzeli Boga Izraelowego... » (gdzie tekst wystawia jakby materyalnie). Zobacz także to co powiedziałem w rozdziale XV. Ukazanie się *Ducha Św.* albo też Ducha Boskiego, o którym tu mowa, ma znaczenie przenośne, i wypowiedziałem już zdanie swe w tym względzie. Jezus, znajdując się w warunkach wyżej opisanych, musiał uczuć wpływ tego ducha bożego, co żadną miarą nie jest cudem. A przedstawienie go w kształcie gołębicy jest jeszcze alegoryą, która się znajduje i w Midraszu i w Biblii. Ta ostatnia porównywa lud Izraelski do « gołębicy », a tamten tłómaczy : « Jak gołębica jest wierna w swej miłości, tak też i Izrael silnie jest przywiązany do Boga jednego ».

17. A oto głos z nieba mówiący : Ten jest syn mój miły, w którym upodobałem sobie.

— Człowiek idący jedynie za popędem ducha swego, który umie opór stawiać zachciankom ciała, człowiek taki, mówi Pan, jest synem moim ukochanym, w nim się rozkoszuje dusza moja (Job dal. IV, 3.

---

## ROZDZIAŁ IV

1. Tedy Jezus był zawiedzion na puszczę od ducha, aby był kuszon od djabła.

2. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął.

— To co zawierają te dwa wiersze i następujące jest opowiedzeniem po prostu widzenia. Zdawało się Jezusowi, że był na puszczy i przebył tamże czterdzieści dni poszcząc; lecz żadne z tych zdarzeń, żadne z kuszeń opowiadanych nie miało miejsca. Wszystko się odbyło w jednej godzinie lub we dwóch.

3. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu : Jeśliś jest syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem.

— Zachodzi tu kilka trudności : 1° Zkąd pochodzi wątpienie o pochodzeniu Jezusa? Czyż wedle słów Mateusza (I, 18) nie narodził się z Ducha Sw. A Szatan miałże nie znać okoliczności tak ważnej? 2° Bóg także wie wszystko a jednakże widzimy z przykładu Abrahama i cierpień Joba, że lubi wystawiać na próbę cnotę ludzi sprawiedliwych. Wymaga od ludzi, żeby mu dali dowody poświęcenia, stwarza im przeszkody, aby im dać sposobność okazania, że są bogobojni i pałają ku niemu miłością. Jeżeli Abraham nie zawaha się ofiarować syna swego, a Job przyjmie bez szemrania przeciwko opatrzności utrapienia, jakie Bóg na niego zsyła, wytrzymują wtedy próbę zwycięzko. Ale co znaczy próba Szatana? Co za pożytek i jaki dowód może z tego wyniknąć? 3° Nie mniej uderzająca jest następująca odpowiedź Jezusa :



4. Który odpowiadając rzekł : Napisano jest : Nie samym chlebem żyje człowiek : ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.

— Jaki jest związek pomiędzy odpowiedzią Jezusa i odezwaniem się Djabła? Spróbuję go wykazać.

Powiedziałem już (w rozd. VII), że człowiek składając się z dwóch różnych zupełnie od siebie pierwiastków ulega naprzemian wpływowi jednego i drugiego. Ciało ciąży ustawicznie ku ziemi t. j. chce zaspokoić swe namiętności i potrzeby materyalne; dusza przeciwnie stara się wznieść ku Stwórcy i dokonać uczynków zasługujących na błogosławieństwo Nieba i szacunek ludzi :

Człowiek zostający ciągle pod panowaniem duszy, działa, mówi i myśli stosownie do boskości swej duszy. Lecz o takiego człowieka trudno, bo jak wzmiankowałem w tym samym rozdziale, ciało i dusza toczą ze sobą ustawicznie walkę, która ich to oddala, to zbliża. « Albowiem ciało pożąda, pisze Św. Paweł w Liście do Galatów (V, 17) przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału. Bo te się sobie wzajem sprzeciwiają i abyście nie wszystko co chcecie czynili ». *Człowiek* co w słowach, myślach i uczynkach idzie za głosem duszy swej i odniesie zwycięztwo nad zachciankami ciała, człowiek taki nazywa się *synem Bożym*. I tak czytamy w Apokalipsie (XXI, 7) : « Kto zwycięży, odziedziczy to, i będę mu Bogiem, a on mi będzie synem ». Zwycięży, kto stłumi pożądliwości ciała. Wtedy ujrzy się w posiadaniu dóbr trwałych, będzie szczęśliwym, i na tym świecie i na drugim, będzie się mógł poszczycić, że jest synem Bożym. — « Błogosławieni pokój czyniący : albowiem nazwani będą synami

Bożymi » (Mal. V, 9). — « A ja wam powiadam : Miłujcie nieprzyjacioły wasze : dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści : a módlcie się za tymi, co was prześladują i potwarzają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech » (Mal. V, 44 i 45). Wszędzie Nowy Testament daje nazwę *syna Bożego* tym, co żyją cnotliwie, panują nad namiętnościami i idą za głosem duszy swej. Wynika to sposobem oczywistym z następujących ustępów :

« A tak miłujcie nieprzyjacioły wasze : czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się ztąd niespodziewając a będzie wielka zapłata wasza i będziecie synami Najwyższego. » (Łuk. VI, 35).

« A którzykolwiek przyjęli go, dał im moc, aby się stali *synami Bożymi*. (Jan, I, 12).

«Żali nie jest napisano w «zakonie waszym : iż jam rzekł, Bogowie jesteście? » (Jan, X, 34).

« Będąc tedy rodzajem Bożym.,. » (Dzieje Ap. XVII, 29).

« Bo którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni, ci są synami Bożymi. » (List do Rzymian, VIII, 14).

« Albowiem ten Duch świadectwo daje duchowi naszemu, iżeśmy synami Bożymi. (Tamże, 16).

« Na wolność chwały synów Bożych. » Tamże, 21).

« Którzy są Izraelczycy, których jest przywłaszczenie synowskie, i chwała i testament... » (Tamże IX, 4).

« Albowiem wszyscy synami Bożymi jesteście... » (Do Galatów, III, 26).

« A iż jesteście synowie, zesłał Bóg Ducha syna swego w serca wasze... » (Tamże IV, 6).

« A tak już nie jesteś niewolnikiem ale synem... » (Tamże, IV, 7.

« Który nas przeznaczył ku przysposobieniu za syny...» Do Efezów I, 5).

« Abyście byli bez przygany i szczerzy synowie Boży



bez naganienia w pośrodku narodu złego i przewrotnego... » (Do Filipensów, II, 14).

« W karności trwajcie. Ofiarując się wam Bóg jako synom... » (do Żyd. XII, 7).

« A patrzcie, jaką miłość dał nam ojciec. że nazwani, jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy nimi. Dla tego świat nie zna nas, iż onego nie zna. Najmilejsi, teraz synami Bożymi jesteśmy... Przez to jawni są synowie Boży i synowie dyabelscy. Wszelki który nie jes sprawiedliwy, nie jest u Boga, i który nie miłuje brata swego » (List 1szy Jana, III, 1, 2, 10).

« W tem znamy, iż miłujemy syny Boże : gdyż Boga miłujemy i przykazania jego czynimy » (Tamże, V, 2).

Ze wszystkich ustępów wynika jasno, iż nazywano *synem Bożym* człowieka, który idzie za popędem duszy swej, podczas gdy ten co ulega żądzom ciała, nosił hańbiące miano niewolnika.

Talmund podobną robi różnicę. Czytamy (Bab-Batra, 10*a*) : Turnus Rufus zapytał razu pewnego rabina Akiby : Dla czego Bóg wasz nie żywi ubogich, choć ich kocha?— Ażeby nam dać sposobność, przez wykonywanie uczynków miłosiernych, uniknienia cierpień piekielnych », odpowiedział mu doktor. — Przeciwnie, miłosierdzie wasze potępia was. Podobni jesteście do człowieka, który pomimo zakazu króla, poszedłby zanieść chleba i wody niewolnikowi, co ma umrzeć z pragnienia i głodu. Czyżby się król nie rozgniewał, widząc, że zakaz jego przekroczony? Owóż wy jesteście niewolnikami, bo czytamy (Lewitykus, XXV, 42, 55) : «Moimi bowiem sługami są synowie Izraelowi, mówi Pan». — Bynajmniej, odparł doktor, myśmy podobni do człowieka, któryby poszedł zanieść chleba i wody królewiczowi, skazanemu przez ojca swego na śmierć głodową. Mniemasz może, że król wolałby ukarać niż wynagrodzić za takie nieposłuszeństwo? Otóż, myśmy synami Bożymi, gdyż napisane jest w Zakonie

(Deut. XIV, 1) : « Synami bądźcie Pana Boga waszego. »

Wtedy Rzymianin następujący zrobił wniosek : Biblia nazywa was na przemian synami i niewolnikami. Gdy pełnicie wolę Bożą, jesteście synami jego najmilszymi; gdy Boga opuszczacie, jesteście tylko niewolnikami... żądz waszych ».

Nazwa syna Bożego nie płynie więc ze źródła nadprzyrodzonego, a Nowy Testament, zgadza się zupełnie w tej mierze z Biblią i Talmudem.

Ale dla czego Biblia i Talmud, Stary i Nowy Testament, nazywają synami Bożymi ludzi, którzy działają w nadziei że sobie zasłużą na niebo? Jeżeli się nie mylę przyczyna jest taka :

Człowiek nie ma żadnego środka, ażeby poznać naturę Boską, bo Bóg objawia nam się w dziełach swych. Jedynie gdy rzucimy okiem na naturę, na jej prawa i porządek w niej istniejący, możemy się wznieść do pojęcia istoty Boskiej, pojąć jej wielkość i potęgę. Tak samo rzecz się ma z duszą ludzką, stworzoną od Boga, która ze wszystkich dzieł Boskich jest najwięcej tajemnicza i niedocieczona. Wiemy, że istnieje oddzielnie od ciała, i to jest wszystko. Ale określić z wszelką pewnością jej naturę, jest nam rzeczą niepodobną. — O Bogu i o duszy wiemy tylko następujące trzy rzeczy : 1° że istnieją; 2° że nie są materyą; 3° że natury ich nie docieczemy, bo dusza nasza jest więziona przez ciało. Jeżeli chcemy poznać charakter albo oblicze króla jakiego, który jest od nas daleko, i do którego nam się zbliżyć nie wolno, możemy o nim powziąć wyobrażenie w przybliżeniu, patrząc na syna króla tego. Tak samo też i dusza ludzka, co z nieba, swej wzniosłej siedziby, zstąpiła i obrała sobie na mieszkanie ciało nasze ziemskie, daje umysłowi naszemu słabe tylko wyobrażenie o naturze Boskiej. Córa nieba, że tak powiem, przypomina nam zdaleka ojca swego niebieskiego. Z tego to powodu nazywamy synem Bożym każdego człowieka, co słucha głosu swej duszy, stosuje się wyłącznie do woli Boskiej, gardzi podszeptami natury i ujarzmia je na korzyść ducha.



Zresztą to samo wyrażenie jest jeszcze w innej ważnej okoliczności użyte przez Biblię. Gdy Dawid chciał wystawić świątynię na cześć Pana (Księgi wt. król. VIII, 12, 13 i 14), Bóg kazał mu powiedzieć przez proroka Natana, ażeby zaniechał tej pracy : « A gdy się wypełnią dni twoje, a zaśniesz z ojcy twymi, wzbudzę nasienie twe po tobie, które wynijdzie z żywota twego, i umocnię królestwo jego. On zbuduje dom imieniowi memu, i utwierdzę stolicę królestwa jego aż na wieki. Ja mu będę *za ojca*, a on mi będzie *za syna*, który jeśli co źle uczyni, skarzę go rózgą mężów i plagami synów człowieczych. » — A otóż inne jeszcze ustępy, w których to samo wyrażenie użyte :

« Ja mu będę ojcem, a on mi będzie synem » (Księgi 1sze Paralip. XVII, 13).

« I rzekł Dawid do Salomona : Synu mój, była wola moja zbudować dom imieniowi Pana Boga mego, ale stała się mowa Pańska do mnie, mówiąc : Rozlałeś wiele krwi i walczyłeś wiele walek, nie będziesz mógł budować domu imieniowi memu, tak wiele krwi rozlawszy przedemną. Syn, który się tobie narodzi, będzie mąż bardzo spokojny, bo go uspokoję od wszystkich nieprzyjaciół jego w około : i dla tej przyczyny będzie zwany spokojny; i dam wam pokój i odpocznienie w Izraelu po wszystkie dni jego. On zbuduje dom imieniu memu i on mi będzie *za syna*, a ja mu będę *za ojca* » (Tamże, XXII, 7, 8, 9 i 10).

« A wstawszy król (Dawid) i stanąwszy, rzekł : Posłuchajcie mię, bracia moi a lud mój : Myśliłem abym zbudował dom, w którymby odpoczywała skrzynia przymierza Pańskiego i podnóż Boga naszego, i zgotowałem wszystko na budowanie. Ale mi Bóg rzekł : Nie będziesz budował domu imieniowi memu... I rzekł mi : Salomon

syn twój zbuduje dom mój i sieni moje : bom tego sobie obrał *za syna* a ja mu będę *za ojca*. I umocnię królestwo jego aż na wieki, jeśli będzie trwał w pełnieniu przykazania mego i sądów moich, tak jako i dziś » (Tamże, XXVIII, 2, 3, 6, i 7).

Z przytoczonych ustępów wynika, że Salomon otrzymał nazwę *syna Bożego*, wtedy gdy był Bogu posłuszny i stosował się do jego woli.

Z łatwością teraz pojmiemy pytanie kusiciela i odpowiedź Jezusa. Czart pyta Jesusa : « jeśliś jest syn Boży», t. j. jeżeli pełnisz wolę Boga twego i wierzysz w jego wszechmocność, czy wierzysz także, że gdyby się Bogu podobało, człowiek mógłby się żywić temi kamieniami, jak się żywi chlebem? A Jezus odpowiada mu : Wierzę szczerze i gorąco w zakon Mojżeszowy, który mówi wyraźnie (Deut. VIII, 3) : « Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem *które wychodzi* (t. j. wszystkiem co zostało stworzone) z ust Pańskich.

5. Tedy go wziął djabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym :

6. I rzekł mu : Jeśliś jest syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest : iż aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej.

— Jeśliś jest syn Boży, jeżeli prawdziwie wierzysz w Boga, w zakon i proroków jego, spuść się na dół, a przekonam się, że ufasz szczerze słowu Bożemu i zasługujesz sobie na nazwę syna Bożego. To « słowo Boże jest wyjęte z psalmu XC, 11, 12 : « albowiem aniołom swoim rozkazał o tobie : aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na ręku będą cię nosić : byś snać nie obraził o kamień nogi twojej.



7. Rzekł mu Jezus : Zasię napisano jest. Nie będziesz kusił Pana Boga twego.

— Jezus mu odpowiedział : Wierzę niezachwianie w zakon Boski, proroków i wszechwładzcę Boga, wiem że człowiek, co mu ufa, uchroni się od nieszczęścia. A jednakże nie spuszczę się, bo jest napisane (Deut. VI, 16) : : « Nie będziesz kusił Pana Boga twego... »

Ustęp podobny temu znajduje się także i w Talmudzie (Rozpr. Tanit, 9*a*) : « Rabin Johanan spotkał razu pewnego dziecko Resz-Lakisza i rzekł mu : Powiedz mi twój wiersz. Dziecko odpowiedziało : « Dziesiątą część *oddzielisz*, ze wszystkich pożytków twoich *oddzielisz* dziesiątą część (Deut. XIV, 22). Lecz cóż znaczy to powtórzenie czasownika? — Znaczy, odpowiedział doktór : Kto płaci dziesięcinę, bogaci się. — Jakżeż można wiedzieć o tem, zapytało dziecko? — W bardzo łatwy sposób, byleby tylko zrobić doświadczenie. — Lecz jakżeż! takowe doświadczenie jestże dozwolone? Czyż nie czytamy : Nie będziesz kusił Pana Boga twego ? —W ogóle masz słuszność, lecz dziesięcina stanowi wyjątek; bo jak zauważył R. Hoszaja, Biblia nas do tego wyraźnie upoważnia w wierszu następującym (Mal. III, 10) : « Wnosić wszystkie dziesięciny do gumna, a niech będzie żywność w domu moim, a doznajcie mię w tem, mówi Pan : Jeśli wam nie otworzę upustów niebieskich, a nie wyleję na was błogosławieństwa aż do obfitości.

8. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo : i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich.

9. I rzekł mu : To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon.

10. Tedy mu rzekł Jezus : Pójdź precz szatanie.

Albowiem napisano jest : Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz.

— A jemu samemu służyć będziesz. Wiersz ten, jak go Mateusz przytacza nie znajduje się w Biblii. Znajdujemy tylko wiersz podobny (Deut. VI, 13 i 20 ). « Pana Boga twego bać się będziesz, i jemu samemu służyć... » — Z odpowiedzi Jezusa możemy poznać naturę próby, którą Szatan nakłada : Widząc z poprzednich odpowiedzi, do jakiego stopnia wiara Jezusa w jednego Boga była silna i niezachwiana, żąda Szatan, aby Jezus pokłon uczynił jemu, Szatanowi, jako pośrednikowi pomiędzy Bogiem i człowiekiem, za co mu chce dać wszystkie królestwa świata. Wtedy Jezus odpowiedział : « Pójdź precz Szatanie, albowiem napisano jest : Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz ». Jemu samemu a nikomu innemu, choćby tylko jako pośrednikowi, ani nawet aniołom, co składają zastęp niebieski, a krórzy doskonalsi od ludzi zdają się więcej godni zanosić mu hołdy nasze. A jak mówi Psalmista (psalm. CXLVI, 18) : « Blizko jest Pan wszystkim, którzy go wzywają , wszystkim, którzy go wzywają w prawdzie. ».

W prawdzie, bo chce, gdy go wzywamy, żebyśmy się udawali do niego samego bez najmniejszego pośrednictwa ministrów jego i jego służebników.

Ustęp podobny znajduje się w Talmudzie Jerozolimskim (Bera, roz. IX, 1) : Rabin Judan (Juda) mówi w własnem imieniu : Pomoc Boża różni się od pomocy ludzkiej. Człowiek mający potężnego obrońcę, zagrożony jakiemsiś niebezpieczeństwem, cóż robi? Pójdzie i zapóka do drzwi swego obrońcy, lecz nie zaraz dostanie posłuchanie. Musi naprzód kazać się zapowiedzieć. Naczekawszy się w przedpokoju, zostanie lub też nie zostanie przyjęty; być może, że obrońca nie chce lub nie może przyjść mu w pomoc. Lecz gdy człowiek dotknięty nieszczęściem



uda się do Boga, nie potrzebuje wzywać pośrednictwa ani Michała ani Gabryela ; może wezwać Boga samego i zostanie natychmiast wysłuchany, podług tych słów Joela (III, 32): «Każdy któryby wzywał imienia Pańskiego, zbawion będzie. »

11. Tedy opuścił go djabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli jemu.

— Wszystko to było tylko widzeniem. zob. dalej komentarz nad Markiem, rozd. I, 13. Później wytłomaczę w jakiem znaczeniu ma się pojmować tę służbę aniołów.

12. A gdy usłyszał Jezus, iż Jan był pojman, uszedł do Galilei.

— Iż Jan był pojman. Jan Chrzciciel ośmielił się zganić Heroda, który się ożenił z Herodyadą żoną brata swego Filipa; za co Herod rozgniewawszy się, kazał go osadzić w więzieniu (Mat. XIV, 3 i Mar. VI, 17).

13. I opuściwszy miasto Nazaret, przyszedł i mieszkał w Kafarnaum nad morzem, na granicach Zabulon i Neftalim.

14. Aby się wypełniło co jest rzeczono przez Izajasza proroka.

15. Ziemia Zabulon i ziemia Neftalim, droga morska za Jordanem, Galilea poganów.

16. Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką : i siedzącym w krainie śmierci, weszła światłość.

— Te dwa wiersze tak brzmią u Izajasza (rozd. VIII, 22, i rozd. IX, 1) : I na ziemię patrzyć będzie, a oto ucisk i ciemność, rozerwanie i ściśnienie i mrok ściągający, a nie będzie mógł odlecieć z ucisku swego. Pierwszego

czasu ulżenie stało się ziemi Zabulon i ziemi Neftalim : a na ostatek obciążona jest droga morska za Jordanem w Galilei pogańskiéj. Lud który chodził w ciemności, ujrzał światłość wielką i mieszkającym w krainie cienia śmierci, światłość im weszła. » Sądząc z osnowy, ustęp ten oznajmia niewolę okropną Izraela; a następnie cud, który miał nastąpić pod panowaniem Ezechiasza, t. j. porażkę wojsk Senacheryba. Jakiż może być związek pomiędzy temi zdarzeniami przepowiedzianemi i dawno już urzeczywistnionemi, a podróżą Jezusa ? Lecz, jak powiedziałem, Ewangieliści przejęci metodą talmudyczną, mało dbali o znaczenie dosłowne wierszy, które nibyto przytaczali, i ażeby wykazać stosunek względny pomiędzy jakim tekstem i zdarzeniem, najmniejsze podobieństwo wystarczało im, chociażby było materyalne i ograniczało się na jedno lub dwa słowa małoznaczące. Ztąd też widząc, że Jezus obrał Galileę za siedzibę i starał się, ażeby dusze ludzi przejęły się miłością ku Bogu, zbliżyli gwałtownie dwa zdania zupełnie oddzielne, z których jedno mówi o « Galilei », a drugie « o światłości wielkiej, » która miała wejść Izraelowi.

17. Odtąd począł Jezus kazać i mówić : Pokutę czyńcie : albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.

— Odtąd, t. j. od uwięzienia Jana, Jezus sam zaczął wzywać lud do pokuty, mówiąc, że królestwo niebieskie przybliżyło się, że je łatwo przyjąć może, kto czuje szczery żal za grzechy i uznaje za prawdę; że Bóg jest jedynym Panem świata. To samo mówi Mojżesz (Deut. XXX, 14) : « Ale bardzo blisko jest ciebie mowa », t. j. dla ciebie przystępna, możesz ją zrozumieć.

18. A gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskiem, ujrzał dwóch braci, Symona, którego zowią Piotrem i Andrzeja brata jego, zapuszczających sieci w morze (albowiem byli rybitwi).



— Którego zowią Piotrem. Czytamy rzeczywiście w Mateuszu (XVI, 18) : « A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka : a na tej opoce zbuduję kościół mój : a bramy piekielne nie zwyciężą go. » Petros w języku greckim znaczy skała, kamień, a Jezus widział w Piotrze przyszłą podporę nauki, którą chciał ustanowić.

19. I rzekł im : Pójdźcie ze mną : a uczynię was, że się staniecie rybitwami ludzi.

— Rybitwami ludzi t. j. dusz ludzkich, bo zadaniem ich będzie pojednać je z Bogiem nauczając, że Bóg jest od wiekow jeden.

20. A oni natychmiast opuściwszy sieci, szli za nim.

21. A postąpiwszy ztamtąd, ujrzał drugich dwóch braci Jakóba Zebedeuszowego i Jana brata jego w łodzi z Zebedeuszem ojcem ich, oprawując sieci swoje : i wezwał ich.

22. A oni natychmiast opuściwszy sieci i ojca, szli za nim.

23. I obchodził Jezus wszystką Galileę, nauczając w bóżnicach ich i przepowiadając Ewangielią królestwa : ozdrawiając wszelaką chorobę i wszelaką niemoc między ludem.

— Wszelaką chorobę, wszelaką niemoc. W rzeczy samej było zwyczajem doktorów Izraela kazać publicznie i uzdrawiać słowem swojem cierpienia, a radami rany cielesne. Z pomiędzy licznych bardzo anegdot Talmud opo-